



8050

Augustianie

1843
1748
95



Aug. 8050

Aug. 8050

HISTORYA

Świątobliwego Życia Błogosławionego BOGU-
MŁA, niegdyś Arcy-Biskupa Gnieźnińskiego,
a potym przez lat dwanaście, w Pustyni Dobro-
wskiej, w Dziedzictwie własnym Pobożnego Ere-
mity. Ktorego drogi Ciała Depozyt wielkimi
Cudami, y łaskami słyący, w Kollegiacie Unie-
jowskiej złożony jest.

Zdawną Łacińskim opisaną stylem

przez *Andrzeja* *teraz* *Pracowni*
Dla pomnożenia większej Chwały ku temu Świętemu Pátrono-
wi na Polski przetłumaczona język

WIELKIEMU IMIENIOWI
Wielmożnemu JMCi Pánu

ANTONIEMU

całkowicie 1602
Na BŁOCISZEWIE

GAJEWSKIEMU

Łęczyckiemu, Kościańskiemu &c. Staroście

DEDYKOWANA

Przez

Xiędza BARTŁOMIEJA SOKOŁOWSKIEGO Oboy-
ga Prawa Doktora, Kánonika Płockiego, Kułtosza
y Officyála Uniejowskiego

w K A L I S Z U

w Drukarni Kollegium Soc: JESU Roku Pánskigo 1748.

Łobkiewicz Smolecki 1752

HISTORIA

Świątobliwego Zycia Bogobojnego BO
MŁA, niegdys Arcybiskupa Gnieźnieńskiego
a potem przez lat dwanaście, w Puławach Dobro
wskazy, w Dziećmierowie własnym Robocznym
młyny. Ktoś go drogi Cięża Depozyt wieloletni
Cudami i łaskami słynący, w Kolligacji Unie
jowłasy ziołony jest.

Wielkiemu

Dla pomnożenia wielkiej Chwały i cennego Głównego

WIELKIEMU

Wielkiemu

ANTONIEMU

WIELKIEMU

GAJEWSKIEMU

Łeży cennie Książki i inne

DEBETOWA

Xiędza BARTŁOMI SOKOŁOWSKIEGO Głowy

go, Prawa, Doktor, Kniha i inne, Książki

y Ony i Unioy

W A L I S Z

w Drukarni Książki i inne, Książki

Wielkiemu

CENSURA THEOLOGORUM.

NOs infra scripti Librum, cui Titulus vernaculo *Idiomate*, *Historya Swiętoblimiego Zycia Błogosławionego BOGUMILA*, *niegdys Arcy-Biskupa Gnieźnieńskiego*, a potym przez lat dwanaście *Erety*, à *Perillustri & Admodum Reverendo Domino BARTHOLOMEO SOKOŁOWSKI*, *Juris utriusque Doctore Custode Collegiatae Vniejoviensis*, *Viro Eruditissimo*, *Cultus propagandi Divi BOGUMILI* post tot *secula Promotore zelosissimo*, è *Latina in Polonicam tractuctum Linguam*, *examinavimus*, *nihilque in eo Sanctae Fidei, & moribus bonis, vel statui contrarium reperi-*
mus. Datum *Lovicii* Die 28. *Mensis Octobris* Anno *Domini* 1747.

(L.S.)

PLACIDUS à Sancto Joseph
Collegii Loviciensis Scholarum
Piarum Rector; Examiner Syno-
dalis mpp.

AMBROSIUS à Sancto Laurentio
Collegii Loviciensis Vice-Rector
Philosophiae Professor.

APPROBATIO

LOCI ORDINARI II.

CHRISTOPHORUS ANTONIUS à Słupow Szembek,

DEI & Apostolicæ Sedis Gratia, Archi-Episcopus Gnesnensis,
Legatus Natus Regni Poloniæ, & Magni Ducatus Lithvaniæ,
Primas. Primusque Princeps.

U Niversis, & singulis quorum interest, significamus, præsentem Librum Vitæ Divi BOGUMILI ex Latino per STEPHANUM DAMALEVICIUM, Sacræ Theologiæ Doctorem, Canonorum Regularium Congregationis Lateranensis, ad Sanctum Nicolaum, Calisiensem Præpositum, ex antiquissimis gravium Authorum Chronicis, exemptum, Romæ Typis de Anno millesimo, sexcentesimo sexagesimo primo, impressum, & ibidem per Magistrum Sacri Palatii Fratrem Raymundum Capisuchum Ordinis Prædicatorum, approbatum, nunc vero Polonico Idiomate, per Perillustrem & Admodum Reverendum BARTHOLOMÆUM SOKOŁOWSKI Juris utriusque Doctorem, Custodem Collegiæ Vniejoviensis traductum, per Deputatos à nobis Theologos, verificatum, & concordatum; Typis imprimi posse, Authoritate nostra ordinaria, Facultatem, & Licentiam damus, ac concedimus, in quorum Fidem. Datum Lovicii Die 30. Mensis Octobris Anno Domini 1747.

DOMINICUS KIEŁCZEWSKI

Vladislaviensis Canonici Loviciensis Voboriensis Præpositus Auditor Generalis,
& Judex mpp.

(L.S.)

Na HERBOWNY ZASZCZYT
PRZESWIETNEGO DOMU
GAIEWSKICH



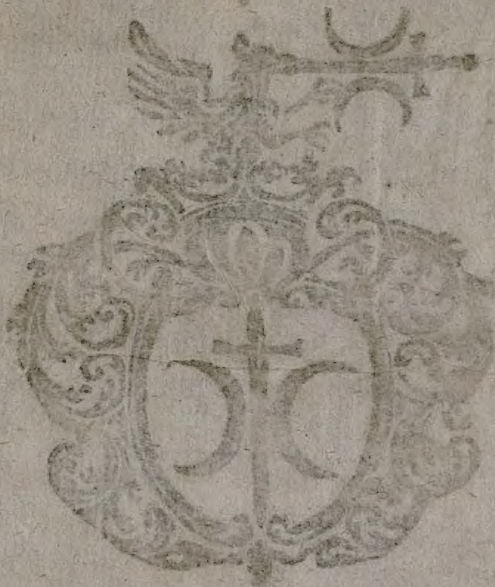
I.

Słusznie są dwa Mieściace w Herbie każdy przyzna
Bo z GAIEWSKICH, ma splendor Kościoł, y Oyczyzna.

II.

Co wielkiego znaczyły, jeśli kiedy w parze
Widzieć było na Niebie razem Luminarze,
Więc dwa w Herbie Mieściace widząc, ztąd się dowie
Każdy, że z Tego Domu są Godni Mężowie.
Miecz zaś znaczy; Oyczyznę iako w każdej sprawie
Bronili, Nieprzyjaciół gromiąc dzielno, żwawie.

GALEWSKICH
PRZESNIEBNEGO DOMU
NA HERBOWNY ZASZCZYT



GALEWSKICH ma spendor Koscioły Oczyszczania
Stal on ciałowa M. elace w Herbie każdy przysna

II

Co wiały woz wazyły, jeśli kiedy w parze
Wzrosty jako na Niebie takem Luminarce,
Wzrostowa w Herbie Michale widac, stał się do wie
Kiedy, że z P. zno Donta i Gohu M. nowic
M. nowic, który, Oczyszczania, who w kładow
M. nowic, Koscioły gronie uscinio, wawic



WIELMOZNY MCI PANIE
S T A R O S T O
PANIE, Y DOBRODZIEIU.



*Siażkę Swiatobliwego Życia Błogo-
sławionego BOGUMILA Arcy-Bi-
skupa Gnieźnieńskiego, Wielkiego Pá-
trona, y Cudotworcy, Łacińskim
przed wiela lat wydana stylem, te-
raz dla większego do Czcí y Nábożeństwa, ku temu
Pátronowi záchecenia ná Polski przetłumaczona
ięzyk, Nayprzyzwoiciey Tobie Wielmożny MCI*

[a]

Pánie

Panie Starosto y Dobrodzieiu dedykować umysli-
łem, á żeby ztad cześć Jego tym znákomiciey sze-
rzyła się. Y lubo Swietych Sług swoich sam BOG
pomnáża ná Ziemi Chwałę, iáko y tego Świętego
Pátrona Sława przed kilka wieków, aż w Pont-
ckie rozszerzyła się Kráiny, przecież to przy-
trafiło się, że od wielu lat, aż do tych czásów,
niejáko ucichła była cześć y Náboženstwo Jego
w sercach ludzkich, ktore spodziewam się, że tym
bardziey znova szerzyć się będzie, im zupełnief-
sze o Swietych Tego Błogostáwionego Arcy-Bisku-
pa życiu y łaskach, przez Jego przyczynę dozna-
nych pobożni ludzie wezmą urwiadomienie: co tym
skuteczniey stánie się, że Ta Ksiąszka pod Two-
im Wilmożny Mci Pánie Starosto iest wydana
Imieniem.

Nikt álbowiem watpić niemoże, gdy ná sa-
mym tey Ksiąszki Tytule po Swietych Błogostá-
wionego BOGUMILA Imieniu, czytać Twoje bę-
dzie, że iáko Jego partykularnym iestes Kultu-
rem, tak szczegulnieyszym sposobem, Jego Chwałę
rozszerzać y promowować usiłujesz, á zatym
wielu w czci tak Wielkiego Patrona będą Cię
násla-

násładować, z kad nieomylnie Chwały Jego nąsta-
pi pomnożenie.

Bo daymy to, że kto moglby się znaleźć taki, iż
niemaiac żadney ieszcze o Tym Świętym Pátronie
y Cudotworcy wiadomości, zátym żadnego ku nie-
mu niemaiac Nábożenstwa, áni chćirwy by był wie-
dzieć o Świętym Zyciu Jego, nárwet y tę widzia-
wszy Książkę, gdy iednak tę Tobie Dedykowana,
y Twoje w Tytule Jey obácii hnie, tym samym
poważać ia sobie będzie, y tym ciekawiey do iey
Czytania pobudzi się, zkad zupełney o Świętym
Zyciu, Cudach y łaskach Tego Błogostawionego Ar-
cy-Biskupa nábywszy wiadomości, oraz do czci y
Nábożenstwa ku niemu pobudzi się. A zátym
przez tę Dedykacya y Książka ta szczegulniey-
sza wziętość u wszystkich znaydzie, y Sława
Świętego Pátrona tym znakomiciey szczyć się
będzie.

Ani mogłem przyzwoićicy komu to Zycie Świę-
tego Kasztelanica Pasterza y Patrona Wielko-Pol-
skiego Dedykować, iáko Tobie Wielmożny Stárosto,
ktory podobnie z Przeswietnego Senátorow Polskich
zrodzony Domu; godnego niegdys w Prowincyi

Wielko-Polskiej jesteś Kasztelana Synem. Y to
mierney pracy moiey dzieło, niemogło być w lepszym
położone szczęściu, iako kiedy w Twoie Rece przez
tę Dedykacya iest oddane; z tad bowiem zaśszczyt,
ákceptacya, wálor większy ta Książka u wszy-
stkich znaydzie, że Prześwietnym Domu Wasze-
go iest przyozdobiona Imieniem, ktore zawsze go-
dnością Familii, y przez znaczne dyslyngwuiac się
w Krolewstwie tym zaśstugi, w pierwszej iest wszędzie
Konsyderacyi, Poszanowaniu, Sławie, y Powadze,
iáwnie to każdy widzieć y znać może, gdy uwa-
ży, iako z Prześwietnego GAJEWSKICH Do-
mu Oyczyzna zaśszczyt y przystugę, Senat y Stan
Rycerski ozdobę, Prawa y Wolność gorliwych o-
bronców zawsze máia.

Zaśszczytu, y znaczney przystugi tyle zawsze
z GAJEWSKICH Oyczyzna miała, ile tylko z
Prześwietnego Domu liczyła Synów. Czyli pod
czas Pokoju Zbáwiennej rady, czyli w Woiennych
Konjunkturach mocy y potęgi dla wsparcia Oy-
czyzny potrzeba było, zawsze w Domu tym y
Godnych Statystów, y dzielnych Kawalerów wi-
dzieć było. Publiczna tę prawdę potwierdza
Sta-

Sława, która we wszystkich Kraiach chwalebne,
y heroiczne ogłosiwszy GAJEWSKICH Dzieła,
y do przykładu następującym Wiekom w nie-
zgluzowaney zapisując pamięci, Przesławetnego Do-
mu Imię sprawiła niesmiertelne.

Widzieli nie bez zaszczytu przeszłe Wieki, wi-
dziemy y my teraz iawnie z chwałą Narodu nasze-
go, słyszeć będa y Czytać nie bez podziwiania y
zazdrości dalekie czasy, iakiy Dom ten Dystyn-
kcyi, Cnot y zasług w Rzeczy-Pospolitey; jakoż
iuz y teraz niemało o dawności, Godności, zasłu-
gach w Ojczyźnie, dystynkcyi Przesławetney tej
Familii dowiedziało się, y doczytało wielu, kto-
rzy choć cokolwiek w Kronikach Królestwa prze-
rzeli się. Słowem mowiac: czytać, słyszeć,
y widzieć, to jest wszędzie, że z Domu GA-
JEWSKICH wielki zaszczyt y przysługę ma Oy-
czyzna.

Jeżeli zaś w partykularności uważy się, iaka
z Domu tego ozdoba ma Świat, iak gorliwych
za prawa, całość Ojczyzny, y Wolności znayduie
Kawalerow stan Rycerski, iawną jest, że iak wiele
Statystow liczyła Rzecz-Pospolita znaczne zasia-

daiących Krzeſta, ile w Sztukach Woiennych Dziel-
nych, ná publicznych Funkcyach powaſznych miáta
tego Imienia Mężow, tyle zaſzczytu przybyło do
Senatu, tyle w Stánie Rycerſkim ozdoby. A po-
niewaſz záćność urodzenia, Wyſokie talenta y zá-
ſługi w Rzeczy-Poſpolitey zwykły dyſtingwować
Oyczyzny Synow, któſz wątpić będzie, iákiey dy-
ſtynkcyi y Wziętoſci w cáley Rzeczy-Poſpolitey GA-
JEWSKICH Imię dla dawnoſci Fámilii, wielkoſci
chwálebnych dzieł, dla bieſłoſci y wiadomoſci w
wielu rzeczach doſwiadczoney w zachodzących
ſpraw okkurencyach experyencyi, oraz dla pra-
wdziwey miłoſci ku Oyczyźnie y niepoſzlakowaney
nigdy ku Nayiaſnieyſzemu Májestatowi wiernoſci,
pierwsze zawſze odbierali urzędy, ná pierwſzych
znaydowali ſie Funkcyach, ná których jáko dla ſie-
bie ná Stáwę záſłużyli, tak wiele przydali Sená-
towi, y Stanowi Rycerſkiemu zaſzczytu y ozdoby.

Y czasu, y tych Kart ſzczupłoſć nie pozwala
ábym tu wywiodł dawnoſć Przeſwietnego Imienia,
y Godnoſć wielkich w Rzeczy-Poſpolitey Tytułow,
które ſię w Domu GAJEWSKICH znaydowały,
doſyć będzie kiedy kilka poblížszych náſzym cza-

śomtu wspomnę; jako Wielmożnego JANA z BŁO-
CISZEWA GAJEWSKIEGO wielu znacznymi
Funkcyami w Ojczyźnie wstąpionego, którego Go-
dność y Poselskiego dostojność Urzędu, wielu Sey-
mow Konstytucye wiecey iak przed Pułtorasta lat
wspominają. Jásnie Wielmożnego WOYCIE-
CHA Kąsztelana Rogozińskiego á Prádziada Twe-
go Wielmożny Starosto ścisłe z Domem OPALIN-
SKICH Skoligowanego przez APOLLINARĘ
Poznańską Wojewodżankę, Męża w Senacie Ráda
y Sentymentami wielkimi, w Boju Męstwem zá-
szczyconego. FRANCISZKA osobliwsza Swietey
spráwiedliwości obserwancya po kilkakróć w Try-
bunálach pámiętnego J. W. ŁUKASZA Santo-
ckiego Kąsztelana, Dziáda Twoiego z wielkim
KUCZBORSKICH Skoligowanego Domem
przez ELZBIETĘ Kąsztelankę Rypińską, á Syno-
wicę Godnego Biskupa Chełmińskiego, dysyngwo-
wanego Godnościá, y rozumem Męża W. STANI-
SŁAWA Kąsztelanica Santockiego, Stryia Twoie-
go á Godnego w Ojczyźnie Káwalera. A miáno-
wićie wspomnieć trzeba Jásnie Wielmożnego
FRANCISZKA GAJEWSKIEGO Kąsztelána
Konar-

Konarskiego, Kujawskiego, Stároste Kościńskiego
Oyca Twoiego, á wielkiego y Godnego Wiekow tych
Senátora, który przez wysoki rozum swoy, wiel-
kie Sentymenta, prawdziwa miłość, y znaczne zá-
stugi ku Oyczyźnie niesmiertelne po sobie zostawił
Imię, á miánowicie zostawił nam pámiatke w ży-
wym, Cnot y doskonałości Oycowskiey obrazie, w To-
bie Wielmożny Mći Pámie Stárosto, który w Go-
dnego Oyca Twoiego wstępuiac slády, y tymże po-
stępuiac Cnot, Záslug, y Godności torem, jáko Oyca
Twoiego ná sobie odnawiasz nam pámięć y obraz,
tak osobliwszym sposobem iestes wszędzie dystyn-
gowanym. Widzi Oyczyzna znaczne Twoie zá-
stugi, widzi Najjásnieyszy Májestat niezáwiedzio-
na wierność, y dla tego znacznymi záwdzięcza y
zászczycá Já tytułami. Uznáie stan Rycerski u-
mysł wspaniały, Rozsadek y Sentymenta osobliwe,
nieprzetamane przy Świętej sprawiedliwości serce,
biegłość y wiadomość Praw, Státutow y Przywile-
jow Koronnych y dla tego chętnie Przeswietne
Wojewodztwo Łeczyckie pod Twoie zdánie, y Sa-
du decyzya, poddało Fortuny swoje, zdrowie y samo
życie náwet pod samego Imienia Twego wyraże-
niem,

niem, być powolni y wszelkiey poddać sentencyi re-
zoltwowato się, Godnym Stárosta y wielkim spraw
wszelkich y życia samego Sedzia cie ádoruiać.

Niemniey RAFAŁ Rodzony Twoy wielkiey dy-
stynkcyi y Sławy Maż także, cokolwiek ozdoby, zá-
szczytu y záslug w Oyczyźnie y Senácie, Legacyach,
Trybunálach, y innych znacznych Funkcyach Prze-
świetnego Waszego Imienia Antenátowie waši mieli,
wszystkiey tey Sławy y Ozdoby zebranie w Tobie
Wielmożny Stárosto, y Wielmożnym Brácie Two-
im znayduie się.

Przydaie nadto wielkiey Imieniowi Waszemu Po-
zwagi zászła z nayspierwszemi w Oyczyźnie Doma-
mi scista Kolligácia, ktorzy chętnie zyczyli sobie z
Prześwietna GAJEWSKICH spowinować się
Fámilia: Jáko to Xiażeta WISNIEWIECCY,
RADZIWIŁOWIE, WORONIECCY,
OPALINSCY, LESZCZYNSCY,
SZODRŁSCY, PONINSCY, TY-
CZYNSCY, PRZYJEMSCY, SAPIE-
HOWIE, SZEMBEKOWIE, ZAŁUS-
CY, RYDZYNSCY, DZIAŁYNSCY.

[b] *W. O. S. G. A. R.*

GARCZYNSCY, KOZMINSKY, SKO-
KOLNICCY, ZAKRZEWSKY, SKO-
RZEWSKY, KIERSCY, JABŁO-
NOWSCY, MIELZYNSKY, BRONI-
SZOWIE, MIAKOWSCY, SKARB-
KOWIE, DALESZYNSKY, SZCZA-
NIECCY, CZACCY. *A mianowicie, y*
szczegulnieyszym sposobem z Toba Wielmożny
Stárosto, Przesławietny Dom MYCIELSKICH
zázsedł w Kolligacya przez Wielmożna Jmść Pá-
nia z MYCIELSKICH GAJEWSKA Stá-
rościna dożywotnym zázlubiona Ci Kontraktem,
Godnego y wstárwionego Wielko-Pólskiej Prowin-
cyi Senátora, Kasztelana Sieradzkiego, Godna
tak wielkiego Oycy y Státysty znacznego Cora,
y Cnot, Talentow, y wszelkiej doskonałości dy-
stygnowwana Dáma. Y z tak wielkimi Domami
Skolligaceni będąc, Chwały, y starwy Ich uczest-
nikami stáiecie się. Bo jáko Antecestorow
wajzych Imienia, Cnot, y Zázlug iestecie násla-
dowcy, tak niesmiertelney starwy iestecie Dzie-
dzicami.

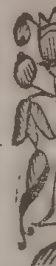
Y toć to iest co mi pobudka do tey było de-
dyka-

dykacyi, áżebym przez to Przeswíetnego Domu
Waszego adoruiac Godność, oraz, Książce
przydał ozdoby, Imieniem ja Twoim Wielmożny
Mści Pánie Starosto zaśzczyciac. Które
Przeswíetne Imie jáko zawsze w Oyczyźnie wgo-
re Stáwy y Honorow zbijá się y wzbijac będzie,
tak y Książka ta zaśczyt większy mieć będzie,
y Swíetego Arcy-Biskupa cześć y Nábozeństwo zna-
komićiey szerzyć się będzie. Który Swíety Pa-
tron jáko codziennie práwie w doznánych łáskach
Cudowny jest, tak ziedna Przeswíetnemu Domowi
Waszemu Wielmożny Mści Pánie Starosto w Ho-
norach, Sukcessach y długoletnim Zyciu, Ascens,
pomyslność y szczesliwość. Tego życze Prze-
swíetnemu obowiazany Imieniowi.

WIELMOZNEGO WM. PANA
DOBRODZIEIA.

NAYNIZSZY SŁUGA
X. BATŁOMIEY SOKOŁOWSKI.

PI



rozi

znu

Pa

Cz

(kon

wyn

zao

wo

do

kt

ni

ob

na

zb

PRZEMOWA AUTORA DO CZYTELNIKA



*N*ie z inſzey przyczyny Zycie to Swiatobliwego niegdys Arcybiskupa Gnieſnińskiego Cudotwornego Bogumiła S. z łacińskiego na Polski iezyk przetłumaczyć umyśliłem, z przydatkiem rozmaitych Cudow, y Łásk zá interceſſya lego doznánych y wiele innych czekáwých rzeczy o tym S. Patronie zebránych, tylko dla tego, á żebys pobożny Czytelniku, zápatrzywszy ſię ná wzor y przykład doſkonałości, oraz heroiczne Cnoty lego, był práwdziwym Tego S. Arcybiskupa náſladowca, y do pobożney záchęcił ſię przez pobożna Emulácya Swiatobliwości.

Máia tu w tym życiu zupełna wſzystkie ſtány do zbudowania ſię informácya, máia Duchowni przykład, iák ſię ſprawować w Stánie Kápláńskim powinni, y powierzoney ſobie Páſterſkiej zádoſyc czynić obligácii.

Máia y ſwieccy ludzie do náſladowania doſkonałości objaśnienie, y wielce potrzebne do doſtapienia zbáwienia wiecznego ſrzedki y ſpoſoby. Má-

Máia młodzi zupełna náukę, iák się z dziecinstwa záráz do Bogoboyności, y cwiczenia się w cnotách Swietych zábierać, y sposobić powinni.

Máia w dálszym wieku zostáiacy ludzie oświecenie iák im postępować sobie náleży w obieraniu stánu, y wokácyi, w ktorey Bogu służyć zamyslaia.

Máia y w sędziwych, y podeszłych látách zostáiacy iák dusać sobie, y presumować niepowinni, ale aby coráz o większa stàráli się doskonałość, y z cnoty w cnotę postępowali.

Jest nauka dla Pánów, y dla tych wszystkich, ktorzy iáka zwierzchność nád innemi máia, áby ich krzywdom, y uciężeniu łaskawe do wysłuchania przez podáne suppliki dali ucho, y audyencya.

Jest dla poddanych, y inszey kondycyi ludzi náleżyta informácia, ktorzy pod czyia władza y Jurisdycya zostáia, aby im czynili posłuszeństwo, rozkazy ich pectnili, y powinne oddawali uszanowanie zwierzchności, od samego Pána Bogá postanowionej, ponieważ: omnis potestas est a Deo.

Jest w tym życiu dla Bogáczow, y Fortunatorow Ziemskich nauka, ktorzy będąc wywyższeni, choćby też ná náywyższe honorow preeminencye, y obfituac w naywiększe skárby, y dostatki, áby się w nich zbytecznie niezátápiali, y do márności y znikomości

świa-

światowych, które, prędzey, niżeli wosk od ognia
topnieje, prędzey, niżeli śnieg od słońca taje, gina,
y kończą się, całym sercem nieprzylegali, wiedząc
dobrze, że est suus cuique finis. Y nic niemá ná
świecie tak trwałego, coby się z czasem skonczyć nie-
miało, lecz iáko z niczego swoy początek máia swia-
towe zbiory, tak się znówu do swej powrótáia nik-
czemności.

Máia w Uboſtwie zostáiaczy ludzie co do náſla-
dowania, że sobie w swoim przykrzyć niepowinni nie-
dostatku, ale w Bogu Stworcy swoim, wszelka poklá-
dác powinni nádziecie, który o náyleichszym ná swiecie
niezápominá robáku, y náymizerniejszą ptáſzynę pro-
widuje ſwa Boſka opatrnością.

Máia ná oſtátek y ſedziowie przestroge, iáko
ſpráwiedliwość ſwięta bez odwłoki y wszelkiey strze-
gac ſię dylácyi, adminiſtrować powinni, niewodzac
ſię, áni faworem, áni reſpektem, áni korrupcyą, áni
zemſtą, y nienáwiſcią, lecz co ſtuſzność káże, pełnic
y wykonywác powinni. Owo zgoła, káždy tu w tym
życiu Świętego Bogumiła w ſzczegulności znáydzie
co náſladowác, byle by tylko z pilną uwáżnie czytał
tę Historyą Zycia, konſyderácyą.

Jáko bowiem z Lydyiſkiego Kámienia dochodzie-
my próby y wáloru złotá, z kompáſſu náprzeciw słoń-

cu wystawionego, káždego dnia miárkuiemy godziny,
z zwierciadla własney twarzy poznáiemy fizogno-
mia, ták z tey światobliwego Zycia Cudownego Bo-
gumita S. Historyi, káždy obáczyć, y uznać może, co
mu iest potrzebnego do násladowania, y czego chro-
nić, y wystrzegác się má w zyciu swoim.

Więc Łáskáwy Czytelniku, prezentuięć tę Pol-
skim Językiem napisana Historya Sługi Bożego.
Dálby to Bog, w Troycy Świętey iedyny [ktory iest
cudownym w Świętych swoich] ábys' my, idac torem
y sládem Tego Świętego Arcybiskupa, stáli się chwá-
ty wiekuistej wespół z Nim w Niebie ucześnikami.

ZY



Z Y C I E
S W I E T E G O
B O G U M I Ł A

ARCYBISKUPA GNIEZNINSKIEGO.
a potym pobożnego Pustelniká, w liczbie Arcy-
biskupow 14.

R O Z D Z I A Ł I.

O Poczatku Fámilii Rozycow w Polszcze.



Więty WOYCIECH Arcybiskup Gnie-
źninski Czech urodzeniem, Fámilii Ro-
życow, która ma za Herb Rożą białą
w czerwonym Polu, Grafov Libiceń-
skich Potomek, Sławniká Oycá, y Strze-
żyśławy Mátki przezacnych Rodzicow Syn, Świętego
A Romu-

Romuálda Pustelnikow Kámeduleńskich Pátryárchy Dyscypuł. Gdy zá rádá, y mocnym nálegániem Mogunckiego Arcybiskupá, ná Synodzie Rzymńkim, á zá rofkazem naywyższego Pasterza, na ten czas Grzegorza piątego, Papieża, znowu powrocił się na Biskupstwo Prańskie, ale daremnie; otrzymawszy konsens od Świętey Stolicy Apostolskiey (ieżeli by Prażanie z złych nálogow powstać, y poprawić się niecheieli, y napomnaniom Pasterńkim zadosyć nie uczynili) do opowiadania grubym Narodom Ewangelií Świętey, gdy Prażanow tak złych zastał, iakich był dobry Pasterz porzucił, ani poprawić ich nie mógł, udał się do Węgier, potym do Polski przyšzedł, aby nowe w nowozafzczepioney Winnicy Chryśtusowey latorośle, zbawieniem nauki Chrzęścianńkiey hojnie skropił strumieniami, y Wiary Świętey nauczył, co a żeby do skutku przywiodł, przybrał sobie do tey zbawienney pracy, z Reguły, y Institutum S. Romualda Pustelnikow Kamedułow, iako to Chryśtyana, Papanta y Gaudencyusza, álbo Radzyna Brata Rodzonego, także y Poraia, którego Opatrzność Boska od wielkiey zawziętości, y gniewu Czechow na drugich Braci Świętego Biskupa, iako to Sobona, Spicimira, Sobesława, Zymisła, y Czesława, w raz z nim wyprowadziła. Z tych Woyciech Święty Gaudencyusza, czyli Radzyna po sobie na Archi-Katedrze Gnieźnińskiey za wolą y potwierdzeniem Grzegorza piątego, Papieża, Ottona trzeciego Cesarza powinowatego kollokował.

Wno-

Wnosili gorące proźby do niego Polacy, ale daremnie, a żeby Archi-Katedry nie opuszczał, lecz z niego jako Narodu Polskiego Doktor, y Arcybiskup raczył naukę zbawienną na pomnożenie, y większe utwierdzenie zaczynającej się na ten czas Wiary Katolickiej dawać, y rozlić, złe obyczaje wykorzeniać, a cnoty święte w sercach nowo Chrzczonej szczepić.

Jakoż Święty Biskup, Pasterz dobry, a żeby wcale prozbami nowonarodzonego do Chrystusa Pana Narodu nie zdał się gardzić, krótkie zebranie, y samą treść nauki Chrześcijańskiej polskim językiem napisał, aby Polacy śpiewali, gdy Gaudencyuszowi Bratu swemu to zlecił, y zostawił, (które podziś dzień w Kościołach, domach, a przedtym y w Obozach za zwyczaj śpiewane bywało) sam udał się na opowiadanie Ewangelii Świętej, y nauczanie Wiary Chrześcijańskiej do Prus ludzi niewiernych, gdzie Koronę Męczeńską za Wiarę Chrześcijańską odebrał. Wiołem od przewoźnika zabity, y siedmią włóczniami od Prusaków przebit, dnia dwudziestego trzeciego Kwietnia, w dzień Wielkopiątkowy, Roku Pańskiego Dziewiętnego dziewiętnastego siódmego.

ROZDZIAŁ II.

BOGUMIŁA Świętego Rodzice, y Nauczyciel.

POray Brat rodzony Woyciecha Świętego, wziąwszy za Żonę Polkę, Grafov Libiceńskich, Imię y Proza-

pią rozmnożył, z ktorey prawdziwi Dziedzicy urodzeni Boguchwał, y BOGUMIL, Bracia rodzeni, z Oycy Miłkołaja Poraia Kasztelana Gnieźnińskiego pierwzey godności na ten czas w Koronie Polskiej Senatora, z Matki Katarzyny Gryfii Grafov Jaxow Siostry, Pani wielkich cnot, y Świątobliwości, z pobożnych Rodziców. y BOGA się bojących spłodzeni, we wsi dziedzicznej Kozmino nazwaney, (*) nie daleko Wsi Dobrowa, w Archydiecezyi Gnieźnińskiej, w Dekanacie Koninśkim, w Archidyakonacie Gnieźnińskim, w Parafii Janiszewskiej, w Woiewodztwie Sieradzkim będącey, urodziwszy się, zaraz z Dziecinstwa w Boiaźni Boskiej, y wpobożności Chrześciańskiej od Rodziców swoich wypielegnowani, potym do szkół Gnieźnińskich oddani byli dla nauk, gdzie za Dyrektora w młodości Swoiey Ottona (potym Bambergieńskiego Biskupa) mieli, ktory lubo z godnych Rodziców w Szwabskim Państwie Grafov z Oycy Bertolda, z Matki Zofii pochodził, iednak osierocony zostawszy bez Rodziców, do tego przyszedł był ubóstwa, y niedostatku, że skończywszy Filozofią, gdy niemiał sposobu do wyższych aplikowania się nauk, udał się do Polski, ktora na ten czas w nauki, y różne scyencye dopiero kwitnąć poczęła, y w Gnieźnie, iako w pierwsey Korony Polskiej Metropolii Szkoły otworzył. Potym u Bolesława pierwszego Krola Polskiego Kancelrzem zostawszy, y od niego do Henryka czwartego Cesarza Posłem bywszy, Biskupstwo Bambergieńskie po śmierci Ruperta, Biskupa teyże Dyece-

(*) we Wsi Kozmino rodzi się.

S. B O G U M I Ł A

zyi, za instancyą Cesarską otrzymał, y od Oycy Świętego Imieniem Paschalisza potwierdzony, y od niegoż w dzień Świąteczny w Rzymie konikrowany był na Biskupstwo.

Pod tak godnym Professore, y Nauczyciele, wysłuchawizy Grammatyki, Retoryki, y Filozofii w Polsce, dla nabycia większey doskonałości do Paryża na Teologią y Juris-Prudencyą od Rodziców posłani byli.

Zył na ten czas S. Bernard, Zakonu Cystersyeńskiego Opat, który cały świat prawie świątobliwością Zakonu swego napełnił, tak dalece iż ieszcze za życia Jego trzy Klasztory wspólnie, Jędrzeiowski, Lubiniski, y Łędzki fundowane były, y szczodrobliwą Fundatorów munificencyą ubogaczone. Tego Zakonu Świątobliwość, we Francyi pilnie uważając Boguchwał, gdy nabywszy wielkich doskonałości y umiejętności, razem z Bratem swoim rodzonym Bogumiłem, do Oyczyzny własney powrócił, o niczym niemyślał, tylko o tym, co w cudzych królestwach będąc na naukach, mocnym postanowił u siebie przedsięwzięciem, aby wzgardziwszy obłudnemi światu marnościami, Bogu samemu służył, y tak do Zakonu Cystersyeńskiego w Klasztorze Wągrowieckim wstąpił, y solenną Profesję uczynił.

RO.

ROZDZIAŁ III.

*S. BOGUMIŁ w Dobrowie Kościół pod Tytułem
TROYCY Prenays'wiewszej funduie.*

STarszy Brat BOGUMIŁ z Imienia samego swego kochań-
kiem, y Dylektem Boskim pokazując się, aby Brat
ta rodzonego młodszego naśladował, który będąc Imie-
niem Boguchwał, BOGU Chwałę w Kłaźtorze Cy-
sterskim oddawać zaczął, y Jemu służyć w Świętym
Zakonie obrał sobie. Pobożną wzruszony emulacją,
myśleć o tym pilnie począł, iakoby y On także przez
heroiczne cnoty BOGU miłym stać się mógł, y tak naj-
przód, wiedząc, iż przez miłość Pána BOGA, kochając
go z całego serca, mógł tego dostąpić, żeby się Dyle-
ktem Boskim stał, náthniony Dárem DUCHA Przenay-
świewszego, nierozzerwaną nigdy ku BOGU miłość za-
chował, wszelkich najmnieyszych grzechowych uni-
kając przez całe życie swoje okazyi.

Gdy zaś po zmarłych Rodzicach swoich całej for-
tuny, y substancyi Dziedzicem został, iako naturalny
Sukcesor, y wszystkie Dobrá, majątności, w dyspo-
zycyą swoją odebrał, swoją dziedziczną wieś Dobro-
wo nazwaną, naybardziej sobie upodobał, iako miey-
sce prywatne od wielkich światowych pomp dale-
ko odległe, z kąd do Niebieskich rozmyślenia, kontem-
placyi, bardzo sposobny się być widział. Uważając
naybardziej pagorek między wysokimi dębami, który
dwie

dwie rzeki Ner, y Warty wkoło oblewają, gdy zaś tego miejsca sposobność pilnie rozważył, naprzód co dawno miał w swym przedsięwzięciu wykonał, kiedy Chrystusa Pána Dobr swoich, y całej substancyi Dziedzicem uczynił, pewna tylko część na Plebana Dobrowskiego zostawiwszy, który Kościołem Dobrowskim rządzić miał. Kościół na Chwałę Boską pod Tytułem TROYCY Przenajświętszey z drzewa iodłowego wystawił, które drzewo w długoletnie czasy trwać zwykło, y tenże Kościół za usilnym staraniem Jego przez Janá Arcybiskupá Gnieźnińskiego konsekrowany był.

Podobała się tá na Chwały Boskiej rozmnożenie w Świętym Młodzianie, Arcybiskupowi Gnieźnińskiemu pobożność, który BOGUMIŁA Świętego zachęcał, aby po wystawionym na ozdobę BOSKIEY chwały w Dobrowie Kościele, siebie samego na usługę dozgonną Panu BOGU konsekrował, a tak się przez to BOGU, y ludziom miłym według Imienia swego Nomenklatury stał. Akceptował ochotnie y mile tę zbawienną Janá Arcybiskupá Dziadą swego BOGUMIŁ admonicą, y tym łatwiey y prędzey, długo przed tym deliberując w iakimby stanie BOGU służyć miał, Stan Duchowny obrał sobie, y Kąpłanem zostać nieodmiennie mocne u siebie uczynił postanowienie.

RO

ROZDZIAŁ IV.

*BOGUMIŁ do Dworu Janá Arcybiskupá Gnie-
znińskiego udáie się.*

Oddaliwszy się od domowych interessow BOGUMIŁ S. udał się do Dworu Janá Arcybiskupá Gnieznińskiego, ná ten czas w zamku Unieiówskim rezydującego, y táń w reieſtr Dworzánów policzony, Kánclerzein od niego kreowany, y poſtánowiony był. Ktorey funkcyi ſobie nádáney z wielką pilnością zádofyć czynić nie zániedbał. Nie dufał młodoſci lat ſwoich, y dworskicy ſłużby nieſtátecznym obłudom, od ktorey wolność nápominań, y prawdy częſtokroć rugowane bydź zwykły, to pilnie rozważiając, zmyſłom ſwoim wiernego poſtánowił odźwiernego, Boiáźń Boſką, przeſtrzegaiąc uſtáwicznie, áby nic nieprzyſtoynego do ſerca Jęgo nie weſzło y przyſtępu żadnego nie miało, przez coby czyſtość ſumnienia iákimkolwiek ſpoſobem zeſzpecona bydź mogła, áłbo przynajmniey iáka najmnieyſza myſł pożądlivoſci ciała do ſercá nie wkrádlá ſię.

Od kompanii y Towárzyſtwá czyli pobrátymſtwá tych ludzi zdálęká unikał, ktorzy Máieſtat Boſki grzechámi ſwemi cięſzko obrażáli. Wiele ſobie wáżył y ſzacował czas, dla tego dáremnie go nigdy ná próżnych Dworskich zabáwách, y nieprzyſtoynych konwerſacyách nie trawił, próżnowáńia w całym życiu ſwo-

swoim wystrzegał się, lecz raz nabożeństwem, drugi raz pisaniem, potym Duchownemi lekcyami y pobożnymi kontemplacyami zabawiał się. A z takiemi naywięcey przestawał, od których większey doskonałości, y życia światobliwości nauczyć się mógł.

Wdział ná siebie iako odważny Rycerz Chrystusow, tych cnot Świętych zbroię, ktoremi by odpór ławry mógł dać namiętnościom ciała swego, osobliwie bowiem ustawicznymi martwił się postami, ktore tak ściśle obserwował, iż nie tylko wigilie kázde do Świętych Páńskich, y Suchedni z wielkim y osobliwszym umartwieniem pościł, ále też kázdy Piątek ná pámiątkę męki JEZUSOWEY dziecięciem ieszcze będąc ostro sushył, tak dálece, że y kawałkiem naymniejszy chleba tego dnia, nie posilił się. Post wielki przez dziewięć Niedziel Świątobliwym dawnych Anteccessorow swoich zwyczajem, nieskázytelnie zachował, iedną szczupłą ná dzień kontentuiąc się porcyą. y Refekcyą. Co większa, nád te od Kościoła postanowione posty, y od Predecessorow swoich w używaniu, y zwyczáiu miáne, częścicy dobrowolne sobie zádawał mortyfikacye, iako to, ostremi martwiąc się włosienicami, żeláznymi paskami, ustawicznym Ciałá biczowaniem, długim ná modlitwach klęczeniu, nieustánnym ná krzyż ręku wyciąganiem, y innymi niezliczonemi Ciałó delikátne swoje dręczył umartwienią instrumentami.

Przyłączał do tego gorące Modlitwy swoje, do Nayświétszey MARYI Panny, osobliwszey iey oddáiąc się

protekcyi, aby go od myśli nieczyłych, y od głównych nieprzyjaciół świata, czarta, y ciała swoją wielowładną intercessyą bronić, y zachować raczyła. Wiedząc dobrze, według zdania Jakuba Prátowecenńskiego, który w Książce swojej o cudach Nayświętszey MARYI Panny wydanej, to napisał: iż *szatańskich pokus, y wrodzonych ciała pożadliwości, w których ustawicznie zostajemy, żadną miarą bez osobliwszey Nayświętszey MARYI Panny łaski, y pomocy zwyciężyć niemożemy*. Temi zbawieniami reflexyami młodość swoją od znikomego świata tego próżności oddalał, a do stanu Duchownego w którym BOGU Wszechmogącemu dozgonnie służyć miał, pobożne zamysły swoje kierował, tę Intencyą mając z Dzieciństwa od powzięcia rozumu swego.

Y z tą zaprawą sobie postanowił w swym przedsięwzięciu Starszych z należytą szanować rewerencyą, równym zaś sobie, niczego nie zazdrościć, podleyszej kondycyi ludzmi nad siebie niegąrdzić, Przyjaciół w cnocie doskonałości z wielkim uszanowaniem czcić, w wszelką wyniosłości presumcyą, od akcyi swoich oddalać, o samę tylko chwałę Bożką szczegulnie starać się, wstrzemięźliwość zachować, od próżnych mow ięzyk poskromić, czytaniem ksiąg Duchownych które do doskonałości Chrześciańskiej prowadzą, y rozmyślaniem o rzeczach niebieskich myśl swoją ustawicznie napełniając, uszy własne od słow zelżywych z uszczerbkiem sławy bliźniego y od nieprzyjaznych Dworskich

zar-

S. BOGUMILA

11

żaito w oddalić, oraz w wielkimi filami umacniał się przeciwko pokusom, y natęrczywościom szatańskim kogokolwiek tylko w cnotach Świętych, y w pobożności ćwiczącego się obaczył, zaraz u siebie mocno postępną wiał, aby podobna przez naśladowanie w dobrych uczynkach w nim znajdowała się doskonałość.

Z samey Twarży kompozycyi, y modeltyi, oraz z osobliwżey w pismach swoich moderacyi, przyśledgo Pustelniczego życia Jego, w dzieciństwie iest cze będącego wydać się pobożność. Wydziwować się nie mogli wszyscy Dworzanie, u Dworu Jana Arcybiskupa Gnieźnieńskiego będącemu Bogumilowi, trwały w młodości lat Jego świąteczności, z kąd go nie tylko niezmiecznie kochali, ale też y z należywym uszanowaniem trzegli się, aby nie plonnego, y niepiżyzwoitego w oczach, y obecności Jego niewymowili, przez coby niewinne uszy Jego obrazić mogli. (*) *Miał BOGUMIL Święty w młodości swojej u Dworu będąc serce w sobie świąteczne, w wszystkim miłym stał się. Nikomu nie ułprzykrzonym, był miłosernym, ku bliźniemu, wstrzeżnił im do świąt, Pánu swą wiernym, Bliźniego Towarzyszem nierozermowanym, Niebieskie rzeczy mając ku radości, równe sobie ku Towarzystwu, wewnętrzne zaś ku służbie Boskiej.*

(*) Hugo l. 3. De anima.

B 2

RO.

R O Z D Z I A Ł V.

BOGUMIL w obraniu Stanu deliberuie.

U Patrzył Jan Arcybiskup Gnieźniński w młodych latach BOGUMILA u Dworu swego będącego, do wszelkich cnot, y doskonałości społobność, z wielkim swoim ukontentowaniem, dziękując wielce Majeństwu Boskiemu, że mu tak pracowitego w Winnicy Chrystusowey dał Robotniká, przywoławszy zátym do siebie BOGUMILAS. który iuż ná ten czas látá miał według Świętych Kánonow postanowienia przyzwolite, y co mu przedtym podczas poświęcenia Kościoła Dobrowskiego przez niego wystáwionego námienił, przypominał, perswádując mu przez rózne pobudki y wszelkie sposoby, że ścisły rachunek ná stráśnym sądzie Pána Boga oddać będzie musiał, z tak wielkich talentow sobie od Boga powierzonych, ieżeliby nátechnieniem DUCHA Przenawświejšzego pogárdził, y Duchowney przez innego Jemu dány reflexyi nie słuchał, aby Káplánem został.

Przyjął tę BOGUMILS. z chęcią od Arcybiskupa sobie zbawienną daną admonicją, y zá Oycowski ku sobie swoiey affekt poczytał, oraz z osobliwey wdzięczności rekognicyą podziękował. Supplikując pokornie o pozwolenie czasu do wzięcia święcenia ná Káplánstwo, y prolongacyą onegoż według Świętych Kánonow postanowioną, w którymby czasie z wielką Delibera-

liberacyą do tak tak wysokiej Kaptłańskiej godności, mógł się należycie przygotować.

Odszedłszy od Arcybiskupa, począł pilnie rozważać sobie stan Duchownego Funkcyą, która im wyższa jest, tym bardziej do upadku skłonniejsza, biorąc sobie na uwagę te słowa: *Wielka jest godność Kaptłanów, ale też y ciejszy upadek ich, ieżeli grzeszą; ciejszemy się gdy są podryższeni, ale obawiamy się gdy będą poniżeni. Nie jest taka radość na honor wymyślonym byle, iaki żal, y smutek jest z gory na doł upaść. Nie tylko bowiem za nasze grzechy oddać nam ściśły Bogu rachunek potrzeba, ale też y za tych wszystkich o których zbawienie staramy się powinni.* Tak bowiem wielkiej pracy do tego przyłożyć powinniśmy, o pozyskanie Bogu jednej Dużzy stając się, iakiej, całego świata skarbów, y bogactwa nabyć pragnąć kupiec, przyłożyć by nie mógł.

Gdy zaś Jan Arcybiskup Gnieźnieński BOCUMIŁOWIŚ. często wspominał, y przed oczy przekładał, wielką Kościoła Bożego potrzebę, w pracowaniu około zbawienia dusz ludzkich y miłość ku bliźniemu, równą jako siebie samego według przykazania Bożiego przekładać począł., dla której miłości Syn Bożki z Nieba na ziemię zstąpił, y utajwszy Bostwo, y nieograniczony Majeſtat ſwoy, poſłać na siebie mizernego człowieka wziął. Widząc BOCUMIŁŚwięty w tym oczywiſtą wolą Pána Boga, którego wyſoki Boſcie nikogo nieomyſlaia, pilnie uważając, że każdy tak o bliźniego iako o ſwoie ſtarać ſię powinien zbawienie,

wienie, ná Stárzých záz sze przešiwájac, y podlegájac zdání y decýzi, oraz Zwierchności od tamého Pana BOGA poštánowiąney poslušnym wýci wewlýtkim będąc, ná zbáwienney swiátobliwego Arcybiskupa przestał peršwázi. Jako Bernard S. mówi: (*) *W poslušenstwie kochající se człowiek zupełnie poddaie wolę swoję pod władzę ludzką, zwierchność nád sobą mającą, aby mógł mówić z Psalmistą Pańskim Dawidem; gotowe moje serce Panie, gotowe, cokolwiek czynię, rozkażesz, gotowe ná wszelkie skinienie słuchać, gotowe BOGA chwalić, Bliźniego zbawieniu służyć, siebie samego strzedz, y w Niebieskich kontemplacyach zostawać.* Gdy taká w BOGUMILES. Jan Arcybiskup upátrzył dyspozycyá, y przygotowanie, święcenie mundał, y Káplánem go uczynił.

ROZDZIAŁ VI.

BOGUMIL zostánie Káplánem.

Z Ostawszy Káplánem BOGUMIL uznał hoyniey dá-
leko Dary Boskie ná siebie zlewaiące się, y gdy BOGA Wszechmogącego stał się bliźzym, który ogniem pałaiącym jest, rozizazony ku Bogu otobliwšá miłościá iáko воск od ognia topnieie, śnieg od słońca táie, tak BOGUMIL S. uznaiąc się bydź przed Majestatem Boskim jednym nawnieczemnieyszým prochem, uniżał się. Tá bowiem jest prawdziwey pokory kondycya, iż gdy im więcej Boská, ludzkim rozumem ni-

(*) S. Bern. super Cant.

gdy

gdy niepoietą rozważa Wszechmocność, tym bårdziey niegodnym się bydz BOGA Wszechmogącego uznáie, y sądzi.

Nie ták się z BOGUMIŁEM S. stáło, iáko się ná świecie dzieie, ná świecie bowiem wielka do kogo potáłość, pretkíey wzgárdy bywa częstokroć okazyá. Nie przez to álbowiem Duszá stáie się pokorná prawdziwie, y mieć co osóbliwszego w sobie moze, á żeby sobie ná łaskę Boską zaśluzyla, że się znią Oblubieniec niebieski konwersacyá zabawia, ále że przyrodzony práwie wstyd, uszanowanie, y modestya, przed Majeństwem Boskim, do łatwieyszego poznania, y rekognicyi swoiey nikczemności Człowieká kázdego przyprowadza, áni uważa tego czym teraz iest, ále to bårdziey rozmyśla, czym przed tym był, gdy tym co teraz iest nie był. Wzbudzała BOGUMIŁA S. do ćwiczenia się y postępowania w tey enocie ustawiczna mizerney y kondycyi, y ułomności ludzkiey pámiéć, gdy zázwsze rozmyślaiąc z Grzegorzem S. (*) Przypominał sobie czego mu brákowało, gdzie był na ten czas gdy był światem zawikłany, albo sprawiedliwego BOGA straszliwego Sądu obawiając się, y pilno z sobą rozmawiając, gdzie będzie, albo doczesne na świecie utrąpienie rozmyślaiąc, y srodze się smucąc, uważał, gdzieby był, albo dobra nieskończone Chwały wiekuiстей w Niebie uważaiąc, o ktore się niedbale starał, z wielkim płúczem miarkował gdzieby nie był, to sobie powtarzaiąc zuteśknieniem, iáko pragnie Jeleń do zrzódła wody, tak Dusza moja do Ciebie pragnie Boże moy.

(*) S. Gregorius 25. Moral.

Tę

Tę BOGUMIŁ S. w życiu zachował pokorę, która w wszystkich cnot jest początkiem, na prawdziwym fundamencie miłości trwająca, nie ta która tylko dla oka ludzkiego złożoną układnością twarzy prezentuje się, albo z ukłomioną w ciele ludzkim passy modera-
cyą, pokazuje się, lub z łagodną słow podchlebnych expresyją oświadca się, ale z tą miłością która z prawdziwey szczerego serca propensyi pochodząc, przez wyznanie własney swej podłości przed Majeństwem Boskim upokarza się. (*) *Jest bowiem takich wiele na świecie, którzy pragną być pokornymi, bez wzgardy, do-
brze przyodzianymi bez starania, delikatnego spoczynku Possessorami, bez przyłożenia do tego najmniejszey pra-
cy, inszym uymuiąc, kłaiący iako psy, zdraclwi iako liszki, pyszni iako lwi, wewnątrz zaś iako wilcy drapie-
żni, miotu słodkości to jest próżney chwały, y lubieżności, iako niedźwiedzie szukający, chcąc być, niemający do tego sobie daney, władzy sędziami, bez widzenia światka-
mi, naostatku fałszywi oskarżyciele, żadney prawdy wni-
wczym nie mający.*

Tę miał w sobie BOGUMIŁ S. pokorę która na boiaźni Boskiej funduje się, do własney znająca się u-
łomności, głębiey ziemi unia się, y szczerym sercem Bogu w obligacyach swoiey wokący, y powołania, z ufnością Boskiej pomocy wiernie ie wykonywając y wypełniając, zadość czyni, w utrapieniach y w mize-
ryi należyte posłuszeństwo oddając każdemu, z usła-
nowaniem y rewerencyą wielką wszystkim upokarza się.

(*) S. Bernard.

się. Ciałym sercem sądził się być niegodnym wielkich Honorów y preeminencyi światowych, y ustami własnymi też samo przed ludźmi wyznawał, że do stanu Duchownego, nie przez zasługi swoje ale z osobliwszego nad sobą miłosierdzia Boskiego był powołany.

Dla tego wiedząc dobrze, że Anielskiey niewinności y czystości Kaptłaństwa godność potrzebuie, stał się do godnego piastowania w ręku swoich Boga, y tego Pana, przed którym kurczyć się muszą ci, co władną światem, do dzwigania tego który cały świat, y ziemię trzema palcami utrzymuie do należytego uszanowania Boskiego Majeestatu, który nad Cherubinami, Serafinami kollokowany jest, pokorną modlitwą sposobił y gotował.

Gdy zaś przyimować miał do serca swego BOGA, mówił z Ewangelicznym Rotmistrzem, skruszonym sercem, Niegodzienem tak wielkiego Gościa prezencyi, dziwował się y zadumiewał z Elżbietą S. mówiąc: (*) *Zkądże mi to że Pany BOG moy ma wnieść do serca mego*, upokarzał się z Abrahąmą Pátryarchą, jednym prochem wyznając się być przed obliczem Boskim, mówił sobie z Piotrem że był największym na świecie grzesznikiem, lamentował z marnotrawnym synem, niegodzienem dla wielkości nieprawości moich abym na Niebo spojrział, dopiero na ostatek Boską napełniony ufnością, rzekł z płaczem obłitym: (*) *Kielich zbawienny wezmę y Imienia Pańskiego wzywać będę.*

(*) Łuce 1.

C

(*) Psalm: 115. Ná

Ná ostátek wszystkie zmysłów swoich, y ciała sposobiąc siły, do wychwalania Stworcy swego BOGA, Psalmitę Pańskiego gorącością Duchá wzbudzony mówił: *Błogostaw Duszó moią Panu, y wszystkie wnętrzości moje Imieniowi Świętemu Jego, Wielbi duszó moia Pana, y nie zapominay dobrodzieystw Jego.*

ROZDZIAŁ VII.

BOGUMIL S. ná Modlitwách przestáie.

Uznawszy BOGUMIL nieograniczoną BOGA Wszchemogącego Dobroć, y osobliwą w powołaniu swoim łaskę, do tak wysokiej godności stánu Duchownego, z Samuelem Prorokiem ochotnym się bydz do służby Boskiej pokazuiąc, według Świętey wokacyi, áby tym bárdziej sposobnieyszym był do wypełnienia, y zadosyć uczynienia swojej obligácii Kapłańskiej, udał się do gorącey modlitwy, okrom Pacierzy Kapłańskich, które codziennie z wielkim nabożeństwem, bez wszelkiej rozrywki odprawiał, wiele czasu przepędzał ná prywatnych modlitwách, y zbáwiennych o Niebieskich rzeczach Medytacyách, te sobie często z Dáwidem powtarzáiąc słowá: (*) *Kochác Cię będę Pánie moy, moc moia Pan utwierdzenie moje, y ucieczka moią, y uwolniciel moy, BOG moy, Pomochnik moy, ufać wnim będę, Protektor moy, y zbawienie moje, chwáląc wzywać będę Pana, y od nieprzyiaciół moich uwolniony będę. (*) Panie Imię Twoje, y pámiaćká two-*

(*) Psalm: 17.

(*) Iſaia: 16.

ia w pragnieniu duszy moiej, Dusza moja pragnęła Cię w nocy, ale y w Duchu moim, y w sercu moim czuwać będą do ciebie. Dusza moja rozplynęła się iak tylko kochanek moy mówić zaczął do mnie.

O! Boże moy niech Cię poznam, niech y siebie famego, y moję niegodność uznam o! gdyby Cię nie- skończone Dobro Boże moy wszyscy ludzie na świecie żyjący z całego serca kochali, y dla miłości Twoiej grzechow się chronili, y godne dzięki za niepojęte Dobrodzieystwa Twoje całemu Narodowi ludzkiemu świadczone oddawali. Niedostępną Chrytusa Pána przez odkupienie Narodu ludzkiego Krwią swoją Najświętszą, y okrutną na Krzyżu podjętą śmierć, miłość, z niewymownym żalem, y łez obfitych wylaniem, oraz z gorącym naśladowaniem Chrytusa Pána, w nieznośnych mękach Jego, pragnieniem, pobożną kompasją codziennie rozważał, y od wielkiego płaczu długo ukoić się nie mógł.

Godzinki o Najświętszey MARYI Pannie, codziennie mawiał, y Koronkę do niey ze wewnętrznym Niebieskiej słodkości gustem z osobliwą sercą radością na każdy dzień odprawiał. Już bowiem był na ten czas zwyczaj w Polsce, (ktory razem z Ewangelią wniesiony był cześć, y Honor Boga-Rodzicy Pannie oddawać,) Anielskie pozdrowienie sześćdziesiąt razy, y 3. odmawiać, na pamiątkę tego, iż tyle lat Najświętsza MARYA Panna na świecie wiek swoy prowadziła, ktorego zwyczajui modlenia się, sama Matka Boża,

pewnego nabożnego do siebie nauczyła *Pustelnika*, tego Nabożeństwa do *Przeczystey Panny* nauczony z dziecinstwa *BOGUMIŁ S.* od Rodziców swoich, przez całe życie swoje mówić niepoprzestał.

Był tego oczywisty dokument, gdy po śmierci w celi Jego *Pustelniczey*, koronkę znaleziono, iakiey *Pielgrzymi* zażywać zwykli, na ktorey ustawicznie do *Krolowy Niebá y ziemie, Nayświętszey MARYI Panny* nabożeństwa swoje odmawiał. Ta zaś *Koronká*, gdy za czasem dostała się godney pamięci *Mácieiowi Łubinskiemu, Arcybiskupowi Gniezninskiemu*, za nie oszacowany ją u siebie z wielką rewerencyą skarb konserwował, y za osobliwszą poczytał *Rarytecę*. * Ktory to pobożny *Arcy-Biskup* z osobliwszego nabożeństwa ku teyże *Nayświętszey MARYI Pannie*, na cześć y honor Jej, *Krolewską* wspaniałością kosztowny *Kościół Kollegiaty Łowickiey* pod tytułem w *Niebowzięcia* z fundamentow wystawił, drugi zaś w *Unieciowie* wielkim sumptem postawił, y zasklepił.

Ale wroćmy się do *S. naszego BOGUMIŁA*, ktory niżej do *Mszy S.* odprawowania przystąpił, taką wprzód preparacyą y przygotowanie czynił: padł na ziemię ręce na krzyż wyciągnawszy, obfitemi łzami z słodkości *Ducha swego* ziemię oblewając, w tym *Chrystusa Pána* naśladowując, ktory modlił się do *Oycá Przedwiecznego* w *Ogroycu* z hoynymi łzami y krwawym potu wylaniem, gotując się do *krwawey Ofiary* na

* *Máciey Łubinski. Arcyb: Gniezninski, Fundator Kollegiaty Łowickiey.*

Krzyżu za nás y nieprawości nasze ofiarowaney. Zalecał swoje SS. Aniołom modlitwy, aby ie BOGU Sworcy swemu prezentowali, z osobliwizym ich wefelem, y ukontentowaniem. (*) Jako Augustyn Sw. mowi: *Modlitwa iest Duszy pobożney obroną, Aniołom pociechą, czartom karą, przyjemną BOGU samemu usługą, pokuty S. Chwałą, wiary Chrześciańskiej doskonałą ozdobą, nadzieią pewną, zdrowiem nie naruszonym.* Wzywał gorąco, y uciekał się do Nayświętszey MARYI Panny protekcyi, aby iako BOGA, stała się Mátką nayczystszą, tak mu do konsekracyi Ciała y Krwie JEZUSOWEY, potrzebną uprosiła y wyiednała od tegoż Syna swego czyśćść sumnienia.

Udawał się do wielowładney Świętych Páńskich przyczyny, osobliwie do tych o których Mszą Świętą ná ten czas mieć miał. Błagał zagniewány Májestat Boski za Dusze zmarłych, y tym zwiększym áffektem, modlił się za nie do BOGA, im bárdziej uważał że od żyjących ludzi ná świecie w ostatniey będąc potrzebie ratunku żądaią, prosząc gorąco BOGA Wszechmogącego, aby przez straszną Ofiarę od mak okrutnych czyścowych uwolnić ich raczył. Rozpływała się myśl S. Arcybiskupá, niebieskiemi nápełniona delicyami, wiele rázy Mszą S. która iest niepoiętym nigdy przeciwko narodowi ludzkiemu miłości Boskiej dziełem, ofiarował, tak dálece że łzy hojne z oczu Jego Mszą Sw. odprawuiącego ná Tuwálnią Ołtarzá obficie spływały.

ROZDZIAŁ VIII.

S. BOGUMIŁ *Plebánia w Dobrowie przyimnie.*

WAkował ná ten czas Kościół páráfiálny we Wsi Dobrowie, bez przyzwoitego Pásterzá, pod Tytułem TROYCY Przenayswiętszey będący, więc Jan Arcybiskup Gniezninski BOGUMIŁOWI téż konferował Plebanią, iáko Fundatorowi tego Kościoła, y Dzieczicowi wsi pomienioney Dobrowá. Nie przeciwił się w niwczym woli Arcybiskupá pokorny Káplán BOGUMIŁ, przyiáł z chęcią ochotnie téż Plebanią, z Boskiey ordynácii iáko interpretował y tłumaczył, zá dyspozycyá Arcybiskupá sobie nádáná, á że nie sposobnym się czynił, do tey powierzoney sobie Funkcyi, dla tego, do naywyższego wszelkiego dobra Dawcy BOGA Wszechmogącego rekurs czynił, prosząc go pokornie, o Łaskę y pomoc, áby Pásterski sobie powierzony urząd, z prosiem Dusz Itarániu swemu zleconych godnie, y należycie odprawował, pilną konfyderacyą rozważiájąc, że wielki iest miłości Boskiey dowód, mieć czułá bączność o náwroceniu ludzi grzesznych do BOGA, y o Duszách drogá Krwiá Chrystusa Páná odkupionych, nieustánne mieć pieczolowanie.

Gorącym tedy z tą miłości Boskiey rospalony ogniem, że *kochać bliźniego iáko siebie samego*, większa rzecz iest, y skutecznieysza nád wszystkie Ofiáry, tak
zá

za siebie iako, y za ludzi Majestatowi Boskiemu Mszą S. codziennie ofiarował, w ktorey wdzięczna słodkość miłości Boskiej iako w naturalnym źródle zawiera się. Większey albowiem miłości nikt nad tę niema, iako duszę swoję położyć za przyjaciół swoich, ktorey Duszy położenia oświadczeniem jest straszna Ofiara Boska, według zdania Doktorá Narodow Páwła S. *Wiele razy pożywać będziecie Chleba tego, y kielich pić będziecie, śmierć Pána oznaymicie poki nieprzydzie, y w tym jest miłość, nie iakobyśmy ukochali Boga, lecz iż Bog nas pierwey ukochał, y zesłał Syna swego Jednorodzonego na ubłaganie za grzechy nasze.* Ten albowiem jest obowiązek miłości Boskiej, nayprzod przeciwko nam, y nas z nim, y między nami jedności, którą tak BOG Wszechmogący upodobał sobie, iż kto ją rozwiąże, ten Ofiarą z rąk Boskich pogardza, według świadectwa przedwieczney Prawdy: *Jeżeli niesiesz dar twoy na Ołtarz, a tam przypominisz sobie, że Brát twoy ma co przeciwko tobie, zostaw tam dar twoy przed Ołtarzem, a idź pierwey, pogodź się z Bratem twoim, a dopiero przyszedwszy, ofiarować będziesz ofiarę twoję.*

Y z tad ci BOGUMIŁ S. wiele razy przystępować mieli ludzie, iego śtaraniu powierzeni, do przyięcia Nayświętszego Sakramentu, tyle razy czynny około zbawienia Dusz sobie zleconych Pasterz, owe ná pamięć przywodził im słowa: (*) *Kochaymy BOGA, bo nas BOG wprzod ukochał, jeżeli kto powie, że kocham BOGA, a Brata swego nienawidzi, klámcą jest; (*) Kto bo-*

(*) ad Cor: 11.

(*) 1. Joan: 4.

wiem' Brata swego nie kocha, ktorego widzi, a iakoż dopiero BOGA, ktorego niewidzi kochać ma, y to przykazanie mamy od BOGA, aby kto kocha BOGA, kochał y Bliźniego, dla miłości Boskiej.

Opowiadał ludziom wiernym y Chrystusa Páná Testament, wielką miłością przeciwko nam napętniony u Jana S. w Rozdziale 13., położony: *To przykazuję wam abyście się wzajemnie kochali, iako ja was ukochał, z tego poznają wszyscy że uczniami memi jesteście, jeżeli wzajemną miłość między sobą zachowacie.* Tak BOGUMIŁ S. iako dla miłości Boskiej y Bliźniego, do Duchownego stanu udał się y Káplanem został, tak też pierwszą w tym powinność y obligacyą uznał być najpotrzebniejszą kazdemu Káplanowi, aby w sercu ludzi wiernych tak wysokiej cnoty zaśczepił Latorośl. Dla tego wiele w tym pracował przy Pasterkim swoim staraniu, a żeby sobie ludzie wzajemnie dla miłości Boskiej wespół dąrowali krzywdy, y urazy swoje, kłutnie y gniewy z zaiątrzonych serc y zawziętych animuszow z fundamentu wykorzeniał y uspokajał. Do wzajemney zaś miłości y prawdziwey iedności Chrześciańskiej, całemi siłami swymi wszystkich zachęcał y animował.

ROZDZIAŁ IX.

BOGUMIŁ S. pilnie administruie Sákrámenta w Kościele Dobrowskim.

Nie zaniedbał BOGUMIŁ S. mieć pilne staranie o-
powie-

powierzonych Pasterkicy swoiey Pieczy owieczkach, gdy im administrował Sakramenta Swięte, co jest kázdego Káplána obligacyą, y osobliwym prawdziwey miłości Boskiej dowodem, o tych naybárdziej miał baczność nieustanną Sákramentach, ktorych gdy kto zániedba, żadną miarą zbáwienia wiecznego dostać nie może, przestrzegając, aby drogi okup narodu ludzkiego, w ktorey Chrystusa Pána owieczce przez iego niedbáłość nie był utrácony. Dla tego często nápominał ludzi do swoiey Párafii należących, aby dzieci ná swiát urodzone do Chrztu S. zaráz záwczasu do Kościoła przynosili, i tego Sakramentu naypotrzebniejszego do Zbáwienia duszy, ná dalšzy czas nieodkládali, pokázuiąc im, y náuczając, w iákim niebezpieczeństwie zostánie kázde dziecko, niželi ochrzczone jest, ztey przyczyny, iż się niewolnikiem rodzi czártá przekłétego, głównego Narodu ludzkiego nieprzyiaciela, ktorzy wszelkiemi sposóбами, czatuie ná tych naybárdziej ktorzy dziedzictwo Chwały Niebieskiej przez łaskę Chrztu S. otrzymać máią od BOGA Wśzechmogącego. Ježeliby záś tráfiło się niebezpieczeństwo życia, dziecięcia przy porodzeniu dawał skuteczną náukę Mátronom, przy połogu Niewiašt będącym, aby wiedziały, iáko ochrzcić dziecko, y ktore słowá przy Chrzcie mówić miały, náuczał, nic wiécey nie przydawając, áni umnieyszając, ále aby, tak według Jego dáney informacyi, we wszystkim się spráwiły, gdy tego będzie gwałtowna wyciągała potrzeba, aby przez nieumieję-

tność swoię materyi y Formy Chrztu Świętego, nay-
potrzebniejszy do zbawienia ludzkiego nie powa-
rywały, y nie pomieżały. Bliskie zaś porodzenia nie-
wiaśły, napominał, aby zawczasu z nieprawości swo-
ich usprawiedliwiły się Bogu, iako wielkiemu niebe-
spieczeństwu śmierci podległe, y wyśpiewadawszy się
z złem grzechow swoich, Nayświętszy SAKRA-
MENT aby przyjmowały. Tęż samę radę, y naukę
dawał tym, ktorzy w iaką niebezpieczną udawali się po-
droż, iako to na wodzie płynącym, y ná woynę wy-
bierającym się, oraz ciężką chorobą złożonym ludziom,
aby niedopiero w ten czas do Kąpłana udawali się, dla
wyznania grzechow swoich, ktorymi BOGA Wsze-
chmogącego nieskończone Dobro obrazili, gdy iuż w
niebezpiecznym życia terminie zostawać będą, y gdy
iuż zmyśliły wszystkie, y słuch człowieka śmiertelnego
opuści, przez co na ten czas człowiek do przyięcia łá-
ski Boskiej mniej sposobnym się staie, dla tego niebe-
spieczeństwem ich zbawienia wiecznego, od podo-
bnych ich złych nałogow odwoził.

Sam zaś BOGUMIŁ S. tak zdrowych iako, y chorych Pára-
fianow swoich często wizytował i nawiedzał, zdrowych
w dobrym doczesnych rzeczy powodzeniu, do nale-
żytych dziekczynienia BOGU, za pomyślné ná świe-
cie sukcessa, y do iakmużny ubogim w Imię Chrystu-
fa Pana proszącym rozdawania, zachęcał. Chorych
zaś ludzi y ciężkim złożonych paroxyzmem, do świę-
tey cierpliwości, w wszelkich ich bolach y dolegliwo-
ściach

ściach Oycowskiem napominaniem łagodnie pobudzał, perśwadiąc im duchownie; że choroby ná tym świecie, które na nas BOG Wszechmogący dopuścza, są częstokroć z woli Pána BOGA, na nas z tey przyczyny zesłane, aby były przyśłych nieprawości naszych, które BOG od wieków przeyrzał, hamulcem y zatamowaniem, albo też przeszłych od nas popełnionych grzechow tu na tym świecie doczesną karą. Kogo zaś z chorych Parafianow swoich, upatrzył bydź niebezpiecznym życia, aby się na drogę wieczności, Przenajświętszym umocnił, y opatrzył SAKRAMENTEM, duchowną perśwazyą przywodził, y tak przywiodszy do pokuty y żalu prawdziwego, radził im aby ostatnie pomazanie, to jest Oley S. przyieli, którego iaki jest skutek (że resztę grzechow zgładza, y niekiedy według woli Boskiey, do pierwszego zdrowia przyprowadza, także y w pokusach szatańskich, gdy naybardziey czarci przy ostatnim zgonie życia ná człowieka śmiertelnego następuią, umacnia w statecznym przedsięwzięciu) nauke ludziom o tym zbawienną dawał.

Perśwadował zdrowym, a żeby chorych nawiedzali, y potrzebom ich według káżdego możności, tak co do duszy należy, iako też y do ciała, pożądaną dawali pomoc, y ratunek. Z siebie samego dawaiąc im skuteczny przykład tego wszystkiego, czego ludzi nauczał. Między innymi miłosiernymi uczynkami, aby zmarłych Ciała wyprowadzali y ná pochowanie ich przyzwoitego kosztu nie żałowali, animował, obfitą im

zápolitowanie, y Chrześciáńską kompassyą nádgradę w uczynkách podobnych Tobiaśza remonstruiąc, y sám także tey pobożney kommizerácii, gdy się podała okazya, y takowa trąfiła okoliczność, uczynić nie zaniebdał, własnym sumptem ludzki niedostatek wśpomagać.

Aby zaś który z Párafiánów do Jego Jurydykcyi należący, iákíey niepotrzebował od niego Pasterkíey obligácii, y na Jego zániedbánie ná strážnym Sądzie Pána BOGA nie nárzekał, y nieutyškował, że z Jego okázyi, y przyczyny zbáwienia wiecznego nie dostąpił, y zginął ná wieki, nigdy się od Kościoła párafiálneho nie oddalał, ani ábsentował, ále záwśze był przytomnym ná záwołániu, w kázdey przygodzie, unikáiąc zbytecznych biesiad, tak Párafiánów swoich, iáko też y innych bliskich sąsiadów swoich. Gdzie zaś zważył potrzebną swoię bytność, osóblíwie u prostaków, pożytek Duchowny im przynoszącą, záwśze się im láskawym, cichym, lágodnym, prezentował, y kázdemu choć by też naymizernieyszemu, do niego po iákíeykolwiek potrzebie uciekájącemu się, łatwy przystęp dawał, pokármu, nápoju, y spánia o male, y skápo używáiąc, á żeby czułym y pilnym był kázdego czásu, w Pasterkíey sóbie powierzoney funkcyi, dla posílenia owieczek swoich SAKRAMENTAMI Swiętymi, tak wednie iáko też y wnocy był záwśze gotowy, y spóśobny.

RO-

ROZDZIAŁ X.

BOGUMIŁ S. wopowiadaniu ludziom Náuki
Chrześcijańskiej pilnie pracę.

O Czywisty jest miłości BOSKIEY y Bliźniego znak, talentow od BOGA powierzonych daremnie nie zakopywać ale niemi hoynie dla dostąpienia zbawienia ludzkiego szafować. (*) *Ten bowiem sługa mądrym, y wiernym jest prełożonym nad Familią, o potrzeby y pożytki zbawienne ludu powierzonego sobie stającym się, który ieżeli Słowom Boskim, y Przykazaniu Jego posłusznym będzie, to jest ieżeli nauką swoją, y prawdą słabe rzeczy zmacniać y utwierdzać będzie, rozzerwane iednoczyć y wiązać, zepsute naprawiać, y słowa życia na wieczności pokarm dla posilenia Trzody swojej obracać będzie, to czyniąc z pilnością, y na tym zaścany będzie, Chwałę za to wieczną od Pana iako wierny Szafarz y pożyteczny Dozorca odbierze, y nad wszystkimi dobrami postanowiony będzie, to jest, chwały wiekwestey uczestnikiem stanie się.*

Miał osobliwą od BOGA nadaną sobie łaskę BOGUMIŁ S. do łatwego y prętkiego każdemu wyperswadowania, miał w sobie sprawiedliwą Męża staturę, która tak Proporcji iako też y symetrii ciała nigdy nie przewyższała miary, ani też umniejszała, miał pierśi mocne, głos wyraźny, mowę łagodną, Twarz

(*) S. Hilar. Comment. in Mathæ. cap. 26.

przyjemną, osobliwszą modeſtyą, y kompozycyą niewzruszoney ſtateczności, nápełnioną.

Lecz między temi wſzytłkiemi doſkonáłościami, naybárdziej wnim wydawała ſię miłość bliźniego, y niewygáſte do pomnożenia Chwały Boſkiey prágienie, nieuſtanne Piſmá S. y SS. Doktorów czytanie, nieográniczonych Dobrodziejſtw Boſkich codzienne rozmyſłanie, y inne ſwiątobliwoſci progreſſa, ktore uſtawicznie do pobożney konſyderacyi podawał, ſam nayprzod na ſobie tych wſzytłkich doſkonáłoſci żywy y prawdziwy w heroiczných ákcyách ſwoich pokázuiać ábrys.

Gorzało ſerce Jego tą miłością Boſką, tak dobrze rozzárzoną, iż cały ſwiat prágnał zápalić tym ogniem, ktory Chryſtus Pan przyſzedł na ſwiat rzucać. Cokolwiek do więkſzey chwały Boſkiey rozſzerzenia widział potrzebnego, nigdy tego czynić niezániedbał, iáko wier-ny Talentów Boſkich Dyſpenſator. Cokolwiek z Ambony do ludzi mowić miał, dáiać im Duchowną w rożney máteryi y okolicznoſciách naukę, czyli o grzechách ſmiertelnych tráktuiać áby niemi Májeſtatu Boſkiego nie obrażali, czyli cnoty Święte zálecaiać, áby ſię w nich ćwiczyli, czyli wieczną mák piekielnych zápopelnione exceſſa kárę opowiaáiać, czyli ſzczęſliwey wieczności, y Chwały wiekuieſtey zapłatę niepoiętą zá dobre uczynki wykłááiać, czyli dobrodziejſtw Boſkich codziennie nam ſwiadczonych od BOGA Wſzechmogácego wielkość rozważiać, czyli do prawdziwey

po-

kuty y żalu za nieprawości niezliczone, przyprowadzając, na koniec czego ludzi zgromadzonych nauczał, wszystko to aby wprzód w nim samym znajdowało się, y w wnetrznościach sercá Jego palającego miłością Boską wyrażone było, usilnie się starał. Wczym dając ludziom zbawienną naukę za każdym prawie wymowionym słowem łzy obfite z oczu swych wylewał, Zadna mu się nie zdawała przyjemna, chociaż najpracownitsza nauka, y do znacznego pożytku dusz ludzkich, bardzo sposobna y przyzwoita, ktorey bybył przod nektarowem Nayśłodszego Imienia JEZUS wspomnieniem ludziom nie ośłodził, wiedział albowiem że Imię to Boskie, iest Oleiem wylanym, który y zapach miły zbawienia, wzdychającym do żywota wiecznego, przynosi, y brzydkie grzechow ludzkich fetory rozpędza, y cnot Świętych splendory objaśnia, oziębłych w służbie Bożej zapala, opieśzałych w drodze zbawienia zagrzewa, słabych w dobrym przedsięwzięciu umacnia, y od ognia miłości Boskiej rozplynione myśli w współecność Boskiej natury łącza. *Nie iest bowiem Imię insze dane ludziom pod Niebem, w ktorym nam zbawienie potrzeba otrzymać.* Wiele, zaś razy to Imię Nayśłodsze, albo Nayświętszey MARYI Panny wymówić mu się trafiło, tak w Kościele iako też y gdzie indziey, tyle razy z głęboką rewerencyą głowę swoją skłaniał, przykładem y słowami lud wierny ucząc, iak godne uszanowanie tym Nayświętszym Imionom bydz powinno.

ROZDZIAŁ XI.

BOGUMIŁ Chrześcijańska naukę ludziom daie.

A Lubo BOGUMIŁ S. iako ogniſty Serafin naybár-
dziej tego ſobie życzył, aby wolą ludzką do mi-
łości Boſkiej, y ſwieżey uſtawicznych Jego dobro-
dzieſtw pamięci zachęcał, iednak dla łatwieyſzego
proſtakom zrozumienia, nayprzod im bárdzo potrze-
bne do wiadomości nauki Chrześcijańskiej Artykuły,
poſpolitym ięzykiem, gdzie tego była potrzeba zaży-
wając różnego podobieńſtwa, oſobliwie nauczając o
TROJCY Przenayświętſzey, o Wcieleniu Syna Boże-
go, o głębokiey Nayświętſzego SAKRAMENTU Cią-
ła y Krwie JEzuſowey, Tajemnicy, y inne do zbawie-
nia Dufzy należące explikował. Naywiękſza zaś Jego
była praca, aby pozoſtate niektóre pogąńskie wyko-
rzenione były zabobony, y wſzelkie z wiarą prawdziwą
Kátolicą niezgadzające ſię ſuperſtycye. Bo chociaź
przed ſtą lat y daley ná ten czas w Wierze Chryſtuſo-
wey Polacy zoſtawáli, iednakże ieſzcze wiele znaydo-
wało ſię takich ludzi, ktorzy niepotrzebnych ſnu kon-
jektur, prożnych obſerwacyi, y różnych zabobonow,
w ludzkich przypadkach tym zakámienialey zażywali,
im dawnieyſzy Przodkow zwyczaj, przy ſtároda-
wnym Anteceſſorow ich niedowiarſtwie był w korze-
niony.

Przykazania zátym Boſkiego uſtawy, błędzącym
owie-

owieczkom z wielką pobożnością opowiadał, y taki do zabieżenia tym inkonweniencyom sposób podawał, że ktore żadnego fundamentu, y konnexyi z rzeczami naturalnymi nigdy nie mają, iakoto zabobony, Czarno kłieństwo, y wszelkie gusła, od czartowskiey zdrady przez paktum z Szatanem, czyli wyraźne czyli potajemne, są pochodzące, te wszystkie przykazaniu pierwszemu Bożkiemu, są przeciwne.

Inne mandata Bożkie wyliczając im, obligacją zachowania ich, pod grzechem śmiertelnym y zbawienia wiecznego utratą, opowiadał. Według Pawła S. słow, (*) do Galatów w Rozdziale piątym, położonych: *Albowiem ktorzy tak czynią, Królestwa Niebieskiego nie-dostąpią.*

Zalecał im pieśń Woyciecha S. Arcybiskupa Gnieźnieńskiego, Polakom niżeli udał się do Prus na opowiadanie Ewangelii S. zostawioną, w ktorey on osobliwsze niektóre Chrześciańskiej nauki Artykuły krótko dla łatwiejszey káždego pamięci zebrane, osobliwie o czci y Chwale nieustannej Nayświętszey MARYI Panny; o przedziwney odkupienia ludzkiego Tajemnicy, o wzywaniu SS. Pańskich Intercesyi napisał, y á żeby tę pieśń nabożnie śpiewali, pilnie przykazywał. Nieznośna, była y bárdzo wielka BOGUMIŁA S. w tak náder trudney prostactwá informácii praca, tę iednak niewymowną fatygę Jego, y krwawy pot z czoła pochodzący mile słodziły, zbawienne w ludziach prostej kondycyi pożytki, gdy widział że szczerym sercem napominania Jego Pałsterskie we wszystkich

ochotnie wypełniali, strofował Oraczów, y w pracach doczesnych zatopionych ludzi, nauczając ich, aby w życiu doczesnym tak swoje miarkowali prace, żeby ufilne staranie o rzeczy światowe z czasem w jednym momencie przemieniające, y kończące się świętey intencji y myśli zbawienney nieodrywało od tego, co do Chwały Pána BOGA należy.

Także często informował ich w tym, a żeby do żadney akcyi nie przystępowali, chyba żeby wprzód wszystkie sprawy ich, przez cały dzień pełnione y wykonywane ku większey Chwale Boskiej zmierzwały. Y gdy w Niedziele y Świętá uroczyście od pracy y roboty przyzwoitey się utrzymali, y Mszy S. nabożnie słuchali, wielką napełniali radością z tad Mężá S., który gorącą wzruszony w mowieniu żarliwością, iako życzył tego sobie, aby w cnotách świętych, y w dobrych uczynkách oraz bardziey postępowali, tak te wszystkie doskonałości, pobożnym życia światobliwego swego przykładem w prawowiernych ludzi sercach zaszczeniał. Tak łagodnie na prostą ludzi do Boga drogę naprowadzał, y owszem mocno pociągał, znaków zbawiennych łaskę od Chrystusa Pána prawowiernym przyobiecana, obfitą odebrawszy. (*) *O iák bowiem BOGUMIL S. wielu wdrodze prawdy błędzącym y zaślepienym, y zmysłokiey przedtym doskonałości, w przepásć głęboką piekielną dążącym, utracony wzrok duszny przywrocil, y to którym Chrystusa Pana poznać y obaczyć mogli náprawił widzenie! Jak wielu uszom głuchych y wiel-*

kie-

(*) Maxim: hom: 59.

kiego niedowiarstwa z akamieniałością głuszonym, do przy-
 ięcia głosu przykazania Boskiego potrzebny bardzo przy-
 wrocił słuch! aby wołającemu Bogu y wzywającemu ich do
 siebie, przez nieskończone nad grzesznikami miłosierdzie,
 korrespondowali przez posłuszeństwo. O iak wielu we-
 wnętrz ciężko na Duszy zranionych, Anielskich ust wy-
 mową y gorącymi modlitwami swemi, od niebezpieczney
 uleczyl choroby! o iak wielu przez dlugi czas wielkimi
 nieprawościami, mairacych srodze zaszczone sumnienie, y
 znacznym grzechu smiertelneho tradem zarażonych, zbá-
 wiennemi naukami swemi, y duchownymi admonicjami, z á
 Boską pomocą zupełnie oczyścił! O iak wielu Dusze ży-
 iących w ciełe, á przez grzech w łasce Boskiej obumarłych,
 do poprawy życia y prawdziwego z á nieprawości włafne
 żalu przyprowadziliśmy, BOGU ożywił y cudownie wskrze-
 sił! tak dálece że BOGA Wszecbmogącego stał się cudo-
 wnym we wszystkim naśladowcą.

ROZDZIAŁ XII.

BOGUMIŁ S. zostáie Dziekanem Gnieźnińskim.

(D)wdzięczáiąc tak wielkie prace Jan Arcybiskup
 Gnieźniński BOGUMIŁOWI S. około zbawienia
 Dusz ludzkich podięte, godność mu y Prelaturę Dzie-
 kánii w Metropolitańskim Gnieźnińskim Kościele kon-
 feruie, bynajmniey niestárájącemu się oto. Daleka bo-
 wiem zawszt była od BOGUMIŁA S. pompa światowa,
 y od swiętobliwych Jego akcyi oddalona, owa subtelna

złość, potajemny iad, sekretna zaraza, ukryte powietrze, zdrady Mistrzyni, matka chytrości y obłądy, nienawiści rodzicielka, występkom początek, mol ukryty światobliwości, zaślepienie serc ludzkich, ambicya y wyniosłość ludzka.

Nie korrupcyja go światowa ná tę wyniosła Prerogatywę ani przez podchlebną, ná świecie zwyczajną aplikacyą, ani przez osobliwą usług ákkomodacyą dla prędzey awantury szczęścia, ani przez rąk swych do tego mocne przyłożenie, ani też ięzyká y wymowy swoiey własne domaganie, y znaczne zdomowieniem się náprzykrzenie, łatwy sobie do godności akces utorował, ktoremi drogami wynosić się ludzie chciwi, y áppetyczni światowych honorów dobiiać zwykli, dobrowolnie zaslepionym impetem, w niebezpieczeństwo podaiąc się, nie zważywszy proporcyi słabych sił swoich, y co za ciężar ná barkách własnych dzwigać, y znosić máią, mniej uważaiąc. Sama szczegulnie heroiczych cnot doskonałość, y żarliwa chwały Boskiej promocyja, oraz nieustánna w zbáwieniu dusz ludzkich praca, do godności, y honorów BOGUMIŁOWI S. drogę dobrze utorowała

Pracował iako wierny w Winnicy Chrystusowey Robotnik, szczerpłą kontentuiąc się Plebanią Dobrowiską, dosyć bogatą máiąc z Rodziców Fortunę, z ktorey sobie, y ubogim do życia potrzebne rzeczy prowadował, iednak iako do téy godności stopnia nie wyniosła promowowała go presumpcyja, tak też ani do-
 statkow

stątkow Rodzicielskich obfitość na Niego, iako na naturalnego Sukcesora spadająca, do ambicyi y pychy próżney nie przyprowadziła, aby był wzgardził między Kanonikami Gnieźninskimi, w Prześwietney teyże Kápitułe bydź policzonym, lubo czuły Prałat ciężkie iá rzmo w tym Honorze dla siebie uznawał. Albowiem Dziekana ta powinność y obligacya iest: Chwały Boskiej po całej Dyecezyi ceremonie rozporządzać, mieć pilną bączność; aby Godziny Kanoniczne nabożnie bez rozrywki w Kościele Metropolitańskim odprawiane były, między Kápłanami do Choru należącemi, aby była miłość wzáiemna, o pokoy y iedność stárać się; Nabożeństwą odprawowania w Kościele Bożym porządek czynić, według stárszeństwa káżdego, osobámi Duchównymi dysponować, y aby nic nie brakowało do wypełnienia przyzwoitey Chwały Boskiej pilną mieć na to cyrkumspekcyá.

A lubo chciał rezygnować Plebánią Kościoła Dobrowskiego, á żeby tym łatwiey wypełnił do Dziekańskiej Prelatury we wszystkie należące obligacye, iednak od Arcybiskupa Jana uproszony, aby tego nieczynił, posłusznym stał się woli Arcy-Biskupa za zbawienną rzecz tego nie sądząc u siebie, coby przeciwko Posłuszeństwu woli Zwierzchności być. Był na ten czas ten w Polszcze zwyczaj, iż ieden Kápłan, kilka Kościołami rządził, że mało w tedy Xięży było. Y dla tego powinność Kościołow swoich tym odprawował sposobem, pod czas Świąt Uroczystych, y Niedziel w

Cho-

Chorze Kościoła Metropolitáńskiego Gnieźnińskiego był zawsze przytomnym, áby żaden deces nie znaydował się w Nabożeństwie, y powinny Duchownym obligácyom, aby we wszystkim zadosyć się stało, pilne miał na to oko obśtálowawszy ná swoim mieyscu przy Kościele Dobrowskim innego Káplána, któryby miał stáranie o owieczkách do swey Pásterskiej funkcyi należących do czasu krotkiego, poki sam nie powrócił, w inſze zaś dni, uſtáwicznie zawsze rezydował przy Paráfii, Prawo Przykazania Boſkiego ſtáteczenie wypełniając.

ROZDZIAŁ XIII.

Pilność BOGUMIŁA Świętego ná funkcyi Dziekánii Gnieźnińskiej y Cud.

DOſtąpiwszy w Gnieźnie Godności Dziekańskiej BOGUMIŁ S. Kollegium Wikáryow Gnieźnińskich do ſiebie konwokował, miawszy náprzód do nich o Wielkości Chwały Boſkiej obſzerną przemowę, explikując im, iáko Anielskie Chory ſwoimi Hierárchiami dyſtyngwowane, náwyższemu Stworcy BOGU alternatą wſzystkimi ſilami, z głęboką rewerencyą, z ſynowłką boiaźnią, y zgorącym woli ſwoiey prágnieniem uſtáwicznie wyſpiewują, do podobney ichże z Niebieſkimi Chorámi Emulácyi, ile ułomność ludzka wyſtárczyć moze, przywodził y záchęcał, aby pámiećali iż teraz ſamemu Pánu w obecności Aniołów

Świę-

Świętych śpiewać będą. Dla tego aby nabożnie zu-
szanowaniem godnym, z pilnością y znaczną pauzą, A-
nielski urząd, iako śami Aniołowie Bozi, BOGU Nay-
wyższemu pełnić zwykli, odprawowali, y á żeby za-
dna myśli rozrywka, ociążałość ciała, albo godziny
jakiey opuszczenie nie było, Poddziękaniemu pilnie
przykazał, aby w Chorze zawsze był przytomnym, aby
najmnieysza rzecz z tego co on postanowił opuszczo-
na nie była, żeby z wielką attencyą pilnował y prze-
strzegał. Punktátorowi zaś tę naznaczył powinność,
żeby tych, ktorzy się áblentowali od Kościoła Bożego,
álbo ktorzy pod czas Nabożeństwa rozmowami y
dyskursami niepotrzebnymi się bawili, lub iakimkol-
wiek sposobem dystrakcyą w śpiewaniu Jutrzni uczy-
nili, konnotował, aby niedbłym płaca za karę umniey-
szona była. To postanowiwszy powracał się do Ple-
banii Dobrowlskiej, pilnego Urząd Pasterzá we wśzy-
stkim wypełniając.

Nie oddaliła BOGUMIŁA S. wysoka Prelatura
Gnieźnińska, od ustawieczney z prostemi ludźmi kon-
wersacyi, nie w nim nie czyniła S. Intencyi przeci-
wnego, honorow chciwość, ani áppetyt próżny, ani
nie potrzebna presumpcya, pilności Pasterskiej w stá-
raniu się o zbawienie ludzkie bynajmniey nieprzesko-
dziła. Ani miłość godności własney do więkdszey nie
przyprowódziła wyniośłości, á żeby kiedy by też nay-
liższym żebrakiem miał pogardzić. Jednakowym był
zawżę iako y przedtym BOGUMIŁ, przyjemnym
wśzy.

wszystkim, dawał prętki każdemu do siebie w wszelkich potrzebach przystęp, łaskawym, wdzięcznym, y hoynym się wszystkim prezentując, tylko się w tym różnił, y w tym odmienił, że mając większe niżeli przedtym dochody, y intraty, ubogich ludzi w ich wielkim niedostatku bårdziey ratował, y wspomagał, á niżeli przedtym, niż został Dziekanem.

Tęż miał w sobie w nauce Wiary S. żarliwość, toż w administrowaniu SAKRAMENTOW S. stáranie, tęż samę Chrześciańską nād ubogiemi kompásyą y politowanie, wierny dobr Boskich Ekonom. Ktore Mężá S. prace y gorące zbawienia bliźniego prągnienie, iak się wiele Májestatuwi Boskiemu podobáło, BOG Wszchemogący takim cudem komprobował. Gdy bo wiem odprawiwszy godziny w Kościele Archi-Katedralnym Gnieźnińskim w Świętá Solennieysze, do Páráfiálneho Kościoła swego Dobrowskiego piętnáście mil od Gniezna będącego, ná Nabożeństvo zwyczajne powracał, z wielkim uprągnieniem, lud pobożny przyścia BOGUMIŁA S. nād rzeką oczekiwał, á to dla tego że Rzeká Wártá bårdzo bystra, ktora czasami ná Wiosnę y w Jesieni, zbytnie z brzegow swoich wylewała, y powodź znaczną często czyniła, przyśtepu żadnego do wyspy na ktorey Kościół Páráfiálny w Dobrowie był wystáwiony ludziom bronilá. Gdy zaś przybył nād tęż samę rzekę BOGUMIŁ S. wielką nádzieią Boskiey pomocy zmocniony, cudownie po wierzchu suchą nogą przechodził pomienioną rzekę
War-

Wartę, y lud zgromadzony za sobą także z podziwieniem wielkim przeprowadzał, tak dalece że żaden z nich y nogi nie zmaczał. Po skończonym zaś w Kościele Dobrowskim nabożeństwie, tąż samą drogą, Mąż S. na drugą stronę rzeki z ludźmi powracającemi się z Kościoła podobnym także sposobem suchą na powrot przechodził nogą, gdzie stając, ryby z rzeki teyże na brzeg w Imię Boskie do siebie sprowadzał, które zgromadziwszy się z swoich lochów rozkazom BOGUMIŁA S. były posłuszne, y one Mąż S. rękami własnymi biorąc, ludowi przytomnemu, dla posilenia według potrzeby każdego rozdawał, reszcie zaś ryb co ich zbyszało od potrzeby, y zostawało na brzegu, Błogosławieństwo im dawszy nazad powrócić się do rzeki rozkazywał, które natychmiast za rozkazem Jego do wody się wracały, a on tegoż samego dnia do Gniezna na obiad wespół z Prałatami, y Kanonikami Gnieźnieńskimi, na zwyczajną obiadową godzinę cudownie stawał, albowiem na ten czas Kanonicy wszyscy pospolity stoł miewali.

ROZDZIAŁ XIV. 1136

Wiara Świętego BOGUMIŁA.

SZEŚĆ Cudów w heroicznych akcyach Meża S. pokazało się, pierwszy: że piętnaście mil po szostey godzinie Pacierzy Kapłańskich według zwyczaju Kościelnego, po godzinie dziewiątej zegarowej, w iedney

godzinie do Dobrowá ná odprawowanie Nabożeń-
stwa dla Parafianow stawał, y w czasie zwyczajnym
do Celebrowania Mszy S. przybywał. Drugi Cud: że
rzekę Wartę suchemi nogami przechodził. Trzeci Cud:
iż tymże samym sposobem ludzi ná Nabożeństwo
zgromádzonych, po wodách cudownie przeprowadzał.
Czwarty cud: że tąż samą drogą z ludźmi z podziwie-
niem wielkim powracał po odprawioney przez czas do-
styc przedłużony Mszy S. y kazaniu. Piąty Cud: że ryby
rozkazowi Jego były posłuszne. Szósty Cud: że w godzi-
nie iedney przez piętnaście mil z Dobrowá do Gnie-
zná ná obiad z Kánonikámi Gniezninskimi spolny
zwykl był powracać się.

Rozgłosiła się tá wieść w tych tam mieyscách, o-
koło Dobrowá, że za błogosławieństwem BOGUMI-
ŁA S. o którym się iuż wyżej námieniło, ryby się tam
bárdziej poławiaią, iak gdzie indziej, y smáku są le-
pszego, nád inne, ktore się w teyże samey rzece Wár-
cie znayduią: o Rákach także tá iest rzetelna wiadomość,
iż tamże osobliwszego są smáku, y taka ich iest cko-
ło Dobrowá y Uniejowa obfitość, że nie tylko na całe
Woiewodztwo Sierádzkie, ále też y Poznáńskie wystár-
czyć mogą: ktore nawet y do odlegleyszych Miał, iá-
ko to Wrocławia, Torunia, y innych przewożą.

A z tad dochodzić łatwo możemy iako wielką
miał w sobie BOGUMIŁ S. Wiaré, ktoremu Chrystus
Pan tak wielkie cuda pozwolił, iako powiedział u Mar-
ká S. (*) w Rordź: 11. *Záprawdę powiadam wam iż kto-
kolwiek będzie mówił, tey Gorze, rusz się, y spuść się w*

(*) Marci 11.

Morze,

Morze, a nie będzie powątpiwał w sercu swoim, ale mocno będzie wierzył, cokolwiek rzecze aby mu się stało, stanie się. (*) Gdy zaś przez Gory nazwisko, nie kiedy Czart przeklęty znaczy się, dla pychy swojej, którą się przeciwko BOGU wynosi, y chce być podobnym BOGU samemu, Gora za rozkazem tych którzy mocno w Wierze S. ugruntowani są rusza się z miejsca, y wpada w morze, gdy za naukami danymi Doktorom SS. Duch nieczysty z serc tych rugowany bywa, którzy są przeznaczeni, a wzamięszanych niedowiarstwem niewiernych ludzi zmyślach złość swego okrucieństwa z dopuszczenia Boskiego wykonywają oczywiście pokazuje się, że z gorącym Ewangelii S. opowiadaniem, która Wiarę w słuchających ludziach, pomnaża, wiele takich gorz pyśnych, y wyniosłych Bogaczów animuszów, wyrzuconych, w piekielnym zatopił morzu BOGUMIŁ Świąty.

Ta albowiem jest ustawiczna opowiadających Wiarę Chrystusową zabawa, z gwałtownym Narodem ludzkiego Nieprzyjacielem odważnie certować, y tego zdradliwe obłudy, aby niemi nieostrożne prawowiernych ludzi sercá niewykłady się, odkrywać, Wiarą, którą opowiadają Kaznodzieie, sercá ludzkie wznoszą się, aby konwersacyą swoją w Niebie uważając, ziemskimi posłesłymi, y bogactwami światowemi pogardziły.

Tą wiarą Piotr S. ktoremu nie ciało, ani krew ale Ociec Niebieski objawił, wyłoko od doczesnych myśli będąc wyniesionym przez niebezpieczne drogi świata tego zapomniawszy że człowiekiem był, y na ludzką nie

mniąc ułomność do Chrystusa Pána pospieszył, w którym gdyby była gorący wiary żarliwość ostrygła, pożądaney zamyślow swoich nie doszedł by był mety: Tonać już był począł że powątpiwał y małą miał wiarę w Chrystusie Pánu do siebie go powoływał. iacym.

Ktoż tu niewidzi tego, iak wysoko BOGUMIŁA S. Wiary státeczność wyniosła, gdy nie powątpiwał, niezwyčajną ludziom pokazywał drogę, y głębokie niezgruntowane y bystrej rzeki wody suchymi nogami przechodził, y nie tylko sam tak mocnym gruntowney Wiary Fundamentem był utwierdzony, ale też Jego niezwyćżona státeczność w ludzkich sercach Słowa Boskiego słuchających, tak szczęśliwie zaszczipiona była, że za nim iako zbáwienia swego Wodzdem, drogi Niebieskiej Przewodnikiem nie wzruszoną odwagą, w Jego wstępując ślady, bystrą rzekę Wártę przebywać bynajmniey nieobawiali się. Miłe było wszystkim ná to pátrzącym widowisko, ná nowych Izráelitow w potomstwie Abrahama Błogowionych, nieustráżonym sercem rzekę Wártę suchą nogą przechodzących, zapátrywać się.

Tę dziwną y niewymowną wiary iego státeczność, dawno światobliwa upátrzyła Starożytność, gdy ná zástárzających Kościoła Dobrowskiego ścianách, przez wody przodem przechodzącego przed ludźmi, y rybom rozkázującego prostym w prawdzie, ale samey potomności wiekom, chwalebny, málárskim pędzlem wyráziła, aby nigdy o tak wielkich BOGUMIŁA S. Cudách następujące niepowątpiwały wieki.

Był

Był bárdzo potrzebny ten cud dla umocnienia w Wierze S. Polzcie naszey przed stą lat do Chrystusa Páná náwroconey, ktorym znówu wielką wiarę, niewinnego życia doskonałość, zbawienia ludzkiego żarliwość, po stulat przepędzonych, w S. Jácku Polaku naszym, Zakonu Dominikańského podobáło się Májeństowi Boskiemu przyozdobić, gdy tenże S. Pátron wisłę pod Wyszogrodem nád zwyczaj wylaná, suchą nogą przeszedł, y Towáryszów swoich (kazawszy im płaszczy swoy rozpostrzeć ná wodzie) dziwnie przeprowadził.

Mamy tedy Polacy zá co Májeństowi Boskiemu podziękować, że wiékszemi SS. Páńskich udárował y ubogácił cudámi, á niżeli sam Chrystus Pan tu żyjąc ná świecie czynił. Słyszeliśmy w Ewángelii że Chrystus Pan miał często w używaniu po wodzie płynąć, á raz tylko suchą nogą wodę przešedł, y Piotra S. chodzącego po wodách áby nie utonął, ręką swoią Boską wydzwignął. BOGUMIŁ záś S. bez łódki przez Wártę często przechodził, niezmaczáwł bynajmniey nogi, Chrystus Pan czterodniowego Łázarza wskrzesił po śmierci, á Stánisław S. trzechletniego y iuż przegnitégo Imieniem Piotrowiná z Grobu, dla świádectwá oczywistej prawdy, Bolesławowi Smiátemu Krolowi wyprowadził, álbowiem tak mocna wiara w tych SS. byłá, iż oney dáleko wiéksze cudá czynić Chrystus Pan przyobiecał mówiąc: *Záprawdę powiadam wam kto wierzy we mnie, uczynki y cuda ktore ja czynię, czynić y on będzie, y owszem wiéksze náń nie czynić będzie.*

ROZDZIAŁ XV.

*BOGUMIŁ S. zostaje Arcybiskupem Gnieźnin-
skim.*

JAn I. Arcybiskup Gnieźninski po spolicie od ludzi nazwany Janicus, w tych czasach życie swoje zakończył, na chorobę scyátyczną, którą długo był złożony, rządząc Archidyecezyą Gnieźninską lat piętnaście. Gdy zaś przystąpili do obierania nowego Arcybiskupa Prá-laci, y Kánonicy Kápituły Gnieźninskiej, nie długo myśląc, Duchowieństwá całego, y wśzytkich ludzi wota kontentuiąc, BOGUMIŁA S. na Arcybiskupią godność zgodnymi obráli głosami, dla osobliwszey Jego wśzytkim wiadomey świątobliwości.

Niechciał długo ákceptować Suffragiów Kollegow swoich BOGUMIŁ S. wielkimi proźbami, y obfitych lez wylaniem, obliguiąc áby ten ciężar samym Anielskim bárkom strážny na Jego nieudolność nie wkładáli, lecz bárdziej godnieyszego, y zdolnieyszego, ktoryby tak niežnośną Pracę ponosić mógł Męża (drugiego im do tego dostoięństwá iakoby spósobnicyszego pokázuiąc) tak wysokim w Kościele Bożym honorem udárowáli. Gdy zaś exkuzuiącemu się BOGUMIŁOWI S. z Arcybiskupiey Preeminencyi cała Prześwietna Kápituła Gnieźninska wyperśwádować żadną miarą nie mogli, ostremi przerázili serce Jego pogroźkami, áby to wziął na pilną swą uwagę, iż Elekcyi y
o obra-

o obraniu ich sprzeciwić się, iest to iść w kontr woli Duchá Przenayświętšzego, który wšzystkich Prálatow, y Kánonikow Gnieźnińskich zdánia ku Osobie Jego skłonił. Dopiero temi słowy dał sobie BOGUMŁ S. wyperśwádować: uzbroił dosyć mocno biodra swoje, Duchá Nayświętšzego pomocy wzywáiąc, áby który go do tak wielkhey godności powołał, zdolnemi siłami do tego ciężaru udárować raczył.

Od Alexándrá tedy III. Papieżá confirmacyą Arcybiskupiey Preeminencyi otrzymał, od poblížszych Biskupow konsekrowány, y Palliuszem z Rzymu przyozdobiony, Kościoła Božego y cáley Archidiecezyi Gniezninskiey Rządu Roku Páńskiego 1167. z wielką wšzystkich stánów ludzi radością y áplauzem przyjął.

Ná tak wysoki stopień honoru będąc wywyższonym, iako pilny Pasterz, na przod co było potrzebnego do zbáwienia włásnego uważał, y tak gruntownym boiaźni Boskiey prawem umocnił się miarkuiąc sobie iak ścisły rachunek na strážnym Sądzie Pána Boga, z tak wielu Dusz sobie powierzonych Naywyższemu Pasterzowi Bogu oddać miał. A tak bynajmniey od pobożnych kontemplacvi w cáłym życiu swoim nie oddalał się, owšzem ścisłemi postami, gorącemi modlitwami, wielkimi mortyfikacyami Ciało swoje codziennie martwił, tym więczey im te środki potrzebnieysze bydź widział, y sądził, do pomiarkowania áfektow, y pasyi inszych ludzi, często sobie przed oczy włásne przekłádaiąc, owc Pawła S. słowá: (*) *Káždy*

(*) Hebr. Cap: 5.

Biskup z ludzi wzięty y dla ludzi postanowiony bywa w tym co do Boga należy, aby oddawał dary y Ofiary za grzechy ludzkie.

Starając się o to usilnie, aby swoiey obligacyi zadość uczynił, czas sobie nayprzod státeczną dyspozycyą tak rozporządzał, iż trzy godziny na kontemplacyách o Niebieskich rzeczách ná modlitwach tak publicznych Kapłańskich Pacierzy, iako też prywatnych, y czytaniu Pisma S. oraz nabożnych ksiąg lekcyi trawił, dopiero potym do straszney Ofiary Boskiej y y Mszy S. z łożoną passyi, y namiętności swych rekolekcyą gotował się, y z domu do Kościoła poszedł, którą Mszą S. za siebie, y ludzi z takim nabożeństwem zwykł był Bogu ofiarować, iż gęstemi swemi od wielkiej miłości Boskiej wypadającemi z oczu łzami przytomnych ludzi serca gwałtownym iakimśi impetem do Boga zdawał się pociągać. Oto naybardziej wewnętrznym myśli affektem prosząc aby drogi okup naydroższey Krwi Chrystusa Pana Odkupiciela świata, na grzechow naszych odpuszczenie, za czasem nie staniał, albo przez niedbalstwo własne w iakiey owieczcze, Pasterskiej swey powierzoney straży, daremnnie nie zginął, aby miasto przebłagania gniewu Boskiego, straszney za swoje grzechy, y niedbalstwo gnuśny Pasterz na owieczki swoje nie sprowadził od Boga zemsty. Resztę zaś czasu co mu zbywało, z rana na czytaniu supplik poddanych, y ubogich ludzi, na rozfádeniu sprawy kontrowersyi różnych, na opatrywaniu w po-
trze-

trzebách sierot, y Wdow; po południu zaś ná dyzpozycyách Ekonomicznych, ná explikacyi záwitych, y trudnych spraw, ná Rádzie o Rzeczypospolitey, ná listow, y Poczty expedyeyi, ná wynálezieniu sposobu do obronienia dobr Kościelnych, trawił. Resztę dnia káżdego Nieszpornym Modlitwom, Medytacyom, examinowánium y roztrząśnieniu sumnienia własnego, litaniom y innemu w pobożności ćwiczeniu dawał.

ROZDZIAŁ XVI.

Cnoty, y prace BOGUMIŁA Arcybiskupa.

W Konwersacyi z ludźmi, w Twarzy Jego widzieć było známenitszą nád innych zacnych ludzi wspaniałość, á to dla náder piękney obyczaiow symetryi, y dla wdzięczney ułożonego ciała kompozycyi, przez ktorą w Osobie swoiey żywy dobrych uczynkow przykład, do náśladowania owieczkom swoim dawał, do żadney cnoty zalecenia nieprzystępuiąc, ktorey by piękność w Jego ákcyách w przed niewydawała się. Jaśniała w Mężu Bożym osobliwsza spraw y wszelkich pássyi ludzkich moderacya, gniewu y innych námiętności utrzymánie, rády zdrowey stałość, do wykonania rzeczy trudnych obrot, w ponoszeniu przewrotnych ludzi importuniy, umysłu stałość, w ponoszeniu krzywd niezwycięzone męstwo, w stáranii się o poddanych nieustánná pracowitość, w záchowaniu ludzkiey przyiaźni niezmięszána, y nie zalterowá-

na stateczność, w iedzeniu y piciu pomiarkowana
wstrzeźliwość, y osobliwsze umartwienie, w przy-
mowaniu Gości wrodzona hojność, w ratowaniu u-
bogich rozrzutna dobroczynność, w mowie osobliwa
poważność, w chodzie przezorna ostrożność, w Twa-
rzy z surowością złączona modestya, w karaniu popeł-
nionych występkuw miłosierna karność, w przyozdo-
bieniu Kościołow, y apparatów przysposobieniu he-
roiczna magnificencya, w rozmnożeniu chwały Bo-
skiej palająca żarliwość, w staraniu się o zbawienie lu-
dzkie niepojęta czułość, ktore znaczne nieskazitelnego
umysłu ozdoby naywiększa mune tylko u wszystkich
jednaly wziętość, ale też osobliwszey, y uszanowania
godney przyczyniały powagi, ktorey nabárdziej za-
żywał, w nawroceniu grzeszników do BOGA, aby ich
do zbawienney pobożnego życia drogi przyprowa-
dził, co jest każdego Biskupa przyzwolta własność y
ustawiczna obligacya. Co aby był z większym po-
wierzoney sobie od BOGA trzody wypelnił pożytkiem,
staranie o kazaniach w Kościele Archikatedralnym Gnie-
zainskim zleciwszy innym, sam na Osobę swoię obzer-
ney Archidyecezyi wizytę przyiał, pod czas ktorey
wielu ludziom SAKRAMENT Święty Bierzmowania da-
wał; nauczał: iż przez ten Sakrament, godnie do niego
przystępujący siedm Dárow DUCHA Przenayświęt-
szego odbieraia, osobliwie jednak dar męstwa do pra-
wdziwego wyznania Imienia Boskiego, y Wiary Chry-
stusowey statecznego opowiadania, chociaż by z wy-
laniem

laniem krwi własney, gdyby tego potrzeba była. Dla
ktorego męstwą oczywistego dokumentu, nie wstydzą
się przy przyjmowaniu Sakramentu tego publiczny
wziąć od Biskupa policzek, odważni Chrytusa Pána
Kawalerowie.

Jeżeli zaś niektórych widział w publicznych grze-
chach zanurzonych, wolnie napominał, y do czynie-
nia publiczney pokuty, w przod opowiedziawszy wiel-
kość grzechu, pobudzał, y iakiego każdy na potym re-
medyum do uchronienia się nieprawości, y ciężkiej o-
brzązy Pána BOGA zażywać miał, podając iako dosko-
nały medyk, y Doktor, zbawienne lekarstwa y skut-
czne recepty, przykładem Ewangelicznego Samaryta-
na wino w strzeźliwości, y oley politowania da-
wał ludziom pokutującym.

Miał politowanie BOGUMIŁ Święty nad uło-
mnością ludzką, iednak sprawiedliwego do poprawy
życia sposobu niezanimdbywał, o sobliwie iednak gdy
widział, że wielu tym przykładem, y nieprawości naśla-
dowaniem, pogorszyć się miało. Tak się łaskawym
w napominaniu Oycem pokazywał, że się razem y
surowym występku w censorem prezentował. Zwła-
szcza gdy tego wyciągały y grzeszącego pożytek, y
wiadomych nieprawości świadkow, zbudowanie,
mądrze z łaskawością surowość, y z surowością łaska-
wość połączywszy.

(*) *Są bowiem niektórzy tak w żarliwości swoiey nie
pomiarowani, że cale wszelką przyjemność dobroci utra-*

(*) S. Greg. l. 69. moral.

G2

caiq,

caią. Są zaś drudzy tak łaskawi, iż znowu cale zagnębiaią prawa w sobie przyzwoitey zwierzchności. Więc wszystkim Rządcom te obiedwie rzeczy w całości zachować potrzebą, aby ani w surowości kary, ani w dobroci łaskowości, ani znowu w łaskowości ostrości kary niezaniechali, aby ani nad politowaniem gdy upornego poprawiać byli zadržani, ani też surowości kary umniejszali, gdy ułomność ludzką cieszą.

ROZDZIAŁ XVII.

Hoyność ná Ubogich BOGUMILA Swietego.

Ponieważ dobry Pasterz powinien położyć Duszę własną za owieczki swoje, tak iż gdy obaczy że niebezpieczeństwo wielkie ná nie od wilka piekielnego następuje, obowiązany jest, y życia swojego dla ich całości nie żałować, aby ie z pasczki szatańskiej wyrwał, (dla tego tak w nieprzyjacielskim prawowier-nych ludzi prześladowaniu, gdzie nie ná Pasterza Głowę następują lecz dla zniszczenia wiary prawdziwey utarczkę toczą, iako też y w gwałtowney powietrza zarazie, niepowinien oddalać przytomności swojej, nie ma uciekać iako czyni częstokroć nájemnik, ale mocno y wiernie stawiając, bydź zawsze obecnym, y Sakramenta Święte administrować ludziom niebezpiecznym życia,) tym bardziey do niego należy, do-czesnemi bliźniego ratować, y wspomagać potrzebami, według słow przedwieczney Prawdy u Janá Świę-
tego

tego w Rozdziale Trzecim położonych. (1) *W tym bowiem poznaiemy miłość Boską, że Zbawiciel Duszę własną za nas dał, y my powinniśmy za Braci naszych Duszę swoją kłaść, ktoby miał substancją tego światła y widział Brata swego potrzebę mającego y niepokazał nad nim miłosierdzia swego, iakże miłość Boska ma prześladować w nim.*

Wypełnił to przykazanie Uczniá Chrystusowego **BOGUMIŁ**, gdy w życiu doczesnym dla miłości bliźniego przez rzekę Wartę przechodził, a żeby lud zgłodniały zbawiennej nauki nasycił pokarmem y grzeszników przez pokutę z Bogiem poiednał, od wiecznych piekielnych mąk do Niebieskiej szczęśliwości dziedzictwá zaprowadził. (2) *Wody wielkie nie mogły zagaścić miłości Jego, ani źródła zalać.* Tak **BOGUMIŁ** Święty iako gotów byłłożyć życie własne za owieczki swoje, tym ochotniey fortunę własną na ratunek potrzebujących ludzi, z tym większą hojnościąłożył, im doskonáley o tym wiedział, iż według przyzwoitego prawa należy, aby część iedną z prowentów Kościelnych na ubogich była obrocona, według zdania Augustyná S. który tak mowi: (3) *Cokolwiek mają Duchowni, ubogich jest, y domy ich dla wszystkich powinny być wspólne, przyjmować podroźnych, y gości, im przynależny.* Albowiem to Nauczycielom ludzi wiedzieć potrzeba jako Anielski Doktor twierdzi: (4) *że te rzeczy które ludzie mają nad potrzebę swoją zbywające, z natu-*

(1) 1. Joan: 3. (2) Cant 8. (3) S. August. de verbis Apost
(4) S. Thomas 2. 2. q. 66. Art: 7. ral-

ralnego prawa powinny być na sustentacyą niedostatku ubogich ludzi obrocone.

A temi czasy tak się dzieie: że, (1) za mały sobie ludzie skrupuł mają, niewiedząc podobno o tym, że równo grzech jest, tak mającemu wydrzeć, iako też gdy możesz y masz czym ratować ubogiego, a niechcesz, uczynić politowania nad nim. (2) Z kąd Bazyli S. mówi do Duchownego każdego: łaknących chleb jest, który zatrzymujesz, na odzienie żebraków, odkupienie y uwolnienie te pieniądze, które ty w ziemi zakopujesz. Wiedz o tym iż tak wielu gwałtem naieżdżasz dobra, iak wielom mogąc świadczyć miłosierdzie y Chrześciańską kompassyą nad niedostatkiem ludzkim żadną miarą czynić iey niechcesz. Niech się obawiają (3) (mowi Bernard S.) Kościoła Bożego Rządcy, ktorzy na ziemi Świętych, którą posiadają bezbożnie żyją. Gdy ofiarami, które im wystarczyć mogą, mniej się kontentują, zbytکم zażywają, czym by miżerya y ubóstwo ludzkie bezpiecznie sustentować mogli świętokradzko u siebie zatrzymują, y na potrzeby swoiey ambicyi wikt ubogich tracić y obracać niewzdrygają się. Dwoiako przez to grzeszą: nayprzod, że cudzego zażywają, potym że święte rzeczy y Bogu ofiarowane na próżności światowe obracają. (4) Y lubo kto zgłodniałego, chlebem Słowa Bożego nakarmi, y pragnącego napoiem mądrości posili, kto błądzącego do domu Ojca swego wzywa, kto niewinnego wspiera, kto słabego w wierze umacnia, kto w utra-

(1) S. Ambrosius. (2) S. Basilus in orat. cap. 47. (3) S. Bernard. serm. super Cant. (4) Rabanus in Matt.

pieniu zoftaiącemu dopomaga przez polutowanie y kompas-
 sya nad iego niedostatkiem prawdziwą miłość wypełnia,
 iednak gdy to wżywtko w życiu swoim zupełnie wy-
 pełnił BOGUMIŁ S. ielżcząc przecie u siebie sądził, że
 sprawiedliwości Chrześciańskiey, y Pasterkiemu swe-
 mu urzędowi za doſyć nie uczynił, pokiby Kościoła
 Bożego ordynacvi niewykonał. Ktory taki dochodow,
 y intrat Biskupich dyſpartymient czyni. Zwyczaj ál-
 bowiem ieſt Świętey Stolicy Apostołskiey, że konſekrowa-
 nemu każdemu na Biskupſtwo Biskupowi, te konſtytucye do
 wypełnienia podaje, iż każdego dochodu który ſię traſić
 może, cztery powinny być części, to ieſt, iedna Bisku-
 powi y Familii iego dla ludſkości, Druga dla Ducho-
 wnych, Trzecia dla ubogich, Czwarta na reparacyą Ko-
 ſciółam ſpuſtoſzanych.

Ten zwyczaj BOGUMIŁ zawniż z pilnością za-
 chowywał, lubo Pralatow y Kanonikow Gnieźniń-
 ſkich, oraz Wikaryow, Altaryiſtow, y Prebendarzow
 dochody, y intraty w ſwoich Beneficyach fundowá-
 nych były poſtánowione, iednak gdy Kościół wiecey
 potrzebował Xieży do promowowania Chwały Bo-
 ſkiey, Dom BOGUMIŁA Świętego, Klerykow y in-
 nych ubogich, Kapłanow do Koſcielney potrzeby ſpo-
 ſobnych był Seminarium.

Y nie tylko z Dobr Koſcielnych, żywił zgłodniałych,
 okrywał nągich, chował pobożnie umarłych, y lu-
 dzkoſć pielgrzymuiącym pokazywał, ale też zwni-
 ſney fortuny ſwoiey dziedzicznej, wiele ná miłofier-
 ne uczynki łożył, y spendował.

RO.

ROZDZIAŁ XVIII.

*BOGUMIŁ S. Klasztor w Koronowie Cyfster som
Funduie.*

JAko sprawiedliwych drogą na kształt światła
wynikając, doskonały dzień z siebie wydać tak
hojność BOGUMIŁA S. od sustentacyi ubogich, od
opatrzenia Wdow, y sierot nędznych, od przyjmowa-
nia podróżnych, do heroicznej postępie munificen-
cyi. Tá albowiem między tymi cnotami różność jest,
iż miłosierdzie albo szczodroblliwość na ubogich, ká-
żdy według przepomożenia swego czynić może, má-
gnificencya zaś samym Pánom, y Xiążętom przyzwo-
ita jest, która wysoką wspólnością swoją zawsze co
osobliwszego y podziwienia godnego czyniąc, kosztá
ziemskie do wypełnienia pożądaných intencyi, y zamy-
słów z ochotą obraca: Jakie są na podziw ludzki wysta-
wione, godne wiecznej pamiętki dzieła, iako to zało-
żenie Akademii, wystawienie szpitalow, fundowanie
Kościołow, które przez szczodroblliwość Potentatow
ziemskich erygowane bywają. Pompatyczne zaś z
wielką spezą Pałacow gmáchy, lubo ciekawe spektá-
torá oczy pociągają do podziwienia, iednak że od nie-
których, nie bez łez obfitych wylania, w konfideracyi
zostają: iż albo z oppresyją, y nieznosnym ucięmięże-
niem, poddanych, albo z przywłaszczeniem, cudzey
fortuny, albo z sąsiedzką bliźniego krzywdą, albo

z umniejszeniem należytey dla ubogich sustentacyi są
wystawione, iakoby samcami ukrzyżdzonych ludzi łza-
mi do ruiny nakłoniłone, a przeto niebezpiecznym
kiedyżkolwiek upadkiem że się wywrocą, prognoſty-
kują y ominiują.

Kwitnął na ten czas Zakon Cyſtercyenſki, pod
Regułą S. Benedykta, ſwiątobliwie Bogu ſłużąc, za
przykładem Bernarda S., y iego nauka zbawienną, w
którym ſciſła życia Zakonnego obſerwá y ćwiczenie
ſię w doſkonałości, młodych dziełek wychowanie. po-
drożnych miłe przewieście znajdowało ſię, a naprzód
do Najſwiętſzey MARYI Panny oſobliwſze nabożeń-
ſtwa wszędzie po całym ſwiecie wdzięczny z ſiebie za-
pach y odor wydawało, w którym gdy Antecęſſor BO-
GUMIŁA S. Jan Arcyb. Biſkup Gnieźniński wielce ſobie
upodobał, z prowadziwſzy z Burgundyi, tegoż Zako-
nu Kapłanów z Kłaſztoru Marymunteckiego, całą część
dziedzictwa ſwego: to ieſt, ſiedm wſi, y dzieſięciny po
dziewięci wſiach od dwóch Biſkupów Krakówſkich,
Maurá, y Radoſta, z konſenſem Kápituly Krakówſkiej
otrzymane, wiecznemi czasý nadał, ktorego Kłaſztoru
Zakonników już był przedtym Roku 1145. Mieci-
ſław Xiążę Wielkopólski w Lendzie blisko rzeki Warty,
trzynaſcie Wſi na ſuſtentacyą ich nadáwſzy przy obe-
cności Piotra Arcyb. Biſkupa Gnieźnińskiego, y Marcina Bi-
ſkupa Poznańſkiego za Eugeniuszá, dla miłości Boſkiej
(iako Dyploma wyraża) *Zbawiciela duſz naſzychy dla
czci Najſwiętſzey Maryi Panny, y wſzyſtkich SS. z dale-
kich*

kich krajow zsprowadzonych, to iest, z Klasztoru Bergeńskiego, dla promocyi większey chwały Boskiej, y Niebieskich rzeczy kontemplacyi osadził.

Pociągala wszystkich serca ku podziwieniu świeżo fundowanego Klasztoru świątobliwość, ułożona obyczajow przykładność, odważna rzeczy świętych wzgarda, nieustanne chwały Boskiej pragnienie, osobliwsza część przenaydosłowniejszey MARYI Panny, miła życia świątobliwego spokoynosc, y biegłej nauki przezorność. Y tak BOGUMIŁ S. Wuią swego Janą Arcybiskupa Gnieźninskiego naśladowiac, pięć Wsi swoich dziedzicznych, y zczternaštu wsiow dzieścienny z pozwoleniem Przėswiętney Kápituły Gnieźnińskiej nadał, Zakonowi temu Cysterscyńskiemu, ná fundacyą Klasztoru, ná tym miyscu gdzie Kapitulę generalney sposobnieysze zdawac się miało, które dobra ná ręce Bogufala Brata swego rodzzonego iuż ná ten czas w Klasztorze Lukneńskim będącego Roku Páńskiego 1153. przez Zbilutá Szlachcicá Polskiego wyśławionym, Profesla y Zakonnika oddał. Które wsię, to iest: Dobrowo, Leśno, Rzuchowo, Sadowo, Konarzewo, Dzieścienny zaś, w Chelmnie, w Krobanowie, w Dąbiu, w Ostrowie, w Komorowie, w Kárfzowie, w Zakrzowie, w Besiekierách, w Sławeczynie, w Grabowie, w Janiszewie, w Kelnicy, w Chocieminie, y w Węglowie Generalna Kapituła, Chryśtyánowi Biskupowi Pruskiemu Zakonnikowi Cysterscyńskiemu, (dla tego że Jego dobra których więcey niżeli sto

to wsi w ziemi Chełmińskiej miał, przez donacją Konrada Xiążęcia Mazowieckiego, Prusacy z pustoszyli) na sustentacyą oddał, które gdy rezygnował Chryścyan, Roku 1233. Wilhelmowi Opátowi Sulejowskiemu, y iego Konwentowi, za konsensem generalney Kápituły, ten że z rozkazu Kápituły wystawił Kłáštor za Wiśłą nie daleko Kościoła Katedrálnego Kuiawskiego we wsi *Szpital* nazwaney: który potym za czasem do wsi *Byschow* przeniesiono, z kąd w lat siedmdzieściát do Miástá Koronowá Roku Páńskiego 1288. w dzień Świętego Witalisa Męczenniká dnia 28. Kwietniá pod rząd y jurysdykcyą Engilbertá Opata Byschowskiego przeniośł Wiśław Biskup Kuiawski z Domu Zabawczyk, z kąd Kłáštor Koronowski za pierwszego do dziś dnia uznáie Fundatorá z wielką wdzięcznością BOGUMIŁA Świętego, tę mu z dawná przyznáiąc pochwałę: *BOGUMIŁ Arcybiskup Gnieźniński, z Domu y Fámilii Rożycow Człowiek pobożny, ubogich sierot osoblmszy Opiekun, w życiu swoim nikomu nie naprzykrzony chwalił Bóskiey wielki Zelator, pierwszy Kłáštoru Koronowskiego Fundator.*

Y tak BOGUMIŁ S. dostátki światowe y dobrá swoje dziedziczno rozporządził, y rozdał ubogim wszytko. Y z tąd naybárdziej Zakon Cystrycyeński wielką ich hoynością nádał, iż według Reguły Świętego Pátryárchy Benedykta dla gości, y podróżnych ludzkość osoblwszą punktuálnie zachowuią. Aby tym sposobem nieprzebráne zrzódło hoyney munificencyi

Jego ná ubogich, y Peregrynanto w w długoletnie czasy trwało, iakoby do niego samego powiedziano o we S. Dominiká słowá: (*) *Ucz się, Kościoły szczuple mające prowent bogácić, y wspomagać dochodami twemi; day ziemię á weźmiesz Niebo, possessye światowe niech będą przeniesione w tytuł dziedzictwa wiecznego.*

ROZDZIAŁ XIX.

Spráwiedliwość BOGUMIŁA Świętego.

W Spráwiedliwości ktora każdemu co jest własnego oddawać zwykła, zaraz w dziecinnych ieszcze będąc lątách ćwiczyć się począł, Rodzicielskim nápo-
minaniom będąc we wś ystkim posłuszny, ktorzy go
zaraz od pieluszek, bołáźni Boskiej, y iako Naywyższemu Stworcy, powinna część y chwałę, mówiąc o-
choćnie Pacierz, Aniellkie pozdrowienie, y Wiary S. Ar-
tykuły, oddawać miał, nauczáli, tę ná dowcipie pięcio-
letniego dziecięcia ryfuiąc zbawienną przestroę: że
dla tego się ná świat rodziemy, abyś my żyli BOGU y
Jemu powinne usługi czynili, abyś my go znali, y Jego
naśladowáli; y w tym obowiązku pobożności, obli-
gowani BOGU w Wierze Świętey Kátolickiey trwali.

Gdy zaś przyszedł do doskonałego rozumu, ser-
ce swoje, y wolą do poznania Stworcy swego, y dá-
row niebieńskich prágmenia spósobił, mocno u siebie po-
stánawiając, iż cokolwiek by tylko wiedział do przyczy-

(*) S. Domin: c. 7. Epitola nie-

nienia Chwały Boskiej potrzebnego, to samym skutkiem wypełnić miał. Zkąd miał ten zwyczaj, iż będąc na nauki do Gniezna oddany, często do Kościoła uczęszczał, y Mszy Świętey w przod niżeli poszedł do szkoły, z wielkim nabożeństwem słuchał, y godziny przez Kąplány śpiewane z pilnym rozmyślaniem rozważał, z nieustannej chwały BÓGU wszechmocnemu oddawania, z niewypowiedzianą na sercu swym ciesząc się radością.

Gdy zaś wiersz trzeciej godziny Kąpląńskich Pacierzy usłyszał, *nakłoń serce moje Bóże na świadectwo twoje*, iakoby do niego te słowa mowione były, wewnętrzna ku Bogu rospalony zostawał miłością, niewygaśłym pragnieniem, prosząc gorąco Majełtatu Boskiego, aby go do Duchownego powołał stanu, y tak wdziecinnych ieszcze będąc latach, codzienne latorośle, sędziwemu wiekowi potrzebne, w łoiażni Boskiej załzczepił. *Początkiem albowiem naszego zbawienia, y mądrości boiażń Boska jest, z ktorey rodzi się skrucba zbawienia, z skruchy sercá pochodzi wzgarda wszelkich marności śniatonych, z przgardy światowej rodzi się pokora, z pokory umartwienie woli swojej, z woli własnej umartwienia nykorzenią się grzechy, z wykorzenienia grzechow, początek biorą cnoty, y krzewią się obficie, przez cnoty, czystość sumnienia nabywana bywa, przez czystość Ałestolskiej miłości, doskonałość znajduje się.*

Co wszystko gdy się w całym życiu BOGUMIŁA iasnie wydawało, w samym dzieciństwie, Pułtelnicze-

go życia iego przyszłego fundament pokazywał się, iż nie miał bydź ustraszonym żadnemi światowemi obłudami, żadnemi rokoszami ciała nie nądwereżonym, żadnemi szatanскими natarczywościami, z mocnego swego przedsięwzięcia nieporuszonym. Y na tym fundamencie stateczne postanowił przedsięwzięcie sprawiew ość świętą każdemu administrować, strzegąc się tego pilnie, aby bystry język nie umiarkowaną przez uważną deliberacyą myśl, kiedy nie uprzedził, albo w powątpliwości zostający umysł, aby słow na tę stronę nie pociągnął podchwytliwych, do ktorey on się by najmniej nie nakłonił. Miał tę u siebie przezorność. aby żadney zdrady, powątpliwych słow pronuncyacyą, nie czynił, żadney u siebie niemiał potajemney chytrności, żadnego kłamstwa, za prawdę i szczerą nigdy nie udawał, nikogo w należytey zapłacie nigdy nie ukrzywdził, ale wżyszkich obietnic y powinney za prace rekompensy umowionej, albo postanowionej ugody nienaruszoną zachował punktualność, do ktorey rzeczy statecznego wypełnienia, aby słowy blizniego iakiemikolwiek najmnieyszemi nie obraził, hámulec językowi swemu dawał, mało mówiąc, y lubo znatury był wymownym w rozmowie, iednak z ludźmi osobliwższy moderacyi w mowieniu y w słowach zażywał.

RO

R O Z D Z I A Ł XX.

*BOGUMILA S. brákowanie Osob de Stanu Ducho-
wnego zábieráiacych się.*

Zostawszy Arcybiskupem Gnieźnińskim *BOGUMIŁ* S. z pilnością wielką prawo sprawiedliwości zachował, funkcyę Káplańskie, y Beneficya wákuujące, według zasług y godności, káżdego rozdávając, to uważał, áby cnota y nauka w Kapłánách znaydująca się, przykładem y słowem Bożym ná pożytek Kościoła Chrystusowego pracująca, odebrała swoje nadgrode, y rekompensę. Nikogo prędko ná Káplaństwo nie święcił, zachowując w całości Kánonow świętych postanowienie, dla tego gdy Archidyakon z deputowanemi do examinowania mających brać święcenie, Doktorámi S. Teologii, y oboygá prawá, zasiadać miał, zawsze tych, którzy mieli przystępować do ordynacyi, według świętych Kánonow opísania trutynował progressa, w iakiey się z nich káždy urodził Dyecezyi, Oycyzynie, Páráfu, usilnie wypytywał, o káżdego obyczáiach, urodzeniu, látach, náuce, dowiádując się; bywał często przy tym exáminie sam przytomnym. Y iézeli Artykuły Wiáry S. ktorých innych náuczać mieli, rozumieli, y to także przykázując, áby nietylko Klerycy pierwzé święcenie máiacy, ale téz y ci, którzy szkoły Parafialney uczyli, sukni czarnego koloru y płóczczá zázywáli, á żeby tym sposobem do usług Kościelnych depu-
towani,

rowani, od pospolitego ludzi odzienia, byli dystyngwowani, który zwyczaj chwalebny w Polsce najzey trwał, aż do czasu godney pamięci Wawrzynca Gembickiego Arcy-Biskupa Gnieźnińskiego, ile że S. pamięci Wojciechą Baranowskiego Antecessor, kare na tych postanoził, którzy temu zwyczajowi zadosyć nie czynili,

Takie było na ten czas u Polaków Kapłanów poszánowanie, że nietylko im należyta cześć czynili, ale też y tym którzy podobnego im koloru, w odzieniu zażywali, którym y wikt alternatą obmyślali. Ktorzy zaś do większego święcenia przystępować mieli, osobliwie na Subdyakony, ściślejszy zniemi czynił examen, z tey przyczyny, iż im, wzięwszy to święcenie, iuż powrócić się więcey do świata nie godziło.

Do ostatniego święcenia na Káplánstwo, nieprzypuszczał, chyba tylko tych, którzy czas opisany w świętych Kánonách, we wszystkim zachowali, y powinności swoje wypełnili, oraz w nich się należycie wyexercytowali, y do administrowania Sakramentów SS. byli sposobnymi. Także ieżeli do dania nauki ludziom, w Artykułách Wiary świętey, y obyczajów Chrześciańskich zachowania godnymi byli osądzeni. Nieumiejętnych zaś niedopuszczał do święcenia, pokiby się w przod tego, co do ich obligacyi należało, nie nauczyli.

Także lubo żadnego takiego nie święcił, któryby nie miał zápisaney sobie prowizyi, do sustentacyi życia, iednak Kleryków tych, których widział sposobnieyszymi

szemi, przy Dworze swoim konferwował, na obyczaj-
ie ich zapatruiąc się pilnie, y ktoremu Kościołowi ich
z większym profitem dusz ludzkich miał aplikować,
uważał.

A iako do święcenia nie był prętkim, tak w kon-
ferowaniu Kościoła Metropolitańskiego Gnieźnińskie-
go Prelatur y Kanoniy, ludzi godnych, y statecznych
upatrywał, y tym sposobem, tym sprzyiał, którzy w o-
byczaiach dobrych, w nauce, y wszelkiej doskonałości
inśzych celowali, y przewyższali, stáraiąc się, áby w
Przėsławietney Kapitulie Gnieźnińskiej, połowa przy-
najmniey Kanonikow było Doktorami, ktorychby ra-
dy w potrzebach Kościoła zażywać mogli. Ale za Ja-
ná Łaskiego Arcy-Biskupa Gnieźnińskiego dwudzieste-
go dziewiątego po Bogumile S. Sukcessora, przez o-
paczną relacyą, Leonowi X. Papieżowi uczynioną, lu-
dzie mądrzy y wszelką doskonałością nápełnieni, temi
czasły daremnie talenta swoje od Boga sobie nadane
zakopywać muszą. Albowiem w pryncypalnieyzych
piąciu Katedrach, to iest w Gnieźnińskiej, Krakowskiej,
Kuiawskiej, Poznańskiej, y Płockiej, czterech tylko
Doktorow w káżdey mieysce mają Kapitulie, to iest,
dway S. Teologii, dway oboygá prawa, innych od-
daliwszy, by też naydoskonalszych w scyencyach, kto-
rzyby z Oyca y z Matki nie byli szlachetnie urodzeni.

ROZDZIAŁ XXI.

Poprawa grzeszników przez BOGUMIŁA Świętego uczyniona.

Sprawniwość, która należyta karę za nieprawności według Świętych Kanonów postanowienia czynić powinna, tak mądrze dobrocią, y łaskawością swoją mitygował, że się w przod Oycem bydz pokazywał, łagodnym napominaniem, aby tym łatwiey y prędzey, od zbyteczney rozpufty y swywoli, ludzi bezbożnych odwieść mógł. Dopiero potym, gdy widział, iż iego admonicye duchowne, żadnego skutku nie odbierały, gdy co raz w większych nieprawnościach ludzie się zánurzali, z znaczną wielu zbawienia utratą, surowym obyczajów cenforem, y sprawniwym popelnionych excessów windykatorem pokazywał się. Zawsze iednak skłonniewszym będąc do miłosierdzia, a niżeli do zemsty. Miał na oczach swych sposób napominania, od Doktora Narodów Páwła S. dány do Gálatów w Rozdziale 6. *Bracia jeżeli zostawić będzie człowiek w iákim grzechu, wy ktorzy Duchownemi jesteście, strosfuycie dyskretnie, uważając każdy sobie, aby y ty podobnych nie miałeś tentacyi.* Zważył że doskonalsze remedium jest, od dobroci y łaskawości Oycowskiey zacząć, a niżeli do surowey sprawniwości przyśtać.

Jako bowiem Medycy gdy Pácyentowi lekarstwo iákie zadać máią, a widząc że ináczey zdrowia iego salwować

wować nie mogą, tylko przez przykre zadanie recepty, tę przykrość słodkimi attemperuią cukrami, boby inaczey, gdy lekarstwa żadnego pacjent zażywać nie chce Medyk náybiegleyszy z paroxyzmu, żadnym go sposobem wyprowadzić nie mógł. Tak kto chce ze skutkiem drugiego napominać, w przed łagodnymi słowy strofować powinien, aby przykrzeyszą, ostrzeyszą po tym karę, łatwiey y prędzey ponosić mógł, y tym sposobem do zdrowiejszy rady przystąpił. Gdzie zaś zdesperowana poprawy znaydowała się nadzieia, y inszym zarazę do podobnych excessów przez zgorzienie przynosiła, do surowiejszy przystępować nie omieszkiał kary, aby przez iedną pąrszywą owcę, całej trzody sobie powierzoney niezaraził. Według zdania Augustyna Święty: *Kto poprawy potrzebuia, niechce znieść kary, ten zwłaszcza niech oddalony będzie społeczności, nie dzieie się przez to nic okrutnie, ale miłosiernie, aby takowy człowiek zarazą swoją prawie powietrzną, wielu ludzi na duszy nie gubił. Albowiem Grzegorz Święty tak naucza: iż publiczne grzechy nie powinny być sekretnym napomnieniem karane, ale oczywiście takich strofować potrzeba, ktorzy iawnie zgrzeszyli, aby przez publiczną karę ci nawrocili się do BOGA, ktorzy ich w podobnych nieprawościach naśladowali. Gdy bowiem iednego karzą, wielu się w nieprawościach swoich poprawia, y lepsza rzecz, że dla wielu zbawienia, ieden kárany będzie, a niżeli przez iednego obrazę y grzech, wielu ma być nie pewnem zbawienia swojego.*

Albowiem kto nie strofuie o obrazę Maieſtatu Boſkiego, w podobny grzech wpada, z tym co go popełnił, gdy co by mógł przez ſtrofowanie poprawić, zaniedba przez milczenie.

Dawał publicznym grzeſznikom BOGUMIŁ S. ſkuteczne lekarſtwo, z cnotliwemi miernie, z gnuſnemi żarliwie, z ſmiałemi oſtro, z pokornieyſzemi łagodniey poſtępując. Boiaźliwym bo wiem Paſterzom, którzy obawiając ſię grzeſzących obrazić, ſiebie ſamych y całą trzodę gubią, ſtraſzliwą grozi karą Bog W ſzechmogący, u Ezechiela Proroká, w Rozdziale 34. mówiąc: *Co ſłabego było nie zmocniſcie, co chorego, nie uzdrowiliſcie, co zepsutego, nie naprawiliſcie, co porzuconego, nie pozyskaliſcie.* Gdzie co, ieſt zepsutego, że naprawić potrzeba: nauczaj náywyższych Paſterzow Głowa. Co przez karę koſcielną doſkonale ſtać ſię może według władzy od Chryſtufa Páná Piotrowi S. nádanej, y innym koſciółow Rządcom, do ſtánu Káplańkiego powołanym pozwoloney: *Cokolwiek rozwiążeſz na ziemi, będzie rozwiązáno, y w Niebie.* Co náypilniey pełnić powinni Biſkupi, y inni zwierzchność májący, aby za publiczne popełnione exceſſa gniewu Boſkiego kary, na całé ſciągaającego ſię Kroleſtwo, nie ſtali ſię uczestnikami, kto bowiem grzeſzających, albo obawia ſię, albo wſtydzi ſię nápominać, nic więcey nie czyni, tylko po-błaża ich nieprawoſci, gdyż nie może bydź, bez ſpołecznoſci potajemney tego grzechu, ktoremu oczywiście pełnionemu zabiegać zaniedbywa.

RO-

R O Z D Z I A Ł XXII.

*Zwyczaj, lub forma w sądach BOGUMIŁA**Świętego.*

Wiele razy BOGUMIŁ Święty na sądy zasiadał, według opisanego od świętych Kanonów czasu, tyle razy sąd sobie Pana Boga ostateczny na pamięć przywodził, aby tak od wielkich obłud światowych, które mogą, albo do sprawiedliwości drogę zatamować, albo Sędziego miłością, przyjaźnią, gniewem, respektem pokrewieństwa, y podarunkami odmiennym uczynić, był dalekim, na samey tylko prawdzie zawsze fundując się.

Nikogo zrozkazu swego do sądu własnego pozwać nie chciał, chyba na rekwizycyą strony oskarżającej; w publicznych zaś kryminałach, na instancyą Instygatorską, a dla tego, a żeby oskarżona strona, jeżeli nie słusznie udana była, miała sposob upomnieć się o niewinną kálmunię swoją, albowiem każdyby, niewinnego ważył się lżyć, y osławiać, oraz wszelkie prawo ludzkiey społeczności łamać, gdy by to, co kto na kogo udał, Sędzia bez strony tego, wszystkiego słuchał, y winnym na affektacyą strony przeciwney tego, który nie jest przytomny, uczynił.

Miał pamięć y wzgląd na progres naywyższego Sędziego BOGA, y Stworcę wszelkich rzeczy, które-

mu lubo dobrze wiadome było nieposłuszeństwo, y przestępstwo przykazania Boskiego, Adámá w Ráiu, iako temu Pánu, przed którym się żadna myśl, y naywiększy sekret nigdy nie może utáić, gdy go iednak miał karać za to, áby się wprzód stáwił przed sądem Jego Boskim, wezwał, y wokował. Y podczas owej wyniosłey pod same Niebiosá Bábilonśkiey wieży murowania, zstąpił wprzód Pán, y przybył áby widział miásto y wieżę, którą murowali Synowie Adámá. Ták że gdy szkárádne Sodomitow niepráwośći miał karać, rzekł: *Z stąpię y obaczę, czyli głos który doszedł uszu moich, samym skutkiem wypełnili, czyli nie, ábym wiedział.* Y ták do sentencyi ferowania, nigdy nie przystąpił BOGUMIL Święty, poki wprzód nie uczynił inkwizycyi, y inwestygacyi, iak się rzecz miála.

Tym sposóbowem sądow swoich miárkował powagę, o których wiedział, y był dobrze wyperśwadowanym, że w Kościele Bożym mocno pracowáli, nigdy tym ná próżne ludzkie udania nie dał ná honorze ufzczerbku ponosić, ále, wprzód uczyniwszy pilną o oby-
czaiách ich indágacyą, przez famę, y publiczne ogłósy przez świadkow, z ciślego examinu obwinionego, do siebie, y przed sąd swoy zápozwać kazał; áby przypo-
zwanemu do siebie powiedzieć mógł. *Coż to słyszę o tobie, odday rachunek z száfarsstwa twego.*

Záchował świętych Kanonow Práwo, nikogo nie dekretuiąc finálne, aż troiste nastąpiło nápomnienie. Sprawy, ktore zważył iż do iego jurydykcyi mnię-
nale-

należały, do przyzwoitego sądu odsyłał. Obserwo-
wał Świętey Stolicy Apostolskiej powagę, y w te się
sprawy nie wdawał, ktore iuż S. Stolica Apostolska
rozstrząsała, albo do niey sprawa przez áppellacyą wy-
niosła się, zupełnie od tego się utrzymując, co do nay-
wyższej Głowy Kościoła Bożego należało. Nie przy-
właszczał sobie, co należy do Naywyższej władzy
Rzymskiej, kontentując się tym, co mu pozwoliła S.
Stolica Apostolska. Mądrze sprawy pozywających się
expedyował, uśmierzając zawziętość między prawni-
kami się osobami, y do expensowych kosztów
znaczących, ich dąremnie nie przyprowadzając, wie-
dząc dokumenta sprawy, według BOGA, sumnienia,
y prawa wyraźnego sądził, nie uwodząc się iakimkol-
wiek ku żadney stronie faworem, albo respektem, nie
potrzebnym. Zważywszy sprawę, w iakich terminach
była, mniej potrzebne, y szkodzące sumnieniu, dyla-
cye w sprawach odrzucał, wiedząc o tym dobrze, iż iá-
ko ze wszystkich swoich uczynków, tak też y z sądow-
ści był bardzo ná strasznym Sądzie Pána BOGA Sędzie-
go, żywych, y umarłych, oddać rachunek będzie po-
trzeba. Káry zaś za popełniony występki, we-
dług woli swoiey, y zdania, nigdy nie naznaczał, ale
według opisaníá Prawa, y świętych Kánonów. Ten
obserwując w sądzeniu zwyczaj, iż nayprzód grzy-
wnami karał, gdy zaś nie było żadney nádziei poprá-
wy, więzienie naznaczał, a potym dopiero, gdy y w
tym nie posłusznym się kto stawał, do miecza Ducho-
wnego udawał się,

ROZDZIAŁ XXIII.

Rostropność BOGUMIŁA Świętego.

Jednała Mężowi Bożemu wziętość, y osobliwy ia-
kiś wdzięk, Jego wszystkim uczynkom, przydawa-
ła rostropność, tak w ferowaniu Dekretow, iako też
y w Rzeczy-Pospolitey obradach; y w różnych między
ludźmi zachodzących kontrowersyach, y kłótniach,
łatwe czynił poiednanie, y prętką między uporczywe-
mi stronami medyacyą. Jest ta cnota przewodnikiem
innych, światło nieiako uniwersalne, do wykonania
rzeczy, ludzkim akcyom pokazująca, ktore różnością
scyencyi, dalekich kráíow peregrynacyą, wszelkich
przypadkow, y różnych między ludźmi trefunkow, o-
raz rzeczy przeszłych, y przyszłych pomiarkowaniem
nabyte bywa, którym każdy człowiek przezorny o-
świecony, czasu y mieysca własność, tudzież Osob-
nature, y humorow konstytucyą zważając, y tego
wszystkiego pomiarkowawszy okoliczności, a oraz
przyzwonitą tych wszystkich u siebie, zważywszy pro-
porcyą, co teraz, y potym czynić ma, co się godzi,
co potrzeba, co z dobrym być może, co za śródki
do zamierzonego końca być mają pilną uwagą, miar-
kuie, y postanawia.

Tę sobie cnotę BOGUMIŁ Święty, tak przez cu-
dzych Kráíow lustrowanie, iako też nauk różnych u-
miejętnością, y różnemi w Przeświętney Kápitułe
Gnie-

Gnieźninskiej, chwalebnie odprawionemi funkcyami pozyskał. Albowiem przykłádnie się spráwuiąc ná Prelaturze Dziśkánii Gnieźninskiej, dla niezliczonych heroicznych akcyi; ośobliwie iednák dla wielkiej rostopności, ná tak wyśkłą godność Arcybiskupią, iednośtáynym wśzystkich Trálatow y Kánonikow Gnieźninskich, zdánien, y wótami obrany był.

Złączył z rostopnością mądrość sprawiedliwych, ktorey powinność iest, nie przez próżną chwałbę nie zmyślać, prawdę kochać. ośbudy się strzedz, dobre uczynki z ochotą czynić, złych się chronić, żadney zemsty zá uczynioną krzywdę nie szukać, zá prawdę wzgardę ponosząc, zá zysk to sobie poczytać.

Umiął szátáńskie od siebie BOGUMIŁ S. rostopnie oddalać nátarczywości, gdy bowiem czásu iednego dla posilenia ludzi, ná náuki Duchowne do niego przychodzących, ryby ná brzeg, zá rozkazem Jego zgromádziły się, áby ie ludziom do iadła rozdawał, ²¹⁷znaydował się między niemi węgorz, ktory tak ²¹⁸mo-
cno rękę BOGUMIŁA S. ścisnął, że do ośobliwszey ztąd tentacyi Męża S. przyprowadził, zrozumiał rostopnością swoją BOGUMIŁ te szátáńskie sztuki, że mu w postaci węgorzá prezentowane, więc wyrzuciwszy tegoż węgorzá z ręki swey, ząklął go, áby więcej na tym tam miejscu nie znaydował się. Z tąd lubo ná inszych miejscách w teyże samey rzece Wárcie, węgorze się często poławiaią, około zaś Dobrowa, od tąd żaden węgorz nie pokaże się. Co y sami rybacy

támteyfi zuftáwicznego doświadczenia przyznáią. Já-
 śniał wſzystkiemi od Páwła S. Biskupom opifańemi
 cnotami, oneż ſobie w pámięć codziennie wbiiając, y
 często powtarzáiąc: *Potrzebá byđż Biskupowi bez zma-
 zy, iáko Boſkiemu Dyſpensatorowi, áby nie był wynio-
 ſtym, nie złoſliwym, nie piianicą, nie prętkim do uderze-
 nia, y zemſty, nie łakomym, ále ludzkość w ſobie máiącym,
 láſkawym, miłoſiernym, trzeźwym, ſpráwiedliwym, po-
 bożnym, czyſtym, kochájącym ſię w wiádroſci, y w zdro-
 wey rádzie, áby mogł nápominać zbawienną naukę, y tych,
 ktorzy temu przeczą, ſtrofować.*

ROZDZIAŁ XXIV. 27

Meſtwo BOGUMILA Swietego.

TYch cnot Świętych uſnoſcią, umocniony BOGU-
 MIL, niezwyciężonego ſerca nábył odwagi, był
 ſpoſobnym, zbawienną dawać náukę ludziom, z wła-
 ſzczá w tym czáſie, w ktorym wyuzdani ná wſzystko
 złe, záſlepioną záwziętoſcią, w dobrách Koſcielnych,
 bezbożni graſlowali żołnierze, iż ich zápálczywoſci,
 żadnemi zatamować nie można było ſpoſobami, gdy
 ani, ná przykazanie Boſkie, ani ná práwo ludzkie by-
 naymniey nie pámiętáli. Táak záſlepiona w nich znay-
 dowála ſię chciwoſć, iż żadnym Chrzeſciáńſkim uſtrá-
 ſzeniem, áłbo boiaźnią, áłbo roſtrząſnionego ſumnie-
 nia ſkrupulem, od záwziętey bezbożnoſci, nie dali ſię
 odwieſć, áby byli ſwiętokrádzkie ſwoie, od przywła-
 ſzczenia,

szezenia, y używania dobr Kościelnych, ręce wstrzymali, y już albo do Ateizmu nakłaniać się, albo do dawnego niedowiarstwa powrócić chcieli, przez zakamieniała swoje do grzechow chęć, y wolą.

Ná krotki przedtym czas, niżeli BOGUMIŁ Święty Arcy-Biskupem Gnieźnińskim został, bezbożny Bolesta, lekkomyślną swoją odwagą, dobrą Duchowne, Dyecezy Płockiey nálechał, y zrabował, gdzie ná ten czas był Biskupem Płockim Werner z Fámilií Rożycow, Mąż wielkiey świętobliwości, y osobliwszey mądrości, y náuki. Był Bolesta tey prozapii, która nosi zá Herb podkowę końską z Krzyżem, Káśztelan Wiski, Człowiek możny, y odważny, ile przy Królówskim respekcie, zá ktorego dyspozycyą, kráiem poblížszym Prusow rządził. Ten że wieś Krászkow nazwaną, do Biskupstwa Płockiego należącą, gwałtem odebrał, oco Werner Biskup Płocki, dość powolnie upominał się, aby krzywdy Kościołowi Bożemu nie czynił, gdy zaś nic u niego pozyskać nie mógł, pozwał go o náiazd, sprawę wygrał, y Wieś pomienioną w posiadswą swoje odebrał, Bolesta zaś mścząc się tego, ludzi do wsi Biskupice nazwancy, gdzie ná ten czas Biskup Werner rezydował, zBrátem swoim Bieniašzem nazwanym wysłał, ktorzy śpiącego Biskupá włożku, wespół y Benedyktá, Zákonu Benedyktynskiego Professa, okrutnie zabili, o którym excessie, y Tyrannii wielkiey, dowiedziawszy się Piotr Arcy-Biskup Gnieźniński, Synod prowincyalny złożył, y wszystkich Biskupow konwoko-

wał, aby karę przyzwoitą, y przykładną za tak nieczno-
 śne zaboystwo postanowił, ktorzy zgromądzili się,
 y srogość występku, przez pilną inquizycyą wye-
 xaminowawszy, z godnym uznaniem interdykt na całą
Polskę wydali. Wzruszonym będąc tedy tak wiel-
 kiego okrucieństwa występkiem, y ogłoszonym inter-
 dyktem, Bolestaw Kędzierzawy, Xiążę *Polski*, Bolesta-
 wa Krywoustego Syn, Bolestę złapać, y do więzienia
 wtrącić kazał, aby wtey sprawie z káydanow mu za
 tak wielki występki odpowiadał, ktoremu gdy tak nie-
 cznośny kryminał dowiedziono, na śmierć dekreto-
 wany został, y publicznie w rynku Gnieźninskim spalony
 był, Bieniaśza zaś, iako przyczynę, tak niesłychanego
 okrucieństwa, z dopuszczenia Boskiego, ziemia żywo
 pożarła, y lubo tak przykładną karę za swoy występki
 złoczyńca odebrał, znajdowało się iednak y za cza-
 sów *BOGUMIŁA S.* takich wiele na ten czas nieczno-
 tliwych ludzi, ktorzy dobrą Kościelne náiezdźdźali, y
 wniwecz obracali, za ktore popełnione excessa, gdy
 ich strofował, widząc iż na Jego napominania Paster-
 skie, nie uważali, odważnym sercem, y niewycięzo-
 ną śtatecznością, do mieczá Duchownego udał się, na
 świętokradzców, ktorzy tym bárdziey na dobrą Ko-
 ścielne rzucali się, im bárdziey wnosili sobie, że wielką
 od Arcybiskupa urazę mieli.

RO

ROZDZIAŁ XXV. 25

Cierpliwość BOGUMIŁA Świętego.

CNOTY męstwą nierozdzielna Towarzyszka cierpliwość, ktorey moc, przez wszystkie Chrześcijańskiego życia obrządki tak jest rozkrzewiona, iż nic bez niej świętego, nic godnego, nic chwalebnego nikt czynić nie potrafi: (*) *Taką bowiem ma władzę nad Boskiemi dziełami, iż żadnego Boskiego Przykazania wypełnić nikt nie może, będąc dalekim od cnoty cierpliwości.* (*) *A to dla tego, iż nieiako każde Przykazanie przeciwne nam jest, ile że nie zgadza się z wolą naszą, dla czego S. Augustyn słowa te Chrystusa: bądź powolnym, a nie sprzeciwiaj się nieprzyjacielowi twemu, gdy jesteś z nim w drodze, wyklada, y rozumie o przykazaniu y prawie, ktore naszym złym zamysłom sprzeciwia się, a jeżeli cnotą cierpliwości w przykazaniach wszystkich rząd trzyma, y do wykonania każdemu swojej powinności przodkuie, tym bárdziej, do wypełnienia, Pasterzkiej funkcyi, osóbliwie kiedy owieczki w naturę wilków drapieżnych przemieniwszy się, sławę szarpia, dobrą pułoszą, y na życie Pasterza własnego następuia.*

O tę nienaruszoną cierpliwośći BOGUMIŁA S. cnotę, obiały się nieubożnych ludzi burze, ktore On wszystkie, iako mocna y niewruszona opoka, niezwy-
cięzoną umysłu swego statecznością wytrzymał:

(*) Tertulianus lib: 1. de Patientia cap: 1. (*) Antoni: Per-
rer 2. p. Comment: in Regulis S. Benedicti.

nápomnaniu Apostolskiemu Pawła S. wiernie zádobyć czyniąc, do Tymoteusza w Rozdziale 4. *przepowiaday słowo, nalegay wczas w niewczas, karz, prostuy, z wszelką cierpliwością, y nauką. Będzie albowiem czas taki, gdy zdrowey rady y nauki nie cierpią, ále według swoiey požądliwości, nágromadzą sobie nauczycielow, máiących świerzbiące uszy, y od prawdy słuchanie odwrocą, á do kłamstwa zaś nakłaniać się będą.* W tak trudnym ćwiczeniu się cierpliwości świętey, na to náybárdziey utyskował, y nárzekał sobie BOGUMIL S. iż Nauczyciele świerzbiące uszy máiący, ktorzy do pomocy prac Pasterkich od Niego byli przybrani, wśprośnych zánurzywszy się nierządách, tak zaślepieni byli, że tylko im tego brakowało do nieprawości, áby byli náuczáli ludzi grzechow, gniewem Boskim bynáymniey, y wieczną w piekle kárą, ktora za grzechy, popelniona, káżdego grześniká czeka, nieprzešťraszaiąc się á co większa że do tey przyízli złości, iż żołnierką zápalczywość przeciwko Świętemu Arcy-Biskupowi, świętokradzkie potępiającemu niewśtydy, pobudzili, áby tak w ustáwicznych zóstaiać dolegliwosciách, kłopotách, y prześládowaniách, czału niemiál weyrzec, weyrzawszy, pogómić, y spóśne błędy Nikolaitow, ktore się zagęściły, miedzy Duchowieństwem, á to dla wolnieyszego, y rozwieźleyszego žycia wykorzenić, stali się zaślepionych wodzami ślepemi, bezbożne rady, bezbożnym podaiąc przeciwko Pasterzowi.

Zdawało się w ten czas, że do tych czałow Pol-

ską przyszłą, które opowiedział Apostoł: *W ostatnich Dniach nastaną czasy niebezpieczne, będą ludzie siebie kochający, zazdrośni, wynieśli, pyśzni, bluźniercy, Rodzicom nieposłuszni, niewdzięczni, niecnotliwi, nieżyczliwi, nie powściągliwi, okrutni bez miłosierdzia, zdradliwi, zakamieniali, wrośkoszy światowey bardziey kochający się, a niżeli w Bogu, na sobie mieć będą powierzbownie świątobliwość, w samey zaś rzeczy będą się iey zapierali.* Więcey na ten czas ważyła bezbożność, a niżeli przykładna świątobliwość, czynił każdy co chciał, co mu się podobало, żadnego niemając w tym skrupułu, że się to nie godzi, którą to nieszczęśliwą tych czasów klęskę, obforniey opisał Kromer Biskup Warmiński, sławny Historyk nasz Polski.

ROZDZIAŁ XXVI. 26

Opisanie rzeczy dziejących się na ten czas w Polsce.

POszło to było wezwyczaj, u Panow świeckich, y ten był grubiański u Polakow naszych, na ten czas nałog, iż wiele razy trąfiło im się iechać w podróż, gdziekolwiek staneli, zboża, y łąki, ubogich ludzi prostej kondycyi wieśniakow, ze wszystkim wypasali, y nietylko dla koni żywność, ale też y dla siebie wszelką do iadła iustentacyą przewidować kazali, y przez gwałt pracowitym ludziedm zboża, y inne wiktuały ze śpichrzow bráli, tym się nie kontentuiąc, co nie mogli na
miej-

mieyscu expensować, resztę z sobą zabierali, y złośliwie inarnowali, bydła z spast wiską, woły z plugow ubogim ludziom wyprzagli, y za swoje własne sobie przywłaszczali, co y Starostowie czynili, Pańskie spi-chrze, folwaki bogacili z Duchownych dobr, y majątności, ktore do Kapłanów na chwałę y usługę Boską poświęconych należały. Te zaś exorbitancye lubo niesprawiedliwe y zniecznośną krzywdą ubogich ludzi y wielkim ucięmięzieniem działały się, iednakże przez długi czas zstärzałe były, y za prawo poczytywali je sobie Pánowie, bo im z tym było dobrze y pożytecznie, dla tego mocno przy tym stawali, aby nie znosić dawnego, bezbożnego zwyczaju.

Złożył radę walną w Łeczycy, Arcy-Biskup Gniezński BOGUMIL Święty, szukając sposóbu, iako by zabezpieczyć tak wyuzdanym, na wstętko złe żołnierskim inkonweniencyom, na co gdy się wszyscy Biskupi zgodzili, spólnemi głosami postanowili, iż kto by dobra Kościelne nąieżdzał, ktoby pracowitym ludziom wazył się dobytki, inwentarze, y zboża gwałtem zabierać, ktoby rzeczy po zmarłych Duchownych przywłaszczal, y uzurpowal sobie, poty w kłatwie zostawać miał, poki by wprzod wszystkiego, co czyiego było, nie powracał, ktore prawo aby wiecznemi czasy swoy miało walor, y przedew niecnotliwym ludzkim zabezpieczyć mógł zamysłom, Dekretem świętym Stolicy Apostolskiej, przez Alexandrá III. Papieża, stwierdzone jest. A potym za Zdzisława, drugiego po BOGUMILE

Świę-

Świętym, Arcybiskupa Gnieźnńskiego, do skutku doprowadzone, za Kázimierza sprawiedliwego Xiążęcia powagą, przyczynieniem znacznym. Teraz zaś uzurpujący sobie, nie słusznie duchowne intraty, y wszelkie dochody, w klątwę Papieską w padaia.

Rządził ná ten czas Polką, Xiąże Miecislaw stary, który różnemi oppressyami, nietylko Duchownych, ale też y swoich ludzi, nie znośnie obciążał, y agrawował. Z tey przyczyny odebrawszy mu rząd Polacy, pod Kázimierza się Protekcyą udali, nieznósnego Pannowania Jego y Syn własny Otto znieść nie mógł, ale przeciwko Oycu powstał, z Xięstwá go wyzuwłszy, ná Kázimierza udał się stronę.

ROZDZIAŁ XXVII. 27

Opisanie rzeczy dzieiacych się ná ten czas we Włofzech.

A Ni we Włofzech szczęśliwsze czasy zastał BOGUMIŁ S. wielkie Schizma w Kościele Bożym wszczął Fryderyk drugi nazwany Barbarossa, ktorego Długosz Exobárbem nazywa. Ten przeciwko Alexandrowi trzeciemu, prawdziwemu Papiężowi: z wielką usilnością czterech Antypapow wystawił: Wiktorá trzeciego, który umarł Roku 1164. á piątego za Papięstwá Alexandrá trzeciego, Páschálisa trzeciego, Kremonczyká (który przedtym zwał się Gwido:) Kárdynała pod Tytułem S. Kálistá, który gdy rządził Stolicą Rzymską lát

L

pięć

pieć, umarł Roku dziesiątego za Papiestwá Alexandra, Kálifá trzeciego, który był przedtym, Janem Opatem Strumieńskim, á Biskupem Tuskuláńskim, ten rządził Stolicą lat siedm, umarł, Roku szesnastego, za Papiestwá Alexandrá trzeciego: Innocentego trzeciego, który prawdziwemu Oycu Świętemu Papiężowi, Alexandrowi trzeciemu, powinne posłuszeństwo, y uszanowanie oddał, Roku siedmnaściego, za Papiestwá Alexandrá, Roku Páńskiego 1176. Gdy zaś pożądaný wszystkim pokoy, zwyciężony od Wenetow Fryderyk powrócił, z żalem widzieć było, iáko Kościół Boży, który się ciałem mistycznym Chrystusa Pána nazywa, od naywyższej Głowy był rozłączony, y oddalony przez wielki gwałt, y moc Cesarza tak okrutnie następuiącego ná tych, którzy posłuszni byli Oycu Świętemu, iż y naywierniejszemu swojemu Konfiliarzowi za to nieprzepuścił.

Pod ten czas Piotr názwany *Vinea Campanus* z podobley kondycyi, ále wymową, y náuką iáko wiek ów mieć mógł sławny, wśzystkich Jego sekretów, był wiadomym, ten przez nienawiść, która u Dworu często się ponawia, y cnoty záwsze jest ustawiczną prześladowniczką, nie słuszenie wpodeyrzenie podany, iakoby iedno z Alexandrem Papiężem rozumiał, y wśzelką z nim miał kointelligencyą, z którym Fryderyk wojnę krwawą toczył, za co oczy mu wylupić kazał, czego nie mogąc zcierpieć, y wśzaleństwo wpadłszy, do miásta, Miniatu nazwanego, które jest w Hetruryi udał się, y tam, sam śmierci śmierci był sobie przyczyną. Al-

Albowiem Cezarz, iako wiele mógł swoją powagą, y dawnym zwyczajem, według Przywileiow Cesarzkich, od Károla Wielkiego, który idąc ze krwi Krolow Francuskich, panował Rzymianom, y miał wzwyczajaiu dawać Biskupstwa, przez konferowany Pierścień; tak Otto Bambergieńskiego Kościoła, z ręki Cesarzkich, Biskupstwo wziął, nie z chęcią ná to zezwalając, dla kłótni owej, która była między Krolestwem, y Duchownym stanem, respektem Inwestytury, y Elekcyi ná Biskupstwa wákuiące, którą sobie przywłaszczyc moc Cesarzka chciała. Ten przybywłszy do Rzymu dó Páschalisa Papieża, Biskupi swoy Pastorał, u nog Jego złożył, żębrząc pokornie, aby mu to dárował, y tam znówu od niego po wtornie Inwestyturę, wziął ná Biskupstwo, y potwierdzony został, w tam dzień Świąteczny konsekwowany.

Dał wielką okazyą Cesarzow Pretensyi Leo osmy Papież, który potencyą Cesarzką utrzymał się ná Papieństwie, y á żeby swoiey wyniosłości presumpcyą utwierdził, wydał taki edykt, aby sam Cesarz káždego Papieża ná potym obierał, y sam go konfirmował, którym dekretem swoim, dwiema Herezyom okrutnym, Szymoná Czárnoxiężniká, y Mikołaiá Antyocheńczyká, drogę pokazał, y iako pieniądzm, Stolicy Apostolskiej dokupił się, tak zá pieniądze Biskupstwa rozdawał.

Y dziwować się temu nie trzebá, że z tak wielkiej zarazy wyniknął początek tak szkarádnych wzwyż pomienionych excessow, álbowiem gdy się zarázi głową, y inne muszą się zarázić członki, tak bowiem czę-

stokroć się dzieie, że kiedy ustaie pobożność w Biskupách, wiedznie Zakonna obserwancya w Opatách, to przez ich złe przykłady zgorżeni ludzie, staia się *Przykazań Bożkich* przestępcami.

A lubo przed nim Adryan Papież z całym Synodem nadał Károlowi wielkiemu, Cesařzowi tę władzę, aby obierał *Papieżow*, y aby wszyscy Biskupi od niego inwestyturę swoię odbierali, postanowił, lecz gdy Ludwik pobożny, Otto Wielki, y Henryk S. zważyli ten *Przywilej* Adryana pierwszego, iako też y *Leona* osmego, *Papieża*, że był podczas ciężkiej klęski, y ruiny, z wielką ná *Papieżach* opresyą wymuszony, dla ustáwiczney kłotni Heretykow, y Schyzmatykow, od których Kościół Boży, w wielkim niebezpieczeństwie zostawał, ten *Przywilej*, y zwyczaj żarzcili, y Kościelnym Elektorom rezygnowali, to jest Stanowi Duchownemu Rzym skiemu zdali zupełnie to prawo. Znowu potym ten zwyczaj, y *Przywilej* abrogował Adryan drugi. Druga nieprawość z świętokupstwa *Biskupow* wyniknęła ná Kościół Boży, Xięży niepowściągliwość, gdy wszyscy ná ten czas Klerycy z publicznemi metrelsami, niecnotliwe życie prowadzili, y tak bez káry ná ten czas ná świecie, dwie zarázy bezbożne, Symonia, y niepowściągliwość Duchownych, oraz y wyuzdanie się, ná wszystko złe, pánowały. Przez có, Wiara Chrześciańska, osobliwie w Kościołach Bożych zaśpeconymi w grzechach ludźmi, y w szelką nieprawością napelniona była, podczas owych czasow nieszczęśliwych.

Wzbu-

Wzbudził był BOG Wszechmogący, Ducha Enochá, y Eliaśzá, wielkim pragnieniem rozmnożenia chwały Boskiej pałaiących, Świętych: Romuáldá y Janá Gwálbertá iego Ucznia, Opátá, który ten zaraźliwy nieprawość iad wykorzeniáli, álbowiem S. Romuáld niektórych Káplánów, którzy przez korrupcyą y Symonią, do stanu Duchownego poświęceni byli, wżelką surowością, strofował y ich, ieżeliby od święcenia nie odstąpili, zá wyklętych od Kościoła Bożego, y zá Heretyków deklárował; niektorzy zaś Biskupi, którzy przez Symonią Biskupstwá otrzymali, do niego się ná pokutę, zá popełniony ten excés udawali, którzy się świętemu Mężowi zupełnie polecáiąc, y Biskupstwá takim sposobem dostąpione, dobrowolnie porzucić, á do poprawy, y żalu prawdziwego náwioćić przyobiecáli.

Święty Jan Gwálbert, iáko ieden z Seráfinów ogniem miłości Boskiej nieporównanie pałaiący, Piotrá Arcybiskupá Florenckiego, o téż świętokrádztwá Herzyą, nienaruszenie po ogniu chodząc, przekonał.

A lubo w ten czas Symonia w Polszcze mieysćá nie miała, gdyż przez pilny wzgląd, ná zaślugi ná Biskupstwo obierano; Prelatury, y Kanonie, ludziom cnotliwym, y pobożnym, nie w światowe bogáctwa obfituiącym konferowano, iednak wielkie grzechy, tak Duchowieństwo, iáko téż y świeccy ludzie popełniáli, Xięża bezbożnie, y świętokrádzko, z zgorzeniem Pospolstwa żyli, żołnierze zaś wyuzdaw izy się, ná wszel-

kie niecnoty, dobrá Kościelne náiezdźali, y rabowáli. Coż tedy miał czynić z kłopotány wielce tą nieszczęśliwością Páterz, gdy áni w Duchownych popráwy nie widział, ani żołnierzow od nájazdow dobr Kościelnych, nápomínaniem Páterkim, y Kłatwą uskromić nie mógł, od S. Stolicy Apostolskiej nie widząc żadnego ná to Remedium (bo Papież ná ten czas wielkie ponościł prześládowanie) gdy każdy według woli swoiey co mu się podobáło czynił.

BOGUMIŁ zaś S. uśtáwicznie strofuiąc, o obrážę Májeřtatu Boskiego ludzi, wielkie ná siebie zaciągnął niepráwořci, y niechęci u wřzyřłkích, że nie tylko nápomínaniem Jego, zbáwiennemi náukámi gárdzili, ále teř y Jego Arcybiskupia powagá w zákámieniařłych fer-cách ludzkich, byřa w osobliwřzey wzgárdzie, y wili-pensyi. Staráł się tedy uřilnie, áby gdy w nich řadney popráwy nie widział, przynajmniey przez kontempt Osoby řwoiey, Pána BOGA dłuřey nie obrařáli, długo nád tym deliberuiąc, zářywřzy rády Duchownych Zákonnikow, przykřádem Woyciechá S. idąc, ktory Prářkie Biskupřtvo z podobney przyczyny řłóřył, że řadnego Páterzowi pořinnego pořłuszeřřtwa nie uzná-wář, dla tego do Alexándrá trzeciego, Papieřa, ná ten czas w Wenecyi rezyduiácego udař się, ktoremu doniořřzy krnábrnořć, y zákámieniařłořć Káptánow, y pořpolřtwa, dáremnie widząc řwoie prace krwáwe podięte, bez řadney nádziei popráwy ludzi řłořliwych, áby mógł řłóřyć Arcybiskupřtvo Gnieźniřłskie, z tych
wy-

wyrażonych okoliczności, wielką pokorą prosił, żeby tym łatwiej o zbawieniu duszy swoiey myśleć mógł, wyzuwszy się z tak niecznośnego ciężaru. Ná ktorego prozbę usilną, prędko nakłonił się Alexándér trzeci, Papież, y ná rezygnacyą zezwolił, nauczywwszy się mieć politowanie nád utrapieniem ludzkim, z codzienney, którą ponosił ná ten czas persekucyi swoiey.

Powrociwszy BOGUMIŁ z Wenecyi, udał się do Węgier, gdzie Kameduli Pustelnicy, od Romuálda Pátryarchy zesłani, znajdowali się, od których, Pustelniczego życia nauczył się. Y tak otrzymawszy pozwolenie od Oyca Świętego Alexándra trzeciego, Papieża, poszedł ná Pustynią Dobrowską, ná miejsce takie, które dwoiste Ner y Wártá rzeki oblewające, żadnego ludziom przystępu niedaia, iakoby głos z nieba, niegdyś do Arseniego S. powiedziały, w swoiey wokacyi usłyszał. *Arseni unikay od swiátá tumultow, a bądźiesz zbáwion.* Y z tąd o początku Reguły S. Romualda, y przyściui Zakonu Kamedułów do Polski, nieco mówić będziemy, w następującym Rozdziale, który iest.

ROZDZIAŁ XXVIII. ²⁸

Pustelnikow Kameduleńskich Początek. ²⁸

IZ od niecznośnego Tyrannow okrucieństwá, którym ná prawdziwych Wiary Chrystusowey Chrześcianow następowali, życia Pustelnicznego początki wyniknęły,

knęły, bez wszelkiej kontrowersyi, iest rzecz oczywista. To nayprzód w życiu swoim uczynił, pierwszy Pustelnik Paweł S., unikając prześladowania Decyusza, y Waleriana, aby BOGU lepiey służył, na Pustynię się udał, że Pustelnicy byli Synami Prorokow, Dyscypułami, y Uczniami Świętych, Eliafz, y Elizeusz, wątpić o tym nie potrzeba: W krotce potym nastał S. Antoni Pustelnik, który za Pánowania Konstantyna Wielkiego, wielu miał Pustelniczego życia naśladowcow. Jego pragnąc widzieć S. Hilaryon, z Pálestyny, do Egiptu przyszedł y przez dwa miesiące z nim mieszkał. Wszelkiey od niego pobożności Pustelnicze, nauczywszy się, wiele Klasztorow wystawił, żadnemi prawami ani konstytucyami nieobowiązaawszy ich, do iednakowey życia Reguły. Żył każdy z nich według łaski sobie od BOGA danej, ostro poszcząc, Psalmy śpiewając, rękami własnemi pracując, bezsenne noce na modlitwach, y świątobliwych Kontemplacyách trawiając, włosiennic, dyscyplin ustawicznych zażywając, y w innym umartwieniu ciała codziennie się ćwicząc, sędziwych stárcow, ktorzy w ustawicznej utarczce z czártem byli, do zwyciężenia Jego tentacyi, mądrze radząc, y ichże w doskonałości życia, y w cnotách świętych, według możności sił swoich, y łaski sobie od BOGA Wszechmogącego udzieloney naśladować pragnąc.

Co w zakonie Kámedulskich Pustelnikow bez postanowienia żadnego o tym prawá, y konstytucyi wcałości

łości zachowuje się. Jako świadczy o tym Augustinus Floreńczyk w Historii Kameduleńskiej, Religia Kameduleńska, w naśladowaniu tego wszystkiego, co jest według prawa, sobie samey była za prawo, jeżeli która Rzeczpospolita Zakonna według praw rządziła się, to wcałości Kameduleński Zakon obserwował, w którym każdy Zakonnik innych Braci w pustelniczym życiu, y świętobliwości, gorąco pragnął uprzedzić, y celować.

Toż samo S. Piotr Damian, Pustelnik Kameduleński, Rzymskiego Kościoła Kardynał, y Biskup, twierdzi: Nam na puszczy zostającym, nic S. Benedykt nie przykazał. Dla tego S. Benedykt, gdy człowieka do Klasztoru przyjął, na pustynię go dysponował, y sam tenże S. Ojciec pustelniczego życia był osobliwszym naśladowcą, tego niespodziewał się, czym był, to jest Pustelnikiem. Ale ponieważ to nie każdy pojąć może, wprzód zaśszczał Zakonnego życia latorośl, aby tym łatwiej do pustelniczey udaliśmy się doskonałości.

Toż samo, tenże S. Benedykt, na końcu napisanej Reguły swojej, wyznaje: Regułę tę, napisaliśmy, aby ją obserwując w Klasztorach, dobrych obyczajów początek, y konwersacyi zbawiennej pokazaliśmy, gdyż którzy pragną być doskonałemi, mają nauki Świętych Ojców, których obserwowanie, przyprowadza człowieka każdego, do wszelkiej doskonałości, którą pustyni zamkiem S. Damian nazywa.

Zakonne tedy życie, jest dyspozycją do Pustelniczego życia, a żeby z gniazda Klasztorów, wynikali

tacy żołnierze, którychby, Pustelniczego życia początki nieotrwożyły, którzy doskonałości bawierne, przez długi czas nauczyl się. *Albowiem doskonałych ludzi to jest: nie dla namiętności passywnych, ale dla perfekcyi już nabytey, do życia pustelniczego dążyć. Jeżeli bowiem kto życie pustelnicze, nie bywszy doskonałym zacznie, na niebespieczeństwo podaie się.*

Y dla tego uważając S. Benedykt, iż w wielkim zostawałby niebespieczeństwie, ten, któryby dobrze nie wyexercytowawszy się w doskonałości, odważył się utarczkę prowadzić z czartem, ośobliwie na puszczy, siły swoje wywierającym, które y na Chrystusa Panną poszczącego na puszczy ważył się wyrzucić, z różnych pustyniów zgromadzonych Pustelników, na dwanaście Klasztorów rozdzielił, które powróciwszy z pustyni wystawił, opisaawszy im kondycye iak się mają sprawować, nauczając ich aby od cudzey władzy, mieli zawsze dependencyą, starym posuszcstwem, aby oddawali, za przykładem samego Chrystusa Panną, który się dla nas sam dobrowolnie poniżył. *Stawszy się posłusznym, aż do samey śmierci, a śmierci okrutney krzyżowey: aby iako przez nieposłuszeństwo, dalekiemi staliśmy się od łaski Boskiej, tak przez posłuszeństwo do Boga przeblaganego abyśmy się nawrocili.* Oczym tak mowi w przemowie Reguly swojej: *Uważay o Synu Przykazanie, Nauczyciela swego, y nakłoń uszew serca Twego, y napomnienie Duchowne świętobliwego Ojca, z chęcią przyimi, y skutecznie wypełni.*
abyś

abyś się do niego przez posłuszeństwa zachowanie powrócił, od któregoś się przez kradzieży, upor oddalił, do ciebie tedy nowę moję obracam, któżkolwiek gardząc próżnemi roskoszami świata, Chrystusowi Panu hołdować od tąd pragniesz, Posłuszeństwa mocną broń weź na siebie.

Niemieli tego oręża Pustelnicy, na niczym zdaniu nieprzełaiąc, ale co według przykázania Boskiego, y własnego sumnienia instynkt, do Chwały Boskiej przysposobienia, zdawało im się bydź potrzebnego, to wykonywali bez Zwierchności y Starzeństwa, iako szarańca bez Krola, o których pisze Autor Turrecremata, Pustelnicy, słusznie rozumieją się bydź pod podobieństwem szarańcy, u niektórych Doktorow, którzy mniemają, iż o Pustelnikach te powiedziane słowa Salomona: że Szarańca krola niemaia.

ROZDZIAŁ XXIX. 29

Życie Pustelnicze S. Romuald stanowi.

Święty Romuald, nauczysz się posłuszeństwa, z Reguły od S. Benedykta opisaney, fundament na niej nie waruszony swoim Kamedulinikim Zakonnikom, do Nieba wyławił, y aby swoje przedsięwzięcie tym bardziey umocnił, Zakonnikiem S. Benedykta w Klasztorze Świętego Apollinarego został, y Profesją uczynił, w którym przez lat trzy będąc, wielkie od Zakonnikow ponosząc cierpliwie perfekucye, y na życie Jego własne następowanie, dla tego, że wolnie ży-

iącym, przykazania, y ustawy, Reguły na pamięć przy-
wodził, y strófuiąc ich za nieprawości, żarliwie na-
pominał, w ktorey tak wielkiey pracy, gdy żadnego
pożytku nie widział, wysokiey Jego doskonałości, mi-
łość ku Bogu, gdy co raz większa a większa znaydo-
wała się, otrzymawszy łatwo pozwolenie, od Opatá
mieysca tegoż, gdy pragnienie, y instancyą Jego, sa-
mi Zakonnicy mocno promowowali, do Máryná Pu-
stelnika udał się, ktory ná Gránicach Weneckich znay-
dował się, świątobliwością życia, ná ten czas tamże
sławneho, y do Pustelniczego stanu bárdzo sposobne-
go, aby ścisley doskonałości drogi, za tym Wodzem,
y Náuczycielem doszedł, pod którym tyle profitował y
postąpił, iż potym Jego Nauczyciel, poddał mu się do-
browolnie, dla dostąpienia nauki w Dyrekcyą.

Tym czásém Gwárynus S. Michała w Fráncyi O-
pat, przybył dla nabożeństvá do Włoch, ktory
wziąwszy z sobą Máryná, y Romualda, Piotrowi Ur-
seolowi Xiążęciu Weneckiemu wyperśwadował, á że-
by świat oraz z Państwem, ktore złym sposobem ná-
był, porzucił, y iáko do cudzego Państwa nieślusznie
się wdął, tak aby się, cudzey władzy, y woli dobro-
wolnie poddał, ktory w krotce dawszy sobie wyperśwa-
dowac z S. Romualdem, Márynem, y Gwárynem O-
patem, y swoim dawnym towarzyszem Janem Gran-
denikiem wsiadł ná okręt, ná którym do Klasztoru O-
patá Gwáryniego przybył, gdy Piotr tedy, y Jan z Za-
konnikami S. Michała w Klasztorze zostali, Márynus,
y Ro-

y Romuald, niedaleko od tegoż Klasztoru zostając, pustelnicze życie obrali, do którego zdawna byli przyzwyczajili się, do których ciż sami Bracia, ledwie co rok jeden przebywszy w Klasztorze, do podobnego pustelniczego życia pospieszyli.

Y tęsą początki Romualda S. pustyni, ktorey S. Oyciec gorejącym miłości Boskiej affektem zawsze pragnął, w których początkach wielką uważać powinniśmy Męża S. mądrość, iż tylko dobrze wyczwiczonych, y wyuczonych w Regule Oyca Świętego, Zakonników do zwyczajnego pustelniczego życia przypuszczał, gdzie w wszelkiej doskonałości itopień znajdował się, że y owych dwóch pierwszych Reguły swojej naśladowców, nie w przod do pustelniczego życia, za Towarzystwów przyjął, aż pierwey Profesją w Klasztorze S. Benedykta uczynili. Tak dalece, że dziwować się temu nie trzeba, dla czego S. Woyciech, na ten czas Biskupá Práskiego, a potym Arcybiskupa Gnieźnińskiego, y chwalebnego w Prusiech Męczenika, do Zakonu S. Benedykta w Rzymie, pod władzą Leoná Opata Klasztoru Świętych Bonifacego, y Alexego oddał. Także Kázimierza Miecisláwá Krola Syná, a Boleslává pierwszego Polskiego Krola wnuká, do Kluniaku odesłał, gdzie pierwsza Reforma Zakonu S. Benedykta trwała, od Bernona postanowiona Roku 910. aby przyjął Zakonny hábit S. Benedykta. Niechciał bowiem nikogo do życia pustelniczego przyjąć, pokiby wprzod w nauce świętey kon-

werfacyi, według Reguły nie był wyćwiczony, z tej przyczyny, że Kłafztoru swego zgromadzenia, do puſtelniczey oſtroſci zachowania, ieſzcze był na ten czas nie poſtawował.

Albowiem Druga reformá, Zakonu S. Benedykta, od S. Romualda poſtawowiona w ſto lat potym, y tak ktorych S. Benedykt w przod dobrze wypróbował, tych dopiero do dałſzey doſkonałości y do wewnętrznego złączenia ſię z Bogiem, ale ułomność ludzka ſpoſobić ſię może, S. Romuald promowował.

Y tak drwa, ktore na ofiarę Bogu palić ſię miały, S. Pátryarchá Benedykt ułożył, y przygotował, ktore potym Święty Romuald, iako ogniſtego Eliaſzá płomieniem pałające, pokolenie Seraficznego ognia, miłością dobrze już ułożone, y roſporządzone zapalił, nábywſzy od Chryſtuſá Pána, nay wyſzſzego zbawienia náſzego Zelátora, gorącość Duchá: *Ktory przyſzedł ogień na ſwiat puſzczać, aby go zapalił. Taki bowiem w ſercu Świętego Męſza do czynienia pożytkow zbawiennych ferwor znaydował, ſię iż wykonanemi rzeczami nigdy ſię nie kontentował, ale iedne ſkończymſzy do inſzych poſpieszał, tak dalece, że zdawało ſię iż, cały ſwiat obciął na puſtynię obrocić, y do Zakonnego życia wſzyſtkich na ſwieccie ludzi przyprowadzić.*

A tak naypierwſzy Święty Romuald za dyrekcją Reguły Świętego Benedykta, Puſtelników, iakoby ſzaranczą bez Króla żyjących, zbawiennemu poſłuſzeńſtwu dobrowolnie ſię poddających w pracowite pſzczyna

ły Kościołowi Bożemu zamienił, y iako ranna iutrzenka gęste pułstyni ciemności, złączywszy pułstelnicze życie z zakonnym ćwiczeniem, doskonale objaśnił iż żaden z Pułstelników przed nim (ściśle biorąc,) nie był Zakonnikiem, to iest aby wotum uczynił zakonnosci, y Religii. *Albowiem zakon ginie, jeżeli poddani, od posłuszeństwa oddalają się, wielka jest cnota ubóstwa, ale większa czystości, naywiększa zaś nad te posłuszeństwa jeżeli nienaruszone znaydować się będzie, pierwsza bowiem z nich cnota nad rzeczami światowemi, druga nad ciałem, trzecia nad myślą panuje, y animusze ludzkie, iako wyuzdane, w cudzey woli z wyrzeczeniem się chęci własney podległe czyni, dla tego, posłuszeństwo nad ofiarę przekładane bywa, iż przez ofiarę cudze ciało, przez posłuszeństwo zaś wola własna martwi się.*

Z kąd gdy Wernaryusza, który dla wielkiej krzywdy, y prześladowania ciężkiego od zakonników, udał się z Kłasztoru na pułsczą, y tam przez sześć lat wołobliwbliwiejszy ośtrości życia, y w umartwieniach zostawał pewnego czasu Mąż Święty nawiedził, wypytował go z pilnością, podczyłaby zostawał Jurydykcyą, na co mu odpowiedział Wernaryusz, że z cudzey uwolnimszy się władzy y zwierzchności, żył, to czyniąc co pożyteczniejszego dla siebie widział. Napominał go oto duchownie Romuald Święty aby się na powrót wrocil do Kłasztoru, a dopiero o pozwolenie mieszkania na pułsczy prosił, mo wiąc do niego: *Je-*

żeli

żeli Krzyż Chrystusa dzwigasz, należyć ábyś, Chrystusa Pana postuszeństwá nie zaniedbywał, idź tedy, y pozwolenie od własnego Opata otrzymawszy powróć się, y pod jego władzą pokornie żyj, áby Świętych uczynkow strukturę, którą wola dobra funduie, pokora dzwiga, postuszeństwa cnota wymyższyła.

Y lubo Pawła S. pierwszego Pustelnika przykładem, wielu szło Świętych udawaiąc się ná pułczą, ktorých świat niebył godzien, iednak ich potym naśladowcy, wszyscy się do Klasztorow udali, y z nich niektorzy złożone z pracowitego, y bogomyślnego życie obrąwszy sobie, zostáiąc pod Imieniem zakonow żebrzących, Kazániami, y administrowánieniem Sakramentow SS. z woli S. Stolicy Apostolskiej zabawiaią się, pustelniczego milczenia poprzestawszy. Kámeduło wie, iednak sami z tymi, ktorzy od nich iako gałązki od drzewá pochodzą, udáią się y sposobią do pułtyni, á żeby tám, iako ná naywyższym stopniu doskonałości, albo iako Orly ná miejscach przykrych, y niedostępných gniazda swoje zakładáiący, bezpiecznie spoczywali, iuż będąc w drodze doskonałości zupełnie wyperfekcyowani, á żeby potym słodkie frukta, cwicząc się w Bogoboyności, w Chwale wiekuištey odebrali, y z obłitości Domu Bożego ná pułtyni, iako w winnicy nasycili się, y zupełnie ukontentowali.

Zakon ich approbował naywyższy Kościół Bożego Pasterz, Alexander drugi, Papież, który rządził Kościołem Bożym Roku 1061.

ROZDZIAŁ XXX. 30

Przyście Pustelników Kameduleńskich do Polski:

O Tto trzeci, zachodniego kráiu w Niemczech Cesarz, Zakonnikom bárdzo przychylny, wielce sobie poważał, y szánował S. Romualda, tak dalecć, że go sam często nawiedzał, ná łóżku iego sypiał, y Káseńskie mu Opactwo konferował. Zbáwiennym iego rádom, y Duchownym napominániom był ząwśze posłuszny we wszystkim, zá ktorego perswazyą, y zdaniem Klastor w Mieście Pereum názwany na honor S. Woyciechá wystáwił, y przyległe do Klastoru Kasseńskiego folwárki nadał, á w zamian z dziedziczney possessyi, rekompensuiąc Konwentowi Káseńskiemu, insze dobra nadał. A potym nád tymże Klastorem, przez siebie fundowanym, iednego z Uczniow Romuáldá, S. postanowił.

Zá rozkazem Romuáldá Świętego tenże Cesarz, zá pokutę bósemi nogámi, z Rzymu samego wyszedszy, aż ná Gargan gorę S. Michała Kościoła poszedł. Przez cały post wielki w Kasseńskim Klastorze Apollinarego, z kilką ludźmi mieszkał, gdzie postem ustawicznym, y różnemi przy śpiewaniu Psálmow mortyfikacyami martwił ciało swoje, ostrą włosiennią purpurę Cesarską pokrywáiąc, łózko także máiąc miękkimi materacámi wyślane, sam ná goley często ziemi, álbo rogoży położywszy się sypiał, tym sposobem

delikatne ciała swego dręcząc członki. Przyrzekł był S. Romualdowi, że porzuciwszy Cesarzką Koronę Zakonny gotów przyjąć habit, y ktoremu wielu podlegało, sam się stał Romualdowi S. podległym.

Nie mogła się utać ta szczerza woli ku Romualdowi S. Ottona Cesarza propensya, przed Bolesławem Chrobrym, Krolem Polskim, który z Poraiem Bratem rodzonym Woyciechą S. Praskiego na ten czas Biskupą, na Dworze Cesarzkim Ottona drugiego, często widywał się, y owszem z samym Woyciechem S. w wielkiej przyiaźni żył, zbawienne iego nąpominania we-wszystkim zachowując, dla tego nie trudno mu było to sobie u Cesarza wyrobić, aby S. Romuald dwóch uczniów swoich Jana, y Benedyktą, do Polski posłał, na opowiadanie Świętey Ewangelii, iako narodowi dopiero na ten czas do wiary Chrześciańskiej świeżo przystępującemu, którym to pozwolenie, Grzegorz piąty, Papież, iako Ottona trzeciego Cesarza powinowaty dał ochotnie.

Gdy zaś przybyli do Polski, czterech Polaków w Towarzystwo podobnego życia, do nich się przyłączyło, Máteusz, Izáak, Chrystyan, y Barnabasz, którzy z wielkim uszanowaniem od Krola przyjęci byli, y na miejscu od ludzi odległym, ktorego sobie życzyli nie daleko Kazimierza, sześć cel pustelniczych prostych, y Káplice wystawiwszy, tamże życie świątobliwe, wzaiemney z sobą konwersacyi unikając, w ostrym czwiczaniu, y ustawicznych postach, y modlitwach, prowadzili.

prowadzili, náukę, y dobry przykład komu tylko mogli, dawali, w enotach innych dziwni mężowie, ále o sobliwie jednak w postách, y umartwieniu. Albowiem niektorzy z nich, raz tylko posiliwszy się, drudzy zaś ktorzy słabszey byli konstytucyi, dwa razy w tydzień, korzonkami leśnemi, jabłkami, y wodą szczegulnie żyli, rzadko bárdzo záżywaiąc chleba, odzieniem włósiennym kontentuiąc się. Spoczynek ich, nie posłanie miętkie, y bety delikátne, ále kiedy było trzebá, z fatygowane snem posilić członki, ziemia im záłożko była, á kámiień pod głowy położony, zá naydelikatniejszy poduszkę

Tak Ich była wszędzie rozniosła się sława świątobliwości, że ich sám Bolesław Xiążę náwiedzał, y siebie samego, oraz całe Krolestwo swoje, Ich świątobliwym modlitwom pilnie zálecał, y hoyną ręką swoią, znaczną im kwotę złotych, y sto grzywien srebrá ofiarował.

Wyprawił Xiążę Miecisław, Ociec Bolesława w poselstwie Lámberta Biskupa Krákowskiego, do Oycy Świętego Benedykta VII. ktory doniozłszy Oycu S. pobożnego Xiążęcia w wykorzenieniu bálwochwálstwa, y w promowowaniu chwały Boskiej, wielką żarliwość, oraz nieustánne stáranie, oznaymiwszy także przez niego, o Dziewiąciu Kościołách Katedrálnych wyfundowanych, y o zniesieniu bálwochwálskich ofiar, ktore w niedowiarstwie żyjąc ludzie, ná ten czas czynili, upraszał, áby Tytuł Krolewski mieć mógł. sobie

konferowany, co gdy odwlekl na dalszy czas Papież, Bolesław spodziewając się, że łatwieyszą drogą koronę Krolewską otrzyma, złota y srebrą podośtatkim onymże przez pomienionego Ablegata posłał, a żeby udarowawszy złotem Papieża, prosili go usilnie, żeby mu Krolewską godność nadać raczył, ci zaś SS. Mężowie, uczyniwszy z sobą wzajemną radę wysłali Barnabász, który Xiążęciu Bolesławowi wszystkie pieniądze napowrot odniósł, y odpowiedział mu, że się w takową rzecz, żadną miarą w dawać, y implikować niemogli, ktorzy obrawszy sobie Zakonne, y Pustelnicze życie, światowemi zatrudniać się nie powinni byli interessa-
mi. Spodziewał się albowiem Bolesław, że trzeci Cesarz Otto, S. Romuáldowi będąc bárdzo przychylnym, za nim instancyować będzie, do Grzegorza V. Papieża, do siebie blisko należącego, aby pożądaný w zamysłach swoich, skutek odebrał.

ROZDZIAŁ XXXI. 31

Męczeństwo Świętych Pustelników.

POrozumieli to żołnierze Bolesławá Xiążęciá, że on wiele złota, y pieniędzy Świętym Pustelnikom posłał, ktorých aby bezbożnie nabyli, nárádziwszy się między sobą, postanowili Mężów Świętych pozabijać, przywiedzeni zátym do tego, chciwością, y áppet-
tem złotá y bogactw światowych, wnocy Świętych Pustelników na modlitwach w ten czas, będących ná-
sh,

śli, naprzód pogrozkami, biciem, pieniądze od Bolesława przyślane, chcieli od nich gwałtem odebrać, á gdy Święci Pustelnicy powiedzieli im, że też same pieniądze ná powrot Bolesławowi Xiążęciu odesłali, do większych okrucieństw y mąk, nád niemi, frodze się paświąc, przystąpili, Przywiązawszy ich bowiem do słupá, ogniem ciała ich palić poczęli, potym śmotnie do rozlania krwi, bez żadnego politowania katowali, całą noc ná okrutnych mękách strawili. Ná ostátek, gdy im zadne tyrannie, tak wielkie, zadane, cieszyć się pieniędzmi niepozwoili, áby się były te okrutne ich excessá niewydały, ciężko y frodze ná śmierć ich zamordowali, y po zabiáli, Roku 1005. y áby nikt nie doszedł, y inwestygować nie potrafił, bezbożney ákcyi, pustelnicze ich cháty zápalili, prágnać áby Ciała ich przez ogniowy pożar spalone były, przez coby káždy rozumiał, y koniekturować mógł, że przez ogień, nie przez okrucieństwo z tego świata zesli. *Ale rozżarzony y rospalony ogień, utracimszy przyrodzoney natury swoiey skutek, nic bynajmniey Ciałom Świętych Pustelnikom nieszkodził, owszem nienaruszone w cáłości z Boskiey ordynacyi zostawił, tak bowiem owże ogień same ściany rospędzały y gromiły, iákoby nie z drewna ale z kámieni y opoki były.*

Gdy się zaś omylili na swoiey imprezie ciż niecnotliwi, y bezbożni ludzie, uciec umyślili, ále y to im z Boskiey Opatrzności było zatamowano, przez całą noc po gęstej chodząc pustyni, y blákaiąc się, żadną

miarą drogi naleść niemogli, y od owegoż oddalić się mieysca, ani szabel dobytych w pochwy chować nie mogli. Gdzie zaś SS. Puustelnikow zabite leżały Ciała, wielkie światło pokazało się y słodko brzmiące Anielskie nieustannie nie przestały odzywać się głosy.

Gdy zaś dzień nastał, co się stało, zaraz donieśło się do Boleśława Xiążęcia, który natychmiał z liczną Dworu swego asystencyą czym prędzey pospieszył, do owejże puustyni, y aby oraz złoczyńcy okrutni nie uciekli, w koło las wszystkie, ludźmi zewsząd otoczyć kazał, których naleziono, y połapáno, z Boskiej zemsty do orężów ichże własnych, mocno przywiązanych.

Boleśław zaś długo deliberuiąc coby zniemi czynić miał, to na ostateku postanowił, nie kazać ich tracić, lubo na śmierć okrutną słusznie zasłużyli, ale w żelazne ich okowawszy kaydany, u Grobu ich SS. Męczennikow lokował, aby tam do samej śmierci w kaydánach ciężkich ięczeli, albo ieżeliby się inaczey SS. Męczennikom zdawało, sami ich z miłosierdzia swego z więzienia uwolnili, ktorzych gdy okutych do grobu SS. Męczennikow przyprowadzono, z rozkazu Boleśława, natych miał niewymowną y niepoietą nigdy Wszechmocnością BOGA kaydany z nich dobrowolnie poopadały, y tak bez kary żadney za swoy występki od Boleśława Xiążęcia byli wypuszczeni, ktorzy z żalu wielkiego za popełniony zaboystwa kryminał na tymże samym mieyscu, gdzie SS. Męczennikow pozabiiiali, puustelnicze sobie do pokutowania obrali życie.

Wspo-

Wspomina Marcin Baroniusz, iż gdy raz pobożna, y Szlachetna Matrona, z nábożeństwa, Mężo w SS. náwiedziła, y im Rybę, która się zowie Łosoś dała, upadła też Ryba na ziemię, na którym miejscu zrzodło na tychmiałt wynikło, które do dnia dzisiejszego trwa, Rybę zaś tę gdy iá nágotowano SS. Męczennikom, na iey miejscu insza podobna w owym zrzodle, Boskim Cudem, y opátrnością zwykła była pokázywać się, którą gdy znowu ziedli, pustelnicy SS. znowu potym insza się im pokázywała, y tak przez długi czas oważ Ryba, była im za codzienną do sustentacyi życia porcyą: Póki tedy żyli, dotąd owa ryba trwała, gdy zaś Koronę Męczenniką odebrali, znikła.

To zrzodło do terazniejszych czasów nayduię się, przez którego wodę wielkie BOG Wszchemogący czyni Cuda. Slepi bowiem wzrok odbierają, Trędowáci oczyszczeni bywają, chromi, głuśi, y rozmaitemi dotknieni ludzie chorobami, do pierwszego zdrowia przywroceni bywają. Gdy zaś przez 6. lat, Jan, y Benedykt Włośi, Polskiego ięzyka náuczili się, siódmego Roku, iednego Zakonniká do Rzymu do Cyca Świętego wysłali, prosząc przez niego Papieża o pozwolenie, áby mogli do swego Kłáźtoru przyiąć Polaków, nákazali y to owemuż Zakonnikowi wysłanemu do Rzymu, áby kilku Braci z sobą S. Romualda przyprowadził, którzyby będąc dobrze w pustelnicznym Życiu wyexercytowani, z niemi rázem w Polsce mieszkać mogli. Gdy zaś owż Zakonnik do

Pan-

Państwa y Kraiu Cesarzkiego przyszedł, od iego ludzi przytrzymány był, y do więzienia oddany. W nocy zraz z Rozkazu Boskiego w więzieniu zostającego Anioł nawiedził, upewniając go, iż się to wszystko wypełniło, y stało w czym był posłany, y wypuściwszy go z więzienia, gotowy dla niego okręt, pokazał mu na wodzie, którym płynąć miał, gdzie przyszedłszy tenże Zakonnik, Anielskiej obietnicy prawdziwy skutek uznał.

Następujący zaś nocy po pochowaniu SS. Męczenników pokázali się Bolesławowi, y te mu słowa powiedzieli: iż przez to wielkie okrucieństwo y męczarnią swoją podjętą, prosto dostali się do Nieba, dzięki mu czyniąc zato, że o nich tak, o żyjących przed tym na świecie, iako też y o umarłych niezapominał, y osobliwszą im świadczył łaskę. Tak że go y ztąd wielce wychwálali że záboycóm ich przepuścił, y dárował wszystko. Niezdobiło by to było, Krew Męczeńską Krwi ludzkiej wylaniem windykować, y życia wiecznego w Niebie otrzymaną Chwałę, śmiercią okrutną kompensować.

W kilka potym lat ciała ich przeniesione były do Gniezna, ktore Miasto na ten czas Stolicą było Królestwa Polskiego, y tamże w Kościele Metropolitańskim Gnieźnieńskim kollokowane z wielką magnificencją były, ktore potym Przemyśław Xiążę Czeskie przybywszy z Wojskiem znacznym do Gniezna, y tamże Kościół Katedralny Gnieźnieński zrabowawszy, zabrał y do
[Pragi]

Pragi przenioſt, y oneż w Koſciele na Zamku w Pra-
dze złożył. Wyjąwszy Chryſtyna Ciało, ktore Oto-
munczykom dąrował, przypada ſwięto Ich Dwuná-
ſtego dnia Liſtopáda, ktorych Juliusz Drugi, *Papież*,
Kánonizował, y w Regeſtr Świątych Pańskich policzył,
zá ſtåraniem Delfina, *Kameduleńſkiego* ná ten czas Ge-
nerála. Roku Pańſkiego 1508.

Barnábaſz záś z Peregrynácyi Rzymſkiej z To-
wárzyſzami S. Romualda, przybył, y powrócił do Pol-
ſki, gdy z Aniełſkiej Relacyi dobrze wſzytko wiedział
co ſię z Brácią Iego ſtáło, ná tymże ſámy mieuſcu
gdzie Świąci Męczeniicy zábici okrutnie byli, záło-
żył Puſtynią, y wyſtáwił Pustelnicze Cele, ná Mo-
dlitwach, Poſtach, y uſtáwicznych Ciála mortyfikacy-
ách, iáko miał przedtym we zwyczáiu, dni ſwoie z
Towárzyſzami w wielkiej ſwiątobliwoſci tráwił, cie-
ſząc ſię wielce z tego, że nieczgineli, ále do Korony chwá-
ły wiekuiſtey poſpieszyli. Nadtym tylko ſzczegulnie
ubolewáiąc, że lubo ich ſwiątobliwego, y puſtelni-
czego życia był Towárzyſzem, nieſtál ſię rázem z nie-
mi ſmierci tak chwalebney uczeſtnikiem.

W tym tedy czáſie w ktorym Bráci y Towárzy-
ſzow ſwoich przeżył, wielu ſobie Kompánow, y U-
czniow z Polaków przyſpoſobił, między ktoremi Je-
drzeia Zeroarda, Juſtá, y Benedykta Zwirorda iáſne
Zákonu ſwego ſwiatła, ktorych w oſtroſci życia ſzcze-
ſliwie doſkonałemi uczynił, w krotkim potym czáſie
życie ſwoie Świątobliwie w Bogu zákończył, zá ro-
O ſkazem

skázem pobożnego Krola z Bracią razem wespół pochowany, aby iako w Niebie z niemi złączony został, tak y ná ziemi w iednym że Grobie złożony spoczywał.

ROZDZIAŁ XXXII. 32

S. Romuald Uczniow swoich do Węgier wysyła.

Ustyszawszy Święty Romuald, że błogosławiony Bonifacy, uczeń iego, Ruskí Apostoł, y Arcybiskup męczeńską otrzymał Koronę, wielkim pragnieniem, y osobliwym miłości Boskiej ogniem zapalony, ażeby za Chrystusa Pána, Krew własną przelał, do Węgier iść unyślił, y otrzymawszy ná to pozwolenie od świętey Stolicy Apostolskiey, dwóch z uczniow swoich ná Arcybiskupo w za wolą Oyca Świętego poswięciwszy, z dwudziestą czterema Braci w pomienioną drogę wybrał się, y gdy iuż ná granicę Węgierskiey stanęli, Romuald S. w ciężką zapadł chorobę, y do Włoskiego Państwa powrócić się musiał, z którym siedmiu Braci wrocilo się, dway do Polski, z Barnabaszem posłani byli, a piętnastu do Węgier poszło, gdzie Wiarę S. Kátolicką, y Romualda Świętego Zakon rozmnożyli.

Wielu ná ten czas z rożnych świata Krájów, do Świętego Stefana Krola Węgierskiego tak Kánóników, iako też y Zakonniko w gromádziło się, ażeby pobożnego Krola Wiarą y Bogoboynością, konwersując

fuiąc z nim, cieszyć się mogli, y nowe Pustelnicze w prowadzić życie, do których dway Polacy Jędrzey Zeroard, y Benedykt Zwirard przyłączyli się.

Jędrzey Zeroard w małym Polśczu w Mieście Opatowiec nazwanym, niedaleko Wisły z Chrześciańskich Rodziców urodzony, z Ojca Marka, z Matki Agnieszki, który przez pobożną edukacyą Rodziców, w Boiaźni Boskiej, y przykazaniach dobrze będąc wyuczony, Pustelnicze, w Klasztorze Zobor nazwanym, na Honor S. Hippolita Męczennika, w Mieście Nitryi w Kráiu Słowaków, y Węgrow, Moráwie pogranicznym, fundowanym prowadził życie. Tam pod Filipa Opata przełożnictwem, który po S. Máximie Biskupie (obadwaj bowiem były Reguly Kámeduleńskie) nastąpił, w wielkiej żył ostrości, y świątobliwości, tak post zachowywając, iż przez trzy dni od wszelkiego pośilku, y iádła wstrzymywał się. Gdy zaś czterdziestodniowy post nastąpił, czterdziestą pięć orzechami kontentuiąc się, dnia wielkonocnego z wielką radością oczekiwał. Ná modlitwie ustáwicznie zostávając, nigdy w pracy swojej nieustávał. Ale w gęsty poszedłszy las, drwa rąbał, którą pracą, y postem sfatygowany będąc, gdy raz w nim siły ustály wszystkie, y zemdlony ná ziemię prawie iák śmiertelny upadł, śliczny młodzian z weyrzenia, włożywszy ná wozek do celi go Pustelniczey zawiósł, co potym Benedyktowi uczniowi swemu opowiedział, przyśiąc mu ná to kazawszy, aby nikomu tego przed śmiercią

Iego nie oblaśniał. Pracą przez dzień cały ciało swoje sfatygowa wiży spoczynek nocny miał; który bar- dziey z udręczeniem, y męką boleść okrutną przynosił, a niżeli iaką po pracy ciężkiey ciała z turbowanemu wygodę, łozę sobie z dębu twardego zrobiwszy, o- stre z trzciny kolce w nie powbił, na którym do spoczynku położywszy się z tak wielką czuynościa sy- piał, iż gdy ciało obciążone snem na drugą stronę przy- szło mu się przewrócić, ostrą zranionę trzcina obudzić się, y porwać ze snu musiało. Uplotł sobie był na ostatek z ciernia Koronę, którą, gdy spać iść miał, na głowę swoją kładł, ta na czterech częściach, miała ka- mienie uwiązane, iż ieżeliby gdzie Głowę swoją nakłonił, zaraz na tych miał o kamień uderzył się. Umarł w Węgrzech dnia szesnastego Lipca Roku Tysiącznego dziewiątego, pochowany na gorze żelazney tak nazwa- ney, od Kalixta trzeciego Papieża wespół z Towarzy- szem swoim w liczbę Świętych Pańskich policzony, ktorego pamiątka co rok w sam dzień śmierci Iego z wielkim ludzi konkursem obchodzona bywa.

Świątobliwość Iego rozmaitemi Bog Wszech- mogący Cudami obiaśniał. Pewnego czasu wstąpiła się między zboycami utarczka; ktorych w owey Puszczę było podołatkami, z tych gdy jednego śmiertelnie zranionego, Towarzysze bezbozni do celi S. Jędrzeia (ktorego świątobliwości wielkiey sława w tymże Kra- iu słynęła) zanieśli, gdy od niego odeszli, skonał ow- że zboycą, ciało tedy Iego gdy chcieli o pułnocy cho- wać,

wać, w tym trup obumarły powitał, przerażeni wielkim strachem zbojcy uciekać poczeli, aż ow tryp do życia przywrocony za wołał na nich, wielkim głosem, aby się ni czego nie obawiali, oznajmując im że za przyczyną, y zaślugami S. Jędrzeia Zeroardy wskrzeszony iest, y do życia przyprowadzony. Stąpeli tu iak wryci, y z wielkiej radości płacząc nad nim dzięki oddawszy Świętemu Jędrzeiowi, aby z niemi poszedł, iako nierozzerwany ich za życia kompan, zapraszali go, lecz on będąc wielce obligowanym S. Jędrzeiowi, z niemi iść niechciał, w tym ich upewniając, iż od owej celi na krok nigdy ruszyć się aż do śmierci nie miał, ale tam na tymże miejscu BOGU y S. Jędrzeiowi, wiernie służyć do ostatniego życia swego zgonu postanowił. Co stateczną, wiarą y mocnym przedsięwzięciem w samej rzeczy doskonale wypełnił.

W Mieście Nitryi pewny złoczyńca dekretowany na szubienicę obwieszony był, gdy ludzie po śmierci jego powrocili się do domow swoich, wkrótce owżc złoczyńca przyszedł za niemi do Opata Filipa, y iako rękami S. Jędrzeia Zeroarda był od szubienice odwiązany cudownie, wyznał, mówiąc; gdym iuż był sprawiedliwie na śmierć dekretowany, a w tym momencie udałem się do Protekcyi S. Jędrzeia Zeroarda, na tych miał tego momentu, gdy mnie Kat obwieśiwizy zdrabiny zepchnął, samym ciężarem zadusić się miałem, Święty Jędrzey Ręce mi swoje leżącemu zdrabiny podał, abym się na nich wsparł, y mnie za gardło

związane go rozwiązał, y tu mi przyść kazał.

Roku Pańskiego 1569. dnia szesnastego Czerwca w który dzień Święto S. Jędrzeia przypada, za czasow Zygmunta Augusta Krola Polskiego, zgromadziło się było, wiele ludzi ná Nábożeństwo, do Kościoła S. Jędrzeia, który ná tym mieyscu wystawiony iest, gdzie Cela Iego pustelnicza była, oddając się gorąco Iego modlitwie y protekcyi w wszelkich proźbach. Tamże w pomienionym Kosciele ná lud pobożny modlący się natarczywie nápadaia bezbożnie odważni heretycy, gwałcąc publicznie bezpieczeństwo mieysca Świętego świętokradcy Kościelnych przywileiow przestępcy, chcieli y usiłowali rozproszyć z Kościoła zgromadzonych wiernych Chrystusowych; pobożni zátym ludzie widząc się bydź w tak wielkim niebezpieczeństwie do protekcyi S. Jędrzeia událi się wielkim głosem z żarliwością Ducha złączą nim ratunku Pátrona Świętego temi wzywając słowy: *S. Jędrzeiu Zeroardzie sługo Boski broń ten Kościół od bezbożnych Heretykom, Lutrow, iáko głównych wiary S. Katolickiey nieprzyiaćioł*, ná tych miałł Święty Jędrzey pokazał się wíszytkim zgromadzonym, w owymże Kosciele ludziom, oczywiście ogniłym kłiem który w rękú swoich trzymał, Heretyków z Kościoła y Cimentarza wygániając, wielu z nich przez zemstę y karę Boską ogień żywo pożarł, wielu oślepił, wielu trupem ná mieyscu zostáwił, inni cudowną Boską przerażeni plagą, do Wiary S. Katolickiey nawrocili się. Jest do dziś dnia

ná

na pamiątkę wieczną tego, kámién na Cmentarzu Ko-
ściół, o ósm mil od Krakowa; ten Kámién iest wiel-
ki czarny w kwadryangul iako stoł płaski, na trzy łó-
kie wzdluż, na którym ślady nog S. Jędrzeia są wy-
rażone. Na teyże samey pułczy pod Nitryą mieł-
kał S. Bonifacy Dyscypuł S. Romualda Męczennik A-
postoł y Arcy-Biskup Ruski, ktorego życie S. Piotr Da-
mian Kámeduleńskiego Zakonu Kardynał y Biskup O-
styeński pilnie pisał, y w Hittoryi życia Świętego Romu-
alda inferował.

ROZDZIAŁ XXXIII. 32

Innych Dwoch Pustelników Kameduleńskich śmierć.

Benedykt żyjąc trzy lata po náuczycielu swoim Ję-
drzeiu, ośtrości Zycia Iego náśladuiąc od zboy-
ców, którzy o nim rozumieli, że wiele má u siebie
pieniędzy, przy rzece *Wag* nazwaney: okrutnie zamor-
dowany y w oneż Rzekę wrzucony zołtał, ktorego
Ciała, gdy długo szukano, y przez cały Rok znaleźć
nie można, dopiero nierychło pokazał się na oweyż
Rzece Orzeł biały, przez który znak domysłono się,
że tam iest to Święte Ciało, w krotce ie potym woda
wyrzuciła, ktore w całości nienaruszone, y tak świeże
zdawało się, że iakoby nie dawno Duch z ciała wyszedł.

Znayduie się w tymże mieście Nitrya gdzie na ten
czas, meżo wie Święci rezydowali, nie wielka Winnica,

ręka-

rękami ich własnymi, zaśczipiona do używania Ofiary Boskiej potrzebna, która przez cały Rok winne grona z siebie wydawała, z tej gdy kto urwał jagodę, aby przynajmniej jedną, zaraz na tych miał, w Febrę ciężką zapadł, ani do zdrowia wprzód nie przyszedł, poki by za to nie pokutował.

13. of. 1. 8. Chorym, y Febre mającym ludziom z tej że winnicy, gdy wina do picia dano, iż zdrowie odbierali y umocnienie na słabych siłach swoich, z wielu wiary godnych świadectwa oczywistego pokazuje się. Pochowany był Benedykt S. w Kościele S. Emeryana męczennika w tym samym grobie, w którym S. Jędrzeia Zéroarda nauczyciela swego Ciało złożone było.

Święty Justus Świętego Barnaby uczeń, Świętych Jędrzeia Zéroardy, y Benedykta Zwirardy Towarzysz mieszkał na Gorze Łobzowskiej, przy Rzece Dunaju, blisko Miasta, Opatowiec nazwanego, ośm mil od Krakowa leżącego, z uczciwych Rodziców urodzony, z Ojca Kazimierza, z Matki Salomei, Zakonnego życia ozdoba y przykład, Najświętszey MARYI Panny osobliwszy sługa, któremu ustawicznie y gorąco Boga Rodzice Panny proszącemu, aby pisma Świętego Tajemnice, doskonale pojąć y zrozumieć mógł, pokazała się też Matka Boska, w liczney Aniołów Świętych asystencyi, y te do niego przemówiła słowa. *Justynie Synu mój, modlitwy twojej wysłuchałam y o co prosiłeś mnie, wyjednalam ci u Syna mego najmilszego. Oto ci odtąd wszystkie Pisma Świętego Tajemnice wiadome*

domu są abyś nauczał niewiedomych, y nąprowadzał ną drogę zbawienią, patrz abyś wiernie sobie udzielonemi Talentami, szafował, na pożytek sług Boskich, wszelkiego prośnowania się strzegł. Który od tąd tak wielkie miał pragnienie, do zrozumienia tajemnic Piśmá świętego, iż odmówiwszy Kapłańskie Pacierze, y inne modlitwy według Reguły S. Romualda odprawiwszy, resztę czasu, co mu od Nabożeństwa zbywało ną czytaniu Piśma Świętego, y Medytacyach Duchownych trawił.

Gdy zaś zważył bliski czas następuiącey śmierci swoiey, Sakramentami świętymi ną drogę wieczności opatrzywszy się, przy obfitym łez wylaniu, y gorących do Boga y Nayświętszey MARYI Panny Affektach, oraz pobożnych westchnieniach, te wymowiwszy ośtátne słowa, *w Ręce Twoie oddaie Panie Ducha moiego* (Ktoremu przybyli w godzinę śmierci ną pomoc y ratunek Święci Jędrzey y Benedykt) Życie swoje w Bogu zakończył, Roku Pańskiego Tysiącznego siódmego, dnia dziewiątego Czerwca.

Roku zaś 1572. Staniław Pawłowski mieszczanin Opátowiecki, z Zoną y Corką swoią Imieniem Sálomeą; nąwiedzáli Grob Świętey Kunegundy, niegdys Krolowey Polskiey, potym w nowym Sączu, Kłasztoru Świętey Klary Zakonnicy, oraz Fundátorki, który od Opátowca o dwie mile iest położony, z tamtąd, w ciemną noc powraciając, o godzinie drugiey po północy, do wsi Łobzow nązwaney, gdzie spoczywa

Ciało S. Justyna wedle Kościoła iadąc, wszyscy zwo-
za zsiadli, y ná kolana ná Cmentárzu przed Kościołem
upádzy, próśili gorąco Boga Wszechmogącego, przez
zasiługi Świętego Wyznawcy, aby szczęśliwie, bez
wżelkiey szkody, y niebespieczeństwa w zdrowiu do-
brym, do Domu powrócić mogli. Gdy zaś skończy-
wszy modlitwę, ná woz wsiadli, pokazał im się Mąż
Święty, w białą szatę przyodziany, wielką iásnością
otoczony, dwa kije wierzbowe w rękach swych trzy-
májący, z ktorych ieden dał woznicy, drugi Corce
Salomei, mówiąc do nich, *Idźcie w pokoiu Pan BOG
niech będzie zwami, Já ktory jestem Imieniem Justus,
będę waszym wspot Towárzyšem, y Przewodnikiem w
drodze, y potym zniknął.* Kije zaś owe w iásne y roz-
pálone przemieniwszy się pochodnie prosta im poká-
zywały drogę. A gdy szczęśliwie do Domu przybyli,
znowu pokazał im się Mąż Święty mówiąc do nich,
mieszkajcie w pokoiu, a ty Corko moia staray się abyś
była Oblubienicą Boską, y do Klasztoru Sandeckiego
wstąp, to wymowiwszy owe gorájące pochodnie zá-
gaśły, y w kije iák były przedtym zamienił, potym
nagle z oczu ich zniknął. Wdzięczni będąc zá tak wiel-
kie dobrodzieystwo wyświadczone, ná ziemię padszy,
dzięki Bogu czynili, że im zá kompána podróży ich,
Świętego Justyna dał y zezłał. Salomea Corka ich Zá-
konnicą w Klasztorze Sandeckim została; po trzech
latach świątobliwie BOGU służąc, do Niebieskiego
Oblubieńca, do chwały wiekuištey pospieszyła.

ROZ-

ROZDZIAŁ XXXIV. 34

*Pustelników Kámeduleńskich w Węgierskim
Państwie Rozmnożenie.*

I Ták ci z Pustyni Kameduleńskiej wyszli Niebieskiej nauki Professorowie do náuczenia Polaków, z życia ostrości y wzgardy świata, oraz przemijających tego znikomych rzeczy, Oycowie podziwienia godni, dla tych którzyby, Dziedzictwa zbawienia wiecznego pragnęli, ná usługę prędey Aniołowie, iako ogniści Serafinowie, od Świętey Stolicy Apostolskiej zesłani, żadnego dla siebie profitu nie szukając, ale samych tylko dusz wiernych, krwią drogą Chrystusa Pana odkupionych, zbawienia pragnąc, których Imiona zápisane w Niebie, áżeby ná ziemi w niewdzięczną nie poszli niepamięć, osóbliwie u nas Polaków; gdzie krwawy pot dla zbawienia Przodków naszych, y nas samych obficie wylewali, ná widok łaskawemu Czytelnikowi pokazałem, którzy są, Święty Wojciech, Biskup Praški, potym Arcy-Biskup Gniezniński, Prusow Apostoł, Chrystusa Pana Męczennik, chwalebny, Jan, Benedykt, Izáak, Máteulz, Christyn, Benedykt, Zwirardus, Atánazy, Wáwrzyniec Męczennik y Chrystyan, Papantes, Barnábasz, Jędrzey Zeroard, Justus Wyznawcy; Hieronim, także Czech Rodem z Prági, Wielkiego Xięstwa Litewskiego, y Zmudzi Apostoł, y Wyznawca Święty. Bonifacy Włoch, Xięstwa Ru-
P 2 skiego

skiego Arcy-Biskup, y Męczennik, Święty także nasz BOGUMIŁ Arcy-Biskup Gnieźnieński Wyznawca. Ci są Święci Mężowie, przez których nam Polacy Ewangelia Chrystusowa roziaśniała; Ci są Oycowie wasi y prawdziwi Pasterze, których zbawiennemi naukami obiaśniona Polska, wielkie grubiaństwo, słodkiemu iarzemu Chrystusowemu poddając się, uskromiłaś. Y ty któraś Rzymskiey starożytnych ludzi Potencyi y władzy nigdy nie była podległa, Rzymskiemu Papieżowi Twoię pod nogi rzucając dobrowolnie y z chęcią wolność, daleko chwalebniey ją rozszerzyłaś.

Ale wróćmy się teraz do Świętego BOGUMIŁA, wielu w głębokich Pustyniach, Pustelnicy Kamoduleńscy, mieli Uczniów swoich, po opowiedzianej Świętey Ewangelii w Czechach, w Polsce, w Węgrzech, między ktoremi ná ten czas Kazmierska Polakow Puszczą najslawnieysza była, dla niewygąsfey pamiątki Świętych Męczenników, ná ktorey y ich zaboycy pokutując z wielką przykładnością mieszkali. Nad ktoremi miał zwierzchność y Jurisdikcyę, y nád dwiema z Węgier, przez Świętego Romualda przyślanemi, Święty Barnabas z Włoskiego Państwa powrociwszy, od nich tedy albo od pogranicznych z Morawy Pustelników ośtrości życia S. Romualda, y Reguły nauczywwszy się, BOGUMIŁ Święty o którym tak pisze Marcin Baroniusz. (*) Niewinnego Życia Arcy-Biskup ku BOGU wielkiey kontemplacyi, pobożny y Święty w uczynkach, wielce w życiu swym nabożny

(*) Martinus Baroniusz. do

do Najświętszey *MARYI* Panny, y do Świętych *Woyciecha*, *Stanisława*, *Biskupów*, y do sześciu *Braci* *Pola-ków*, *Zakonu Kameduleńskiego* Patronów *Królestwa* *Polskiego*, którzy także ná *Pustyni*, według postanowionej *Reguły* *S. Romualda*, którą zámfze w pamięci świeżey mieli, iako y inną napisaną, regularnie w wszystkie dni życia swego, w *Postach*, ustawicznych w *Dyscyplinach*, w umartwieniu *Ciała*, y w *Modlitwach* świętobliwych prowadzili szczerym y prawdziwym sercem, *BOGU* y Świętym *Iego* służąc. Gdzie gdy w spomina że *BOGUMIŁ* Święty miał *Regulę* pisaną Świętego *Romualda*, o *Regule* Świętego *Ojca Benedykta* rozumieć się má; według ktorey *Romualda* Świętego *Uczniowie* żyć y sprawować się zwykli.

Gdy zaś w *Węgrzech* piętnastu owi *Bracia* od *S. Romualda* posłani *Kameduleński* *Zakon*, tak wielce rozszerzyli, iż iuż w pełnych *Klasztorach*, inni garnący się, do *Pustelniczego* życia pomieścić się nie mogli, iednakże *Romualda* Świętego ostryści życia y świętobliwości, chcąc bydź naśladownikami, *Celle* sobie *Pustelnicze*, w głębokich *Puszczach*, *kniejach* y *lasach*, powystawiali, w których, dawnym *Przodków* swych zwyczajem, y wiekopomną *Pustelników* obserwą, pod niczyie posłuszeństwo nie poddając się Świętego *Pawła* pierwszego *Pustelnika*, y innych po niem następujących *Ojców* Świętych naśladować, z *Życia* ich pobożnego, przykład świętobliwości biorąc, każdy z nich mieszkał z osobna. Potym zaś gdy od ustawic-

cznych kontemplacyi oderwawszy się, miłością ratowania blizniego wzbudzeni, ucáli się do Klasztorów, Miaśt, y wsiow, aby tam ludzkiem prostym, I w angelią świętą opowiadali, y o zbawienie nie tylko swoje własne, ale y Bliznich swych dbali, ściśłą owę od mięsnych potraw abstynencyą, dla codziennych wielkich prac, ktore, Kázania żarliwe miewając, spowiedzi słuchając, Sakramenta Święte administrując, ponosić n uśieli, Ociec Święty im dyspensował; y aby Regułę Świętego Augustyna obserwowali, naznaczył ktorych gdy do pracy Pasterskiej stárania się o zbawienie dusz ludzkich Arcy-Biskup Strygoński, Roku Pańskiego 1214. wezwał, Regułę im Genśilis Kardynał Legatus *de latere* Klemensa Piątego Papieża, Roku Pańskiego 1308. powagą Stolicy Apostolskiej utwierdził.

Ci Zakonnicy Hábit biały Pustelnikow Kámeduleńskich noszą, y Pustelnikami S. Páwła nazywają się, Generała Zakonu swego mają w Węgierskim Państwie w Klasztorze sławnym Táleńskim, ktory má taką powagę y obserwę, iż przy publicznych Krolestwa Węgierskiego obrádach, między nayznaczniejszemi Paniami má głos, y miejsce swoje.

Gdy zaś Władysław Xiążę Opolskie, Roku Pańskiego 1382. ná ten czas ná miejscu Krola, Polską rządzący, Cudowny Nayświętszey MARYI Panny Obraz, przez Świętego Łukásza malowany, z Jerozolimy do Konstantynopola, z támtąd zaś ná Ruś przeniesiony, y Iemu w Lat pięć set od Xiążęcia Ruskiego dárowany,

ny, na Jásney Gorze, blisko Częstochowy Miásta, w Dyecezyi Krákowskiéy kollokować, umyślił, tychże Świętego *Páwła* pierwszego Pustelnika Oycow, z Węgier, gdzie wiele świątobliwości Dowodow pokaza-
li z osobliwszą proźbą wezwał, y sprowadził, y imże Kláštor z Kościołem, wielką magnificencyą y znacznym sumptem wyśtawił.

Ten nieoszacowany Nayświętszey *MARYI* Pánny Obrázu kleynot, y Depozyt, onym wstrząż pilną y Dyspozycyą oddał, ktorzy iák heróiczną odwagę, y męstwo przez konserwowanie godne tego Obrázu, y od różnyh Heretyckich y nieprzyiącielskich Attákw, obronienie oświadczyli, Cálý świat Chrześciański z wielkim podziwieniem, y z Admiracyą osobliwszą uznać.

Roku 1655. gdy Karol Guśtaw w Krolestwo Polskie z niespodzianym wkroczył Woyskiem, y z nieznosną y niewypowiedzianą ruiną, wszystko niszczył, y puśtośzył, sami tylko Zákonnicy Świętego *Páwła* w Częstochowskim Kláštorze, Iego nieprzełámaney Potencyi, nie wzruszoną státecznością za Cudowną Protekcyą, y Obroną Nayświętszey *MARYI* Pánny mocno oparli się.

Przodkował im gorącą ku *MATCE* Nayświętszey pobożnością, y żarliwością, gdyby y do krwi wylania przyszło, na ugáśzenie Heretyckiey zápalczywości, Przewielebny Jmośc Xiądz Augustyn Kordecki, na ten czas Jásnogórski Przeor, á potym Polski
Słaski

Słaſki Prowincyał, y Wizytator, korego obleżenia historyą, doſtatecznie opifańa pod Tytułem Gygantonomachia kazawſzy wydrukować, Nawwyżſzinu Chreſcijańskiego ſwiata Biſkupowi Alexandrowi ſiódmemu dedykował.

h/b h/b Caput 2454.

ROZDZIAŁ XXXV. 35.

Święty BOGUMIŁ na Puſtynia udaje ſię.

GDy Kościół S. zewſzad był uciśniony iako w Rozdziałach dwudzieſtym piątym, y w dwudzieſtym ſzoſtym, obſzernie ieſt wyrażono y po rożnych koreby tylko bydź mogły od BOGUMIŁA Świętego zażytych ſpoſobách nadziei zabiczenia złemu nie było. Zaczym ſtękniewſzy ſobie S. Arcy-Biſkup pilnie poczał zważać, iako Paſterskiey powinności, praca y fraſunek, nie inſzego nie ieſt, tylko iedno nieuſtanne myſli utrąpienie, kiedy albo całę zaniebdać, y porzucić, albo mniej dbać o ſwoim dobru, a o cudze ſtarać ſię koniecznie potrzeba. Y ztąd ci tego naybardziej obawiać ſię poczał, aby nieuſtannemi o innych pożytek y zbawienie będąc zatrudniony pracami y troſkami, ſwego zbawienia nie utracił. Według tego co piſze o ſobie Hieronim Święty do Euſtochii: *Wiedz o tym żebym był teraz w liczbie potępionych, gdybym był w liczbie Biſkupow.*

Arcy-Biſkupſtwo Gnieźnińskie dobrowolnie ſkłada, y oneż w ręce Nuncyufa Apoſtollkiego nad czym długo

dlugo przed tym deliberował, ożymnawszy od Świę-
tey Stolicy Apostolickiey, iako się już wyżej namieni-
ło pozwolenie, rezygnacie, a na Pułtynią Dobrowitką
udać się, wspaniałe y obfzerne Arcy-Biskupie Pałace y
Pokoje w prosta chrościaną zámienia chatę, za ozdo-
bną y kosztowną Arcy-Biskupią Purpurę w grubą
przybierać się siermięgę, za kofzule, ostrą na łebie
wdziewać włosiennicę, za codzienną z Pánami y Xią-
żętami Ziemskimi konwersacyą, ścisłą, y ustawiczną z
dzikimi, y drapieżnymi bestyami zábiera komitywę,
sfatygowaną głowę swoię od nieustannych Pořtów,
umartwienia y Modlitew, zámiaść miękkiego wez-
głowia, na prostym worze plewami wytkánym, skła-
nia, y pokłada. (*) *Wstaie w nocy małym spoczynkiem u-*
kontentowawszy się, snem krotkim, nieprzerwánym ale
skończonym, przebudziwszy się słowika śpiewaniem, od-
rzuciwszy gnuśność pod czas sennych godzin śpiewać za-
czynając, odzwiernego ust, aby na poczynającą się Ju-
trznia otworzył ustá, pobożnie prosił, y Serca swego Pa-
na na pomoc wzywał; Nic nie dufając siłom swoim, na-
stępniących wiadomy będąc, y obawiając się trudności, a-
żeby pospieszył oblięnie, żadnymi obłudami nie bawiąc się,
ale Boga Chwałę y SS. wystawiając, nie tylko pod czas
dnia, ale kořdey godziny nieustannym Ięzyka ruszaniem
y pobożną myślą powtarzając, aby kiedy przez niewdzię-
czne serce Boskich łask pamięć w nim nie znikła, y czę-
stokroć będąc boiaźnią y nadzieią nápełniony pámietać
o przeszłych, y przyszłym zábiegając, wesółym żalem we

Q

lzy

(*) Franc. Petr. de Vita solit; cap. 2.

łzy opływał, poglądając na Niebo y Gwiazdy, y tam do mieszkającego Pána BOGA swego całą myślą wzdychając, y o Ojczyźnie wieczney rozmyślając z tego Padół płaczu, y wygnania miejsca, z gorącym westchnieniem dziedzictwa wiecznego żądając, przedziwny y nieograniczony Maiestat Boski czcił, y adorował, często słowy Psalmiſty Pańskiego Dawida, mówiąc Panie BOZE nasz jak Cudowne iſt Imię Twoię ná całej Ziemi, ponieważ wymyślona iſt Chwała Twoia nad Niebiosą.

Potym poſiliwszy ſzczupłą bardzo porcyą ſłabe ſiły ſwoię, do czytania zbawiennych náuk udawał ſię, y ogień miłości Boſkiej przez rozpamiętywanie częſte Dobrodziejſtwa Boſkich ſobie ſwiadczonych w ſercu własnym nieustannie wzniecał, y rozżarzone Jego iskry gorącymi powolney woli ſwoiey áffektami w płomień ogniſty rozpałał, łzy obfite wylewając od palającego miłością Boſką ſerca ná ochłodę rozpáloney twarzy przez iągody przyjemną, y wdzięczną ſłodkością ſpadające.

Ná koniec dzięki uczyniwszy BOGU, y kaźdego dnia godziny przemijające pomiarkowawszy, uważając w iakięy cnocie y doſkonaleści iáki poſtępek uczynił, albo w iáką nie w padł niedoſkonaleść z pilnością wielką roztrząſając, ná ziemi krzyżem padał, pilnie, obudziwszy ſię, co w dzień czytał rozpamiętywając, z oſobliwą ſerca ſpokojnością náſtępującego dnia początku tęskliwie wyglądał.

O Puſtyni! Świętych myśli ukontentowanie wewnętrzne

wewnętrznych zmysłów nie pojęcia słodkości! o strumieniu rokoszy od źródła na żywot wieczny wypływającego pochodzący! Nikt nie uwierzy, chyba ten który z pragnieniem przystępuje, iaką obfitością Domu Bożego z najslodsza wewnętrznego gustu przyjemności Twoich mieszkańców nalićcał, y napáiasz, jedna kropla Twego pośilenia droższa daleko jest nad wszelkie Balsamy, nad wszystkie Krolow, y Potentatow świata delicye przyjemniejsza, nie porównana z całego świata skarbami. *Gdyby dał człowiek całą Fortunę y substancją Domu swego za miłość, iako za nic poczytał ją sobie.* Tu tu, Oblubienicy Niebieskiey pragnienia, wypełniaia się żądze: *wznie ją na puścić y tam mówić będą do serca Iey.* Tu Boskim Oblubieńcą nie równiać się delicyom, Niebieskich na pomoc używa Duchow (*) *mówiąc: wprowadził mnie do Winnicy y sporządził we mnie miłość, wesprzycie mnie kwiatami, obłóżcie mnie Różami, albowiem od miłości wielkiej omdlewam.* Dusza moja rozplynęła się iako Oblubieniec moy mówić zaczął. Tu w zajemne wiecznego przymierza, y nigdy nierozrywanych ślubow Oblubieniec, y Oblubienica, dają sobie żadunki. Oblubieniec dać, y ofiaruje Pierścień; *Położ mnie iako znak iaki na sercu twoim, iako znak nad ramionami Twemi:* Oblubienica przyjmuie wdzięcznie woniejący od Kochanka swego Mirry Snopek, który do serca przyłożywszy, y miłe tak wielki przyiąwszy Present, wesóło śpiewa, *Snopek Mirry kochanek, moy spoczywać będzie; ia Offiaruję wzajemnie Oblubieńcowi*

(*) Cant: 51

Q2

Jabłko

*Iablko y Wino wszystkie Iablka świeże y dawne Kochanku
moy zachowałam dla Ciebie, Damci Kielich z Wina zapra-
wnego. O rozkoszy, którą taka myśl napaia, o iak
szczęśliwy kogo nasyca y napelnia, iak głęboko poy-
muie, komu słodki JEZUS smakuje.*

ROZDZIAŁ XXXVI. 36.

Ubostwo BOGUMIŁA Świętego.

Wielkich, y Heroicznych cnot, przez to ná Pustynią
oddalenie; BOGUMIŁ Święty dowod pokazał;
á nayprzod ubostwa, ktore iest Apostolskiey doskoná-
łości fundámentem według Xiążęcia Apostolskiego
Piotra Świętego, CHRYSTUSA Pána wielkiego Adhe-
renta oświadczenia. (*) *O to my porzuciliśmy wszystko, y
pośleliśmy zá tobą.*

Porzucił BOGUMIŁ Święty nie tylko nádzieię
dobrego mienia, którą świat swoim obłudnie przyo-
biecuie hołdownikom, do ktorych nábycia wszystkie-
mi siłami wyniosłe ludzkie ubiegaią się ambicye,
wzgardziwszy nádzieię rozkoszy wieczney.

Porzucił dobrowolnie Rodzicielskie Antenátow
swoich splendory, áżeby między ubogiemi ktorych
BOG uczynił Dziedzicami Nieba, był policzony. Po-
rzucił obszernie ná świecie Possefye bo wiedział o tym
dobrze: że w Domu Oycá Przedwiecznego iest wiele
pomieszkania.

Odstąpił Domu własnego y Krewnych áżeby
między.

między Obywatelami Świętych Pańskich tudzież y Domowych Bożych był policzony, y między w pol Dziadziów Niebapomiescił się. Wzgardził ochotnie naypierwszą w Koronie Polkiej Arcy-Biskupią godnością, przytacił, y służących liczną zrzucił asystencyą, áżeby BOGA swego Stworce we wszystkim naśladował, który będąc skarbem nigdy nieprzebranym dla naszego zbawienia stał się iednym żebrakiem, aby Chrystusowi Panu iako naypodobniejszy pokazał się w uboſtwie: Wzgardził Heroiczną odwagą przemijającemi doſtatkami, áżeby się godnym w ubogich Chrystusowi Panu ſługą pokazał.

(*) Nikt bowiem nie ieſt BOGA godzien, iako ten który bogactwami gardzi, ten ieſt wielkiego ſercá, który doſtatkami pogardza, wielkim ieſt człowiekiem, który przy ſkarchach ſwiatowych ieſt ubogim, beſpieczniejszy iednak ten ieſt, który ich niema. (*) Mowi S. Auguſtyn: *Dobra rzecz ieſt bogactwami ſzafować, lepszá iednak ieſt mając wolą iść za Panem, wſzystko porzucić, y uwolnimſzy ſię w oſobności być ubogim z Chryſtusem.*

Wiedział Święty Mąż iż obfite w uboſtwie znajdowały ſię pożytki, to ieſt od grzechow oddálenie, zachowanie cnot Świętych ſercá ſpokoyność miłá, pragnienia Niebieſkiego wypełnienie, Boſkiey ſłodkoſci uczeſnictwo, podwyżſzenie do Niebieſkiej Oyczyzny; tych wſzystkich z wielkim ukontentowaniem zakoſztował, y teraz Błogoſłáwiony Dziedzictwa wiecznego

Q3

go

go Posseſſor, przy obfitey záplácie odwážny ſwiata Tryumfator, znaczne Kroleſtwa Niebieſkiego ubogim przyobiecáne bogactwa pozyskał; y lubo nie ieſt łatwieyſzego, iáko mieć upodobanie w ſkarbach ſwiatowych, iednak nie ieſt wſpániaľſzego, y chwalebnieyſzego, iáko niemi pogardzić, ieſli ich niemałz, á ieſli ie záś máśz, hoynie niemi ſzafować.

Ze BOGUMIŁ Święty wielką miał ſerca ſzerokość ztąd dochodzić trzeba, iż inne Iego prágnienie nie było, tylko ſámą wolą BOGA Wſzechmogącego, kontentować ſię, nieſtátieczną záś ſwiata tego gardzić okázaloſcią. Jeżeli bowiem to chwalebna ieſt, niemianemi, gardzić doſtatkami, y w cále ich nie pożądać, iak dáleko Chwalebnieyſzym ſtał ſię BOGUMIŁ S, który máiąc tak wiele doſtátkow, niemi pogardził, y ná ubogich, oraz y ná inne pobożne uczynki rozdał, y nie tylko do piniędzy, ále teź do obſzernych poſeſſyſy, wſi, májetnoſci, Miaſt, Folwarkow, áni do złota ſrebra, y drogich pereł ſwiatowych, ſerce Iego nigdy nieprżyłgneło, owiżem te wſzyſtkie ſplendory, y magnificencye zárzucił, áżeby nági z nágim czartem iáko niezwyciężony Chryſtuſa Pana Rycerz ná Puſtyni wojował.

Tym obrzydliwſza zdáwała mu ſię bydź miłość życia doczeſnego, im głębiey z wielką konſyderacyą, y pobożną kontemplacyą o Niebieſkich delicyach, y wiecznych roſkoſzach rozmyſlał, y dla niewymowney miłości Iego ku BOGU, gorſzkie mu ſię bydź zdáwały wſzelkie ſwiata tego pomyſlnoſci.

Nic

Nic mu się bardziey niepodobało, iako przykázania Boskiego we wszystkim zachowanie; nie w życiu Meża Boskiego niekontentowało, jako to co od delectacyi cielesney zmysły oddalało, aby wszystkie myśli w męce JEZUSOWEY przez kontemplacyą codzienną zatopiwszy y zmysły Ciała swojego w Ukrzyżowanym Zbawicielu położywszy, mógł sobie bezpiecznie owe Apostolskie Páwła Świętego przywłaszczyć słowa: *Zyie iá, iuż nie iá: żyie wemnie Chrystus*: Tak bowiem wszystkie myśli swoje pod władzą rozumu swego podbił, y náprzykład Ukrzyżowanego Zbawiciela poddał, iż ich inaczey niezáżywał, tylko do Jego Chwały osobliwszey, y służby ułáwicznejey.

ROZDZIAŁ XXXVII. 37

Ad Diabolo. Tentacye S. BOBUMILA.

TRzema sposobámi kuśił główny nieprzyiáciel Národu ludzkiego, czart przeklęty ná Pułtyni zoltáiącego BOGUMILA: nayprzod ná pámięć przywodził Świętych Oycow máiących bogáctwa, wielkie ná tym świecie, Abrahama, Izáaka, Iakoba, Lota, Joba, Dawida, ktorzy mieli znaczną fortunę, skarby, dóstatki ná świecie, áte im bynaymniey do Nieba nie záfzkodziły, owšem wiele pomogły, bo niemi dosyc miłóśiernych uczynkow czynili, ubogich rátowáli, Iátnużny obfite dáwali, Coż ná to odpowiedział Bogumił Święty? oto owemi CHRISTUSA Pána sło-

wy,

Prima tentatio.

wy, dał mu mocny odpor: *Jeżeli chcesz być doskonałym idź, przedaj wszystko co masz, a daj ubogim a będziesz miał skarb nieprzebrany w Niebie, y owę przypominając Ambrożego Świętego sentencyą, nikt więcej dać nie może, iako gdy sobie nic nie zostawie.*

W **W** **D** **I** **A** **K** **I** **E** Tentował powtornie y tym szatan Bogumiła; coś to uczynił najlepszego? Otoś Kościół Boży y całą Archidiecezyą Gniezińską, w tak wielkim został niebezpieczeństwie y zamięszaniu, o toś Rzeczpospolitą, bez wszelkiey zdrowey Rady, ogołoconą porzucił. Otoś Ojczyzny własney w tak ciężkim razie y utrápieniu odstąpił, wiedząc dobrze że nie sobie ale miley Ojczyźnie żyć każdy powinien. Oddalił mocno te tentacye szatańskie Bogumił Święty, owemi u Máteusza Świętego, CHRYSTUSA Pána powiedziánemi słowy. *Naco się przyda człowiekowi gdyby y cały świat pozyskał, jeżeli Duszę własną utraci; iedno..* to jest naypotrzebniejszy (podź zamną.) Żaden służący BOGU człowiek nie w dąie się w światowe interesa.

Daley kuścić nie poprzestał czart przeklęty S. Pustelnika, chcąc go do wyniosłości y Grzechu, Pychy, przyprowadzić, gdy mu to ná oczy zárzucił. Ze jesteś naymilszy BOGU; któryś wszystkie Przykázania Boskie w całości zachował, coś miał, ubogim rozdałeś, światem wzgardziłeś, nie szukając tego, co jest próżnością świata, jedyną łzczegulnie kontentuiac się Chwałą Boską.

Naycięższa tá jest ná slug, Boskich nátarczywość albo-

Albowiem czart tego naybardziej pragnie, aby tych
których inszym sposobem do obrazy Majestátu Boskie-
go przywieść nie może, przez wyniosłość, ambicyą
y próżną chwałę przywiódł, y od cnot doskonałości
odwiódł. Albowiem gdy insze niedoskonałości, łatwo
swoię obrzydliwość wydać mogą, dla teyże samey
uchronić się ich możemy. Pycha zaś w dobrych u-
czynkach częstokroć się utája, aby człowieka zgubiła,
do mola podobna, który przedzey będzie w *Purpurze Se-
natorskiej*, a niżeli w prostej wieśniakow siermiedze.

Tá z samey natury zepsówaney niešťczęśliwa za-
rąza nayduie się, w nas Adánowych *Potomkach*, z
pokusy szatańskiej, gdyż y pierwśzych Rodziców ná-
śzych Adáma, y Ewę w Raiu będących tá ambicya pró-
żney chwały do grzechu przyprowadziła, kiedy ich
temi czart zwiodł słowy. *Będziecie iako Bogowie*, zkąd
wszyscy próżną chwałą uwodziemy się, y któżkolwiek
naydoskonalszy, prętko próżną chwałą zwięść się dać
może, y pamięć ná przyśże czasy, wielką do cnot he-
roicznych czyni chęć. Zkąd wiele naydowało się
między mądrymi Filozofami, którzy bogactwami
światowemi gardzili, w teyże iednak samey wzgardzie,
pychą się wynosili, próżną chwałą będąc ułowieni,
Iako Dyogenes wyniosłość Platona, większą daleko
wyniosłością swoją deptał. I ci sami Filozofowie kto-
rzy się przed ludźmi z tym oświadczáli, iakoby o chwałę
światową niedbáli, iednak w *Xięgach* tych, które
o wzgardzie światowey nápisali, Imię swoje dla po-
chwály

chwály swoiey wyrażili, a w tym samym w czym sławą ludzką pogardzali, pragnąc sławy ludzkiej. Dość ieść obszernym do szukania chwály polem, godność Arcy-Biskupia, która powabną jest iev ponętą, a tá wielu, nawet świątobliwych ludzi zaráżać zwykła. Iako S. Grzegorz napisał. *Na naszym codziennie staraniu, czas trawimy, Ziemskich rzeczy pragniemy, ludzkiey chwály z wielką uśilnością szukamy, y dla tego, że nad innemi Przełożonemi iesteśmy, tym samym do tego, co się nam podobą, większą wolność mieć chcemy, Przełożenstwa U rząd, obracamy ná pretext naszej wyniosłości.*

13. *Dał mocny odpor BOGUMIŁ Święty tym nápaściom szatańskim, Słowy CHRYSOSTUSA Pána u Máteusza Świętego w Rozdziale szesnastym połączonemi. Jeżeli kto chce iść z mną, niech się siebie samego zaprze, niech dźwiga swój Krzyż, y niech idzie z mną. Które siebie samego zaprzeczenie, y zárzucenie tak opisuie Bazyli Święty: nie co innego iest siebie samego zaprzeczenie, tylko wielka rzeczy wszystkich, y życia przeszłego już przepędzonego niepamięć, y od własnych namiętności, pasji, y woli odstąpienie, czego w życiu doczesnym nábydź, rzecz iest bardzo trudna.*

Gdy tedy wielka iest w tym práca zaprzeć się siebie samego, mocną nadzieją stwierdzony bydź musiał BOGUMIŁ Święty, y sukursiem łaski Boskiej, który tak ostre Życie prowadził: Gdyż mowi Grzegorz Święty: *Albowiem nie iest trudno człowiekowi, porzucić doczesne rzeczy, ale rzecz bardzo trudna, iest wzgardzić sobą*

sobą samym, mniejsza bowiem rzecz jest, wyrzec się tego, kto co ma, daleko zaś większa jest wyrzec się tego, czym jest.

Zapomniał BOGUMIŁ S. o tym, czym był przedtym, ażeby tym był, czym przedtym nie był. Odpędził od siebie próżną świata chwałę przedwieczney prawdy zdaniem; u Łukasza S. w Rozdziale siedemnastym napisanym. *Gdy wypełnicie wszystko co wam jest nakazano, mówcie: studzynie pożyteczni jesteśmy.* Wszystkę Chwałę BOGU Wszechmogącemu oddając: Nie nam PANIE, nie nam, ale Imieniu Twojemu day Chwałę.

ROZDZIAŁ XXXVIII. 38

Nadzieia BOGUMIŁA S.

W Dział na siebie BOGUMIŁ Święty Zbroją, którą CHRYSTUSA Pana Żołnierzy uzbrąja Doktor Narodów, Páweł Święty, mówiąc. *Weźcie Ocież Boski, abyście się mogli oprzeć w dzień zły y we wszystkim być doskonałymi, stojcie opasawszy biodra wasze, w prawdzie, przyodziani panczerzem sprawiedliwości, y obute mając nogi w gotowości przepowiadania pokoju, we wszystkim biorąc tarczą Wiary, Natarczywości ogniste szatana zagaścić. I Szyszak zbawienny weźcie, oraz miecz Ducha, co jest Słowo Boże, modląc się każdego czasu w Duchu. Gdzie prawdę, sprawiedliwość, pokoy, ale naybardziej Wiare, y nadzieję za Obronę*

y Szyfak serca oraz, za osobliwszą Głowy obronę zaleca.

I dziwić się nie potrzeba, bo temi dwiema cnotami, do statecznego w dobrym przedsięwzięciu wytrwania, umacniają się ludzie. Nikt bowiem na głębokość morską niepuszczałby się, gdy by wprzód nie był upewniony, że zamtąd bezpiecznie wypłynie, ani pracowity oracz, ziarna by na roli nie rozrzucał, gdy by nie wiedział że przez deszcze, y słońcá operacyą Ziemia pośilona, obfite urodzaje przynosić zwykła. Nic nakoniec niemaż, co by w życiu ludzie czynili, gdyby ufność wprzód nie poprzedzała.

Tá gruntowná ufność, y nie wzruszona nadzieia do częstego przechodzenia wod suchą nogą pociągáła BOGUMIŁA Świętego. Tá go od powabnych rokosz, y delicyi Ziemskich oddalała, y z niebezpiecznych światowych nawałności wyprowadzała, oraz do ostrego przywiodła życia. Nádzieja bowiem jest, która wszystkiemi skutecznemi chęciami dąży do ostateczney wiecznego Błogosławieństwa mety. Wszystkie siły Duszy, y zmysły ciała sposobi, do osiągnięcia przez ułożone środki, dobra przyszłego nam przyobiecánego.

I tak nádzieja ná fundámencie Wiary ugruntowana, która jest rzeczy spodziewanych istotą, y dowodem niewidomych; dysponuje od miłości podánymi sposobami, y do ostatniey spodziewanego dobra zmierza mety, tá statecznym utwierdzeniem, do Oyczyzny

wie-

wieczney dążącego y płynącego po obszernym świecie tego morzu, aby życia doczesnego nawałnościami niebył zanurzony, wspiera, y utrzymuje, iaka w Heretykach, y odszczepieńcach od społeczności Kościoła Bożego, nieznayduie się, którzy usprawiedliwienie samey tylko wierze przyznawali.

I dla tego Apostoł Święty nadzieię Kotwicą nazywa, mówiąc mocną pociechę mieymy ktorzy udaiemy się do otrzymania zamierzoney nadziei, którą iako bezpieczną Kotwicę dla duszy naszej mamy.

Albowiem iako Kotwicą umacniają się w bezpiecznym stanowisku okręty, aby zewsząd otoczone wiatrami nie rozbiły się, tak na tym burzliwym doczesnego życia morzu, nadzieią obietnic Chrystusa Pana wsparta Dusza, żadnemi różnych przeciwności nawałnościami przez szatańskie natarczywości poruszonymi, nie alteruje się, ani się miewa: itoi nie wzruszona w pomoc Chrystusa Pana, ufająca, y lubo to jest zatajono, przed oczyma ludzkimi co za pożytek ztąd odbiera, jednak pod tą umbrą, którą świat sobie poczytuje za głupstwo, bezpiecznie spoczywa, Chrystusa Pana jako poprzednika w utrápieniach naśladowując, y za nim idąc, który zamiast pociechy krzyż poniośł; Ztąd wielu Męczenników, gruntowną nadzieią umocnionych, pomocy od BOGA spodziewając się, albo w chwale wiekuiſtey zápláty, y nadgrody wieczney, na okrutne męki niedbali, którzy iako miękkie Roze rozrżarzone ognia pożary deptali. Pływa świat na-

dzieja do krotkiego czasu, za sprzyjającemi sobie Fawoniuszami, a potym w nieprzyjazne w prędcie niebezpieczeństwa szkopyły, przez własną y przyzwoitą świata niestateczność zapada. Zkąd Grzegorz Święty mowi, wielkie jest bezpieczeństwo serca, nie mieć pożądliwości światowey, ieżeli bowiem do Ziemskich rzeczy nabyćia, serce ludzkie jest skłonne, bezpiecznym nigdy być nie może, albo tego, czego nie ma, pragnie, albo co ma, obawia się, aby marnie nie utraciło, y gdy w przeciwnych rzeczach spodziewa się pomyślnych, w pomyślnych znowu obawia się przeciwnych, tu y owdzie iakoby burzami chwieje się, y przez różne frasunki, rzeczy przemijających, miesza się. Jeżeli zaś w pragnieniu Niebieskiej Oyczyzny, mocną statecznością umysł zostanie utwierdzony, mniey doczesnych rzeczy odmianą alteruje się.

Boska nadzieja, śmieje się z nikczemney świata rady, gardzi próżnym staraniem, y im bardziey mniey na ludzką pomoc obraca oczy, tym mocnieysze z Nieba pośilki odbiera. Namieyscu swoim nie wzruszony stoi umysł, który doczesnemi rzeczami gardzi. Nádzieia, która do wieczności myśl swoię kieruje, żadnych gorzkości y utrąpienia które ponoši nie czuje, dla tego początek szczęśliwości wieczney przypisuje Eklezyastyk, Mężowi temu, który nádzieją ludzką pogardza, mówiąc: *Błogosławiony Mąż który się znalazł bez skazy, y który za złotem nie poszedł, ani pokładał nádziei w skarbach, któryż jest taki? chwalić go będziemy,*

my: uczynił bowiem wielkie Cuda w życiu swoim.

Y choć by żadnego nie uczynił Cudu Bogumił S. ktore dla tego nie każdemu z Świętych przyznawane bywają, aby niešťczęśliwym błędem, nie byli uwiedzeni ułomni ludzie, rozumiejąc że w takich dźiałach, więkłze znaydują się dobra, a niżeli w uczynkach sprawiedliwości, ktoremi życie wieczne nabywają się. Jednak przez to samo był by Cudotworcą, gdyż y ci idą w komput cudotwornych ludzi, ktorzy do śtatkami y Bogactwami świata tego gardzą.

Pokazała się y ztąd heroiczna Jego nadzieja, że w dobrych uczynkach, w ktorych się od młodości czwiczyl, aż do samey śmierci dotrwał, y w tym cokolwiek czynił, ząwśze do BOGA zmierzał; iako do ośtatniego końca, oraz do dośtąpienia Chwały wiekuiśtey, ktorey się ząwśze bydź uczestnikiem spódziewał, nie dla zasług swoich, ale szczegulnie dufając nieograniczonemu śzacunkowi, przenaydrożzey Krwi Pana naszego Chrystusa. Do teyże nadziei przez swoje napominania, lud prawowierny pobudzał; uśtawicznie ich napominając, aby wśzytkie uczynki swoje do dośtąpienia Chwały wiekuiśtey kierowali, żeby ząs sobie bezpiecnieyśzą do pozyłkania Nieba utorował drogę, wzgardziwśzy proźnościami świata, pieśczo-ty; y delicye Ziemskie ząrzuciwśzy, w ktorych mógł by był bezpiecnie w Domu Rodzicow swoich opływać, gdy by był w świeckim śtanie, wolał jednak Duchowny sobie obrać śtán,

I lubo

I lubo nayprzod ná godność Dziekańską w Archi-Katedrze Gnieznińskiej, potym ná Arcy-Biskupie do-
stojeństwo wywyższony był, jednak się bynajmniey
o te preeminencye nie starał, owszém dobrowolnie
ofiarowane z oporem przyjął. Zkąd poznać było, że
nie więcey w życiu swoim nie pragnął tylko Niebie-
ską sobie zgotować Chwałę.

Wziąwszy Arcy-Biskupstwo Gnieznińskie, ktore
rad nie rad, aby Prálatow y Kánonikow Gniezniń-
skich prózbom zadosyć uczynił; akceptował, nie dłu-
go potym też Arcy-Biskupią Godność, dobrowolnie
złożył, y ná ręce Oycy Świętego ná ten czas, Alexan-
dra trzeciego rezygnował. Po uczynioney Rezygna-
cyi wesóło sobie śpiewał. *Porwałś Panie więzy mo-
je Tobie oddawać będę ofiarę Chwały*, y tak dawne prá-
gnienie swoje do skutku przyprowadził. Poszedłszy ná
Puszcza w Borach y Lasach nie daleko Wsi Dobro-
wá położonych, utuliwszy się w prostej chacie, w Pu-
stelnicznym się życiu ćwiczył. Gdy go zaś wzięła
wielka chęć, dostąpienia chwały wiekuištey, pragnął
się z ciałem y światem pożegnać, áżeby prędzey do
pożądanej Oyczyzny się dostał, y żył z BOGIEM ná
wieki, w którym jedyną nadzieję nieustannie pokładał.

ROZDZIAŁ XXXIX. 39

TA Nadzieją uzbrojony, y umocniony BOGUMIŁ
Święty, trwał státecznie w przedsięwziętym Zycia
Pu-

Pustelniczego ćwiczenia, zaniec sobie wążąc okropne czartow poştury, w których dawnym Pustelnikom prezentować się zwykli, aby ich z Pustyni wystraszili, y mocną ich przedsięwzięcia stateczność okrutnemi y y natarczywemi osłabili widowilkami, biorąc poştac na siebie Lwow, Niedźwiedziow, Dzikow, Tygryfow, y innych strasznych poczwarych bestyi, iskrzącemi się ślepiami, gorejące, już ogniste płomienie z paśczeni wyrzucające, już powabne, y zdradliwe małpigrzyłka reprezentujące, gorącym przeszkodę czyniąc Modlitwom; raz sprośnym zarażając Powietrza fetorem, drugdy ciemnymi nocy umbrami Dzień jasny zasępiając, to urodziwych białychgłow, biorąc na siebie piękność, do sprośney poştadliwości pobudzając, y przez różne inne niezliczone pokus poczwary Pustelnikow fatygując, aby ich albo samym naprzykrzonych widowilkow obrzydzeniem, od Pustelniczego życia ośtrości odstraszyli, albo w niebezpieczeństwo przez zezwolenie na grzech w prowadzili.

Wszystkie te natarczywości szatańskie, zwyciężył odważnie ECGUMIŁ, nieustraszone pokładając się w pomocy Pana BCGA, który nieopuszcza, ani cierpieć tego może, aby ten jakie pohańbienie poniósł, który mocną w nim nadzieję pokłada.

Przeciwko takim nieprzyjaciół buntom Świętego Antoniego Pustelnika, jako nauczyciela bronił się dowodnymi siłodkami, których gdy on często znakiem

Krzyża Świętego rozpraszał y odpędzał, sposob zwycię-
 cieżać szatańskie pokusy uczniom swoim pokazał.

Potrzebny jest Dar rozeznania Duchow, aby czar-
 towskie sztuki poznawając, przeciwko nierowney u-
 tarczce mogliśmy Krzyża Świętego podnieść Chora-
 giew. Oni naybardziej przeciwko Zakonnikom nie-
 przyjacielską poprzyściężoną nienawiść mają, y kiedy
 przez myśli nie mogą nic wskorać, zwykli za tym strachami
 trwożyć, lecz przez Modlitwy wierne do BO-
 GA uczynione oraz y Posty zaraz upadają.

Gdy takie czart przeklęty postrachy często ná o-
 czy prezentował Świętemu Janowi Gwalbertowi Opa-
 towi, w posturze zajadliwych bestyi Smokow, Lwow,
 chcąc go ustraszyc, Mąż Święty położywszy Krzyż
 ná czele swoim, naśmiewając się z sprośney szatańskiej
 Imprezy y uśiłowania, mówił do nich te słowa: *Je-
 żeli ci BOG dał tę moc mnie żywo pozrzeć, poźrzy,
 jeżeli zaś nie, darmo uśiłujesz.*

Opisał nawet sposób Antoni Święty Pustelnik,
 jako Duchow dobrych od złych rozeznac mamy.
*Przychodzą mowi niekiedy w nocy w Aniołow się
 przemieniwszy, aby nasze dobre uczynki chwalili, y
 w nich stateczne wytrwanie, a potym chwałę wieczną
 obiecuią, aby tym sposobem nieostrożnych do pychy
 y presumpcyi przyprowadzili, y czego oni z wielką
 pracą nábyli, jednym próżney chwały ukontentowa-
 niem, zdradliwi pochlebniicy wydrzeć mogli. Dla te-
 go dobrzy Duchowie pokazuią się z spokojnością y*
 wdzię-

wdzięczną myśli słodkością bezpieczeństwa mocne tym czynią, którym się pokazują, y kiedy posłani bywają od BOGA, który jest źródłem, y początkiem wszelkiey pociechy, nie wypowiedzianą radością myśl widzącego człowieka napelniają. Zkąd takie pragnienie do postępowania w dobrych uczynkach zapala się, że z ciałem rozłączyć się, a do Nieba gdy by można w tym momencie, rad by człowiek zalecieć.

I lubo ułomność ludzkiey natury ná początku, takiego widzenia lękać się musi, jednak ná tychmiałt bojaźń oddalona, a bezpieczeństwo wszelką przywrocana bywa, aby umysł ludzki w powatpliwości długo niezoftawał. Tak Najświętsza MARYA Panna gdy przez Anielskie, sturbowana, y zalterowana była Zwiastowanie, Niebieski w momencie ablegat Anioł Gabriel wszelki z myśli Iey oddalił smutek y bojaźń, (*) mówiąc do Niey: *nieboy się MARYA, albowiem znalazłaś łaskę u BOGA.* Tak Zacharyáša, gdy przez objawienie Anielskie tasz padła ná niego bojaźń, tenże Anioł pocieszył, mówiąc. *Nieboy się, y nie lękał Zacharyáša, albowiem wysłuchana jest prośba twoja.* Tak przy Narodzeniu JEZUSOWYM Pasterze, gdy im Narodzenie Chrystusowe opowiedziano, widząc niezwyčajną światłość, lękać się poczęli, usłyszeli od Anioła: *Nie lękaycie się o to wam opowiadam wesele wielkie, ktore będzie wszelkiemu Ludowi, iż się wam Narodził Zbawiciel.* Tak od idących do Grobu Chrystusowego niewiało bojaźń oddalił Anioł, mówiąc do nich: *Nieboyćie się,*

wiem że JEZUSA, który Ukrzyżowany jest sukacie.

W takich widzeniach kiedy się przemienia w Anioła czart przeklęty, niestara się o nic więcej, tylko aby mu adoracyą czyniono, aby od chwały BOGU powinney zdrada swoją odwiodł. Co samo uczynił, gdy tentował CHRYSZTUSA Pána, kiedy powiedział pokazawszy mu Krolestwa, y Państwa: (*) *To wszystko dam ci, ieżeli upadysz adorować mię będziesz.* Mając tedy BOGUMIŁ mocną nadzieję w Protekcyi Boskiej, y Orężu w ręku trzymając, ktorými Święci Ojcowie, z nieprzyjacielem Narodu ludzkiego czartem wojowali, straszną na Pustyni będąc z nim zaczął wojnę. I lubo śmierć nad wszystkie rzeczy jest na świecie najstraszniejsza, jednak y tey nawet tak uzbrojony Chrystusa Pána Rycerz odważnie czekał, a jako Grzegorz Święty mowi: (*) *Kołacącemu Sędziemu zaraz otwiera, bo wesóło Sędziego przyjmie, y gdy czas bliski śmierci nastąpi z Chwały zapłaty weseli się.* Tak gdy do S. Hilaryona przyszli Rozboynicy, niewydając się czym byli, y pytając go co by czynił gdy by Zboycy do niego przyszli, odpowiedział im na to S. Hilaryon: *Kto nic nie ma, iako się ma zboycem obawiać?* aż oni mu odpowiedzieli, chociaż nic nie mają, jednak mogą ci zabić, y umrzeć możesz, odpowiedział im nieustraszonego staruszek Hilaryon Święty przyznając że umrzeć mogę y powinienem, jednak śmierci się nie lękam, gdy jey co dzień wyglądam; Temi słowy zmiekczeni Rozboynicy, co mieli uczynić, wyznali

(*) Matt: 4. (*) S. Greg: hom: 13. in Evan.

przed nim, y do nog lego upadłszy z płaczem, y z nie-
utulonym żalem prośili, aby im to darować, y odpu-
ścić dla miłości Boskiej raczył, a gdy otrzymali o co
prośili, życia swego na potym poprawili. I tak we-
dług zdania S. Chryzostoma, dla wzgardy Bogaćtw,
y chwały światowej zaniechania od doczesnych za-
baw oddalenia się y różnego utrapienia cierpliwego
znoszenia wielkich dzieł stał się Cudotworca BOGU-
MIŁ Święty.

ROZDZIAŁ XL. 100.

Wstrzemięzliwość Świętego BOBUMILA.

DO broni inney, którą czart pokonany y zwyciężo-
ny bywa, Ciało, pod moc Ducha, y zdrowego ro-
zumu władzą podbijając BOGUMIŁ Święty do Mo-
dlitwy, włościnnic, biczowania, post przydawał. A że
z dziecinnych lat, (jako się wyżej namieniło) stąte-
cznie go, y pobożnie zachował, tym bardziey po tym
ściślejszy, y większy czynił, im większe do kufzenia
czart wywierał siły, za prawo sobie mocne stanowiąc
w ostrości życia Świętego Pátryarchy Romualda na-
śladować. Tę zaś Regułę wszystkim naśladowcom
Pułstelniczego życia swego Święty Romuald názna-
czył, ażeby każdy z nich post ostry zachował, poszcząc
trzy dni albo dwa dni w Tydzień, w Czwartek tylko y
w Niedzielę jęczyny albo cokolwiek do zagrzania żo-
łądka z Dziek czynieniem BOGU, pożywał. Wyjąwszy

dwa w Rok posty, w ktore nie tylko on sam ale y wielu uczniow Iego, całego tygodnia post zachowywać zwyczaj mieli, pościć zaś koniecznie, to jest aby dzień cały nie jeść lubo on to sam często czynił, inszym jednak tego czynić zakazywał.

Mawiał bowiem, że do doskonałości dążącemu człowiekowi, to naybardziej przynależało, ażeby codzień pościł się, zawsze jednak łaknął, a żeby to, przez przyzwyczajenie się lekczym czyniło ciału, co cieńszego Nowicuszom na początku życia Ich Pustelniczego zdawało się.

Za mało to poczytywał, jeżeli kto do czasu tylko wielką rzecz zaczął, a w niey długo nie trwał. Czuyność zaś, y nieśpanie pomiarkowane z wielką dyskretyą zachować naybardziej radził; aby się zaś komu nie trafiło, po odprawionej w nocy Jutrznii znowu do spania się udać. Przeto w tak wielkim obrzydzeniu Mąż Święty miał to spanie, iż gdy mu się kto przyznał iż po dwunastu odprawionych Psalmach, a osobliwie że przed wschodem Słońca zaśnął, żadną miarą niemożł tego dnia z pozwoleniem Iego Mszy Świętey odprawić. Powiadał bowiem że lepiey jest jeden Psalm (jeżeli to może bydz) z serca skruczą śpiewać, a niżeli sto z rozrywką myśli, y dystrakcyą wielką odprawić. Komu zaś ta łaska zupełnie dana nie była, nąpomiinał go aby nie desperował, w umartwieniu Ciała nieustawał, poki by ten ktory mu dał wolę za czasem niepozwoił mu y swej łaski, byle by tylko Modlitwa y

myśli

myśli Intencya do BOGA kierowana była, y pilnie strzegła tego, co we wnątrz myśl prożna przystąpiwszy zepsuć by mogła, gdzie bowiem jest Intencya prawdziwa, przeciwko woli ludzkiej myśli przychodzących obawiać się nie trzeba.

A to dla tego z Życia Świętego Romualda przez Świętego Piotra Damiána napisanego tu wyraziłem, abym daremnie niepracował w opisanii BOGUMIŁA Świętego Postu, Modlitew, y mortyfikacyi różnych. Dostyc bowiem jest o nim mówić, y napisać, co napisał Marcin Baroniusz, że podaną Regułę wszystkim naśladowcom życia Pustelniczego, od Świętego Romualda pilnie y wiernie we wszystkim w całości zachowywał BOGUMIŁ Święty, ciało walczące przeciwko Narodowi ludzkiemu zwykł był wojować, gdy żyjące z radością y ukontentowaniem morzył y martwił. Wiele razy zaś było potrzeba albo się pośilić, albo dać czas do snu, albo innych na koniec potrzeb, których sama wyciąga natury ludzkiej kondycya zażyć, znacznym to zmieszany czynił wstydem, że tak wielką umysłu wolność, szczupłego ciała lepianka mogła zatamować. Posty jednak, y czas bezśenny tak morderował, y rozumną uwagą miarkował, żeby do inszych doskonałości dzieł wypełnienia był zawsze sposobnym. Albowiem Pustelniczey osobności posty bezśenna czuyność, bogoboyne rozmyślanie, pisma Świętego czytanie, wszystko to jest jedynym do dostąpienia doskonałości frzodkiem, y instrumentem do prętszego y

ocho-

ochotniejszego kochania Pána B O G A przeszkody
wśelkie oddalającym, czuyność álbowskiem oddala
gnusność, post; lenistwo, milczenie; troski, y stáranie;
medytácyá; umysłu zámieszanie; spoczynek; kłotliwe
interésa.

W tych tedy mądrze pomiarkowanych życia Pu-
stelniczego cwiczeniach osóbliwie jednak w Postach
słuchał Bazylego Świętego rady. Ponieważ urodzone-
go ciała naszego powoz ani bardzo wypuszczając cuglow,
ani też z nowu bez pomiarkowania ich zatrzymując, do
postępowania w cnotach prowadzić nam potrzeba. Dla
tego ciała konstytucyą, pokarmow przymioty pilnie uwa-
żyć należy, ábyśmy zdrowemu ciału cugle zárzucili, sta-
remu zaś y w latach podeszłemu pokarmu y napoiu pośl-
ku przydawali.

I teć są instrumenta doskonałości Pustelnicznego
życia ktoremu dysponuje się człowiek, áby się cieszył
BOGIEM ná wieki jako nieskończoną dobrocią. Przez
które pragnienie zapala się do podobania się BOGU, y wi-
dzenia wielkości Chwały Jego, pobożnemi y czystemi my-
śłami, oraz pamięcią Dobrodziejstw Boskich, które nam
obficie od niego nadáne są ustawionemi kontemplacyami
zabawiają się.

Ten ci to skarb zakopany w Rolí, który ieżeli znay-
dzie iaki człowiek, ukrywa go, y od radości wielkiej idzie
y przedaie wszystko co ma y kupuje Rolę onęsz. Ten to
jest skarb który ieżeli naydzie człowiek siedzieć będzie od-
dalimszy się w osobności, y zamilknie, nieskończony bowiem
jest

jest mądrości dla ludzi skarb, którego ci, co zażywają, uczestnikami się stają miłości Boskiej dla ćwiczenia się w darach zaleceń. Skarb niebieskim jest pragnieniem, Rola zaś, w ktorej skarb ukryty jest, ćwiczenie się w nauce zbawiennej, ktorej roli ten z przedaniem wszystkiego nabyma, ktory rokoszy wszelkie ciała zarzućwszy, wszystkie swoje pragnienia przez ćwiczenie się w Niebieskich rzeczach depce, a żeby już nic więcej, czego ciało pragnie, nie pożądał y aby niczego co cielesne życie martwi, Duch się nie obawiał, ani wzdrygał.

ROZDZIAŁ LXI.

Miłość ku Blizniemu BOGUMIŁA y opowiadanie Iey.

L Ubo BOGUMIŁ S. Arcy-Biskupią Godność złożył, y stáranie Pasterkie od siebie oddalił, jednak o pozyskaniu zbawienia blizniego wszelkimi siłami swemi mocno się starał, sądząc u siebie za osobliwizy miłości Boskiej dowód, mieć miłość ku blizniemu. I dla tego Zbáwiciel Piotra Świętego o miłości swojej wprzód wyexaminował, dopiero mu potym Pasterką Funkcyą oddał; aby prawdziwej miłości, o wieczek sobie powierzonych dozór, był oczywistym dokumentem. *Albowiem ktokolwiek cnoty święte mając Trzody Chrystusowej paść zaniedbowa, znakiem jest że naywyższego Pasterza CHRYSTUSA Pana prawdziwie nie kocha.*

S. Greg: in Pastoral:

T

Był

Był w prawdzie już inšzy Kościoła Dobrowskiego Pasterz, ktorego BOGUMIL Święty jak Arcy-Biskupem został Gnieźnieńskim instytuował na toż Beneficium w Dobrowie, aby SAKRAMENTOW Świętych Administracji, y innym Parafialnym obligacyom zadość czyniąc, Prowent należący według Fundacvi odbierał; Iednak jeżeli w iakiey chciał potrzebie BOGUMILA Świętego zażyć tamteyszy na ow czas Pleban, nigdy mu się w niwczym pokorny Pustelnik niewymówił.

Pilność w nim opowiadania słowa Bozego, tym gorsza była, im słodszy na Pustyni, Niebieskich Darow y roskoszy doznawał, y myślą od światowch interesow oddalona lepiej y sposobniey o Dobru wiecznym y chwale Niebieskiey rozmyślał.

Wychodził z Pustyni jako drugi Jan Chrzęciel będąc głosem wołającego, samą życia Pustelniczego ostrością u wszystkich części y bojaźni godzien nauczyciel. Zbledniały usta S. Pustelnika, usta wiecznemi zmacerowane postami, wyschła od codziennych mortyfikacvi twarz, na skorze tylko samey ledwie się zawieświży trzymała, Czoło od Poitow wywiedle same tylko marczki wydawało, spuszczone powieki, w ziemię tylko zmierzały, oczy zaś zapadłe jakoby z głębokiey pokazuiać się jaskini, patrzących ludzi wskroś serca przerażały. Głowa wšyſtka ſiwizną obſypána nie-dościgłą ſwiątobliwość y wyprobowaną niezliczonych heroiczych akcyi doskonałość wyrażała. Sama

wy.

włochły twarzy kompozycya w Mężu Boskim, do pokuty, y żalu prawdziwego, ludzi ná niego patrzących pobudzała, ktorých taką gorącością Ducha, y słow przerażeniem od nieprawości odwodził, że wielu słuchających zbawiennej nauki Jego, łzami obfitemi zalawłszy się, mocną poprawę życia swego obiecuiąc z Jego Kázania powracali.

Cietzył się, y niezmiernie radował w Duchu Mąż Święty wiele razy słodkie pożytki y frukta z ostrego pokuty ciernia z náwroconych do BOGA grzeźników zbierał, dziękuiąc wielce BOGU Stworcy, że mu náczynia od sprośności Bábilońkiego wszeteczeństwa próżne opatrzył, to jest prostych wieśniaków terca od wielkich nieprawości ciężkimi pracami oczyszczone, to jest w ktore naydroższy y kosztowny Balsam Ducha Przenayświętżego łaskę wlewał.

Gorzało miłości Boskiej ogniem nieustannie serce Jego, y ná słuchających ludzi naukę ogniły z niego wychodził płomień, który obfitemi zoczami Męża Świętego, zbawienne ludzioro dającego informacje, hoynie skropiony łzami, wielkie S. miłości tym bardziej w prawowiernych ludziach wzniecał y rozżarzał upały. Wielu bijąc się żżalem nieutulonym w pierśi y w gorzkości rozpamiętywając nieprawości, w młodości lat swoich popełnione, do Domow swoich powracali, ktore w komputer zebrałszy z wielką skruchą y lamentem ná spowiedzi Kapłanom orowiadali. Ó jako wielu slychać było straszliwe wzdycha-

na, głosy narzekające z siebie wydawające, *Ab! Ab!* *niešťczesliwy ten dzień, w którym cię BOŻE moy, dobro nieskończone kiedykolwiek obraziłem, że kiedykolwiek za śmiećidło marności światowych wieczne dobra utracił y zámienił, Ab! niech się od żalu wielkiego rozpadną wnę- trzności moje; że kiedykolwiek BOGA grzechami mo- iemi obraził, żałuję BOŻE moy, żałuję gorąco, że zgrze- szyłem, o! miłości moja, BOŻE moy od ktorey marnie odstąpiłem! Teraz tedy Panie BOŻE moy, czyni ze mną coć się podoba, według wielkości miłosierdzia twego, bo tobie serce moje, y wola wiadoma iest, że żałuję prawdzi- wie, że Ciebie BOGA moiego, ktoregom nad wszystko kochać był powinien, ciężko obraził. Czynię mocno po- stanowienie, więcej cię już nie obrażać, wszystkich oka- zyi od grzechu za Twoią pomocą chronić się, wolą Twoią we wszystkim pełnić, y co ci się podoba, gotow zawsze z wszelką ochotą wykonywać. Kocham nieprzyjaciół moich, którzy mię kiedy jakimkolwiek słowem obrażili, krzywdę uczynili, y z jakieykolwiek okazyi zasmucili, y zaturbo- wali; Daruję im wszystkie krzywdy dla miłości Twoiey, że cię z całego serca kocham, bo tak czynić kazałeś.*

Cieszył się, że miał komu ten miód, który on sam na Pustyni będąc z twardey opoki zbierał, y sekretnych Pustelniczego życia delicyi spragnionym wiecznego, zbawienia ludziom komunikować. Jakobowiem Ma- tka podostatku mając w piersiach pokarmu, jeżeli Dzie- cię Mácieryńskie nie wysię pokarmu, tym że brzy- dzi się pokarmem. Tak mąż Święty w Niebieskie o-
ply-

plywając delicyę, ubolewał by ciężko na to, gdy by był nie miał koinu Duchownych słodczy komuni- kować. Dla tego w Święta Uroczył na Nabozę- stwo do Kościoła, na zbawienną ludziom naukę z Pu- styni wychodził, co wypełniwszy wracał się znowu na powrot do puszczy, konwersacyi ludzkich strzegąc się; Tak Zachęsz dla Rzeszy ludzi wielkiej JEZUSA widzieć nie mógł. Tak Eliasz od Twarzy Jezabelli u- nikając w ciemney jaskini przez dni czterdzieści ukry- wając się zasłużył sobie mieć BOGA przytomnego. Tak Moyżesz od społeczności ludzkiej przez dni czter- dzieści odłączywszy się, Prawa ręką Boską napisane u- prosił sobie. Jako bowiem ten który drogi jaki Likwor w szklannym naczyniu nośi wszelkiego nacisku strzeże się, aby naczynia nie stłukł y likworu nie utracił, tak Święci Mężowie w kontemplacyach Boskich zostając unikają od ludzkiej konwersacyi, ażeby przez niedy- skretne ludzkie ciekawości z żadnemi skarbami świa- toweimi nieporównanego Ducha Przenajświętszego Balsam wylawizy, szkody niepowetowaney próżno nieponoślili.

ROZDZIAŁ LXII.

Śmierć BOGUMIŁA S.

TAk gdy w ostrym życiu Pustelnicznym y ścisley Ro- mualda Świętego Reguły obserwancyi przez lat dwanaście przepędził jak Arcybiskupstwo Gnieźnieńskie

złożył y bliski czas śmierci swoiey leką febrą zdięty
 poznał, wezwawszy innych Pustelników, ktorzy na
 teyże Puszcz y w osobnych Celach mieszkali, trochę
 im o Niebieskich dobrach, nigdy nieskończonych De-
 licyach, przez doczesną pracę y krotką cierpliwość
 zgotowanych namieniwszy, y Ich do statecznego
 przedsięwzięcia, w ćwiczeniu się Pustelniczego życia
 napomniawszy, do ostatniego zgonu życia pobożne-
 mi Modlitwami y częstemi do Maještatu Boskiego,
 wzdychaniami spłóbił się y dysponował, opątrzy-
 wszy się wprzód wszystkimi Sakramentami do zbá-
 wienia Dusze potrzebniemi, Nayświętzey MARYI
 Pannie, do ktorey osobliwsze miał codziennie Nábo-
 żeństwo, Świętym Woyciechowi, Staniławowi, y pią-
 ćciu Polakom Męczennikom Pustelnikom koniec ży-
 cia swoiego pilnie zalecał, y już w ostatnim zgonie wi-
 dział naychwałebniejszą Boga-Rodzicielkę Nayświęt-
 szą MARYĄ PANNE w liczney Anjołów Świętych
 Asystencyi z małą Dzieciąną JEZUSEM, na ręku Go
 swoich piastując w godzinę śmierci swojej przyto-
 mną do wieczney chwały Go wzywającą, gdzie mu
 y Patronowie Korony Polskiej, ktorych pomocy wzy-
 wał na ratunek przybyli, y tak w tych słowach: JE-
 ZUSIE SYNU BOGA żywego, y Nayświętzey PAN-
 NY MARYI, przymiły Duszę moję, życie doczesne w
 wieczną chwałę zamienił. Ktorego Dusza w postaci
 Gołębicy białey widziana była do Nieba idąca dnia
 dziesiątego Czerwca Roku Pańskiego 1182.

I tak

I tak w Kościele Dobrowskim pod tytułem Troy-
cy Przenajświętłzey przez niego wystawionym w kto-
rym żyjąc tak przed tym niżeli, Arcy-Biskupem został;
jako też y potym po złożoney dobrowolnie Arcy-Bi-
skupiey Godności, uśilnie dla zbawienia Dusz ludzkich
pracował, pogrzebiony był. Ktorego Męża świato-
bliwość wielką zaraz po śmierci rozmaitemi Cudami
BOG Wszechmogący udarować raczył. Albowiem
zaraz po zgonie życia Jego za nathnieniem Ducha
Przenajświętłzego wielkie mnostwo ludzi zgroma-
dziło się, przez przyczynę Jego y zaślugi w wszelkich
potrzebach, utrapieniach y w różnych ciężkich cho-
robach, Paroxyzmach, pomocy y pociechy od BO-
GA żądając, który konkurs ludzi, w tak liczney fre-
kwencyi, zwykł bywać na Dzień dziesiąty Czerwca,
iż z Godnych Senatorów relacyi y świadectwa którzy
tenże konkurs widzieli, na ośm Tysięcy; nie kiedy na
dziesięć liczono. Z których wielu z nich wyznawało,
iż nigdy bez osobliwzey pociechy, y myśli radością
napełnioney od Grobu Świętego BOGUMIŁA nie
odeszli.

Gdy zaś to miejsce Dobrowo, gdzie S. BOGU-
MIŁA Ciało na ten czas złożone było, co dzień wię-
ktzemi bardziey słynąć poczęło Cudami, Fulko Arcy-
Biskup Gnieźnieński, piąty po nim sukcesor, który za
czasów Alexandra czwartego żył, Święte Jego Ciało
podniósł y na stronie południowej Kościoła wystawi-
wszy wyższy Grob kollokował, kazałszy odmalować
obraz

obraz Iego z Biskupiem i wszystkimi insigniami, okrom Táblie srebrnych, inne z wosku ulepione były, y szczudła kulawych ná obudwow stonach Kościoła zawieszzone. Wiele pieniędzy u Grobu Iego ná ofertę dawáli ludzie, ktore tak znaczne były, iż je przez dyspozycyą uczynioną Arcy-Biskupi Gnieznińscy, ná trzy części dzielić postanowili; pierwszą ná sustentacyą Plebana przy Kościele Dobrowskim będącego, drugą ná Fabrykę Kollegiaty Uniejowskiej, trzecią ná murowanie Kościoła nowego w pomienionej Wsi Dobrowie, obrocić nakazáli. Wosk zaś, y łoy przez Lud pobożny dobrowolnie ofiarowany do Grobu, co okrom potrzeby Kościelney zbywało, zprzedać nakazywáno y z pieniężną kwotą inną ná wystawienie Kościoła Dobrowskiego konferwować.

Wiele BOG przy Grobie Iego zwykł czynić Cudow ná chwałę Imienia swego y więkšzy honor Świętego, oraz ná pociechę ludzi do Iego protekcyi uciekających się z ktorych tu niektore tylko námieniają się. Nakazał był godney pamięci Wincenty Cetus Arcy-Biskup Gniezniński, z całą Kápitułą Gnieznińską, Roku 1403. aby Xiądz Pleban Kościoła Turkowskiego z wszelką pilnością spisował Cuda, y łaski ktore ludzie od BOGA przez wezwanie Intercessyi BOGUMILA S. odbierali; Ale tá Księga w ktorej te Cuda opisane były przez ogniową plagę gdy ná całe Miasto Turek pożar ogniowy padł zgorzała. Jako z godney Relacyi znacznych w Rzeczy-pospolitey Urzędnikow przysięgą

z twier-

ztwierdzony oczywiście pokazuje się. Jeden zaś wielu
 oczywisty świadek niech będzie, W. Jmość Pán Seba-
 styan Głębocki Skárbnik Brzeski Kujawski, lát sześćdzie-
 śiat, y cztery mający, dziedzicznych Dobr, sto Tyśięcy
 złotych Polskich wążących Possefsor, który wprzód
 spowiedawszy się, y Nayświętzy Sakrament przyja-
 wszy, w Kościele Kollegiáty Kruświckiey, w Dzień
 Nayświętzey MARYI PANNY Gromniczney, pod
 przysięgą zeznał, á to, pozwany ná rek wizycyá Insty-
 gatora Dworu S. p. Mácieja Łubińskiego Arcy-Bisku-
 pa Gnieźnińskiego, który, gdy z osobliwszą był ku S.
 Pátronowi propensyá, y Iego Relikwie w Trumnę zło-
 żył, chciał Xsiążkę Cudow przez Iego záslugi dozná-
 nych, do druku światu Polskiemu podać, wiele
 bowiem miał opisanych Cudow, y osobliwszą pilno-
 ścią téż Książkę zebrał, pytány ná teyże Komisyi o
 świątobliwości życia BOGUMIŁA S. zeznał temi sło-
 wy: Pámietam wiele Cudow przez przyczynę S. BO-
 GUMIŁA S. uczynionych. Albowiem Księgę ich od
 dwóch set lat y daley miałem, która we dworze moim
 we Wsi Głębokie nazwáney, przez ogień spaliła się.
 W teyże Książce pámietam, że więcey było nizeli dwie-
 ście kálekow Ułomnych, którzy zá Intercessyá BOGU-
 MIŁA S. przy Grobie Iego zdrowie odebrali, y szcu-
 dla swoje ná wieczną pamiątkę zostáwili, pámietam
 że y niewidomych wielu było, którzy ná wzroku po-
 ciefsze-

cieżeni zostali, y umarłych kilku wskrzeszonych zo-
 stało. Którą Ks. głąkę od Antecesorow moich, mnie
 zostawioną, y inszym czytać pozwalałem. Także Xiądz
 Alexander Głębocki, Archidyakon Gniezniński Dzie-
 kan Poznański lat 67. mający pod Juramentem zeznał,
 że gdy był Kommissarzem, od S. p. Wawrzyńca Gem-
 bickiego Arcy-Biskupa Gnieznińskiego, razem z Xię-
 dzem Janem Kojecewskim Archidyakonem Łęczyckim
 Kanonikiem Gnieznińskim na Inwestygacyą Cudow
 BOGUMIŁA S. deputowanym, od różnych poprzy-
 sięgłych świadkow, osobliwie jednak od Fausta Sułkie-
 go, który już na ten czas miał lat sto trzydzieści, y dru-
 giego Brykcyusza Fastek nazwanego, który miał sto
 dwadzieścia y pięć lat, obodwoch we wsi Dobrowie
 urodzonych, słyszał: iż niezliczone łaski, y Cuda u
 Grobu BOGUMIŁA S. na oczy swoje widzieli, że wie-
 lu chorobą ciężką złożonych ludzi, za przyczyną Jego
 zdrowie odebrali y kule swoje ktoremi się podpierali,
 zostawili: ktore potym przez Plebanow Dobrowskich
 popalone zostały, aby w Kościele nie zawadzały przy
 obecności tychże samych Kommissarzow. Inszych
 wiele znakow, jako to oczy, głowy, nogi, y inne człon-
 ki zwolku ulepione od prawowiernych ludzi dawane
 bywają. Gdy tedy dawnych Cudow pamięć zginęła,
 albo przez Plebanow niedbalstwo, albo przez czasow
 nieszczęśliwość, osobliwie dla nieprzyjaciół, różnych
 Inkur.

Inkursyi, to jest Krzyżaków, którzy przez dwieście lat Polskę niszczyli, Miąta y wśie przez ogień wniwecz obrócáli, y Tatarów, którzy całą Polskę żelazem, y ogniem zgruntu spuścizyli.

C U D

Przez

SWIĘTEGO BOGUMIŁA

uczyniony.

Pisze Marcin Bároniusz Kleryk Járośławski, Polak w Księdze, którą o życiu Świętych ośmiu Męczenników Polaków Pustelników Zakonu S. Romualda Kameduleńskiego napisał z pozwoleniem godnego Pamięci Bernarda Maćiejowskiego S. Rzymskiego Kościoła Kardynała, Arcy-Biskupa Gnieźnieńskiego wydanej, w Rzymie nayprzód Roku 1602. przez Jána Marya Wer-cella Magistra *Sacri Palatii* widzianey, y approbowanej, potym w Krákovie Roku 1604. przez Klaudyusza Ranginiego od Świętey Stolicy Apostolickiey Pawła piątego ná ten czas, naywyższego Kościoła Bożego Páterza, Legatí do Nawiásnieyszego Zygmunta trzeciego Krola Polskiego konfirmowaney: A potym Roku Pańskiego 1608. przez Xiędza Jędrzeja Schoneufza

S. Theologii, y oboygą prawa Doctora, ná ten czas prześławney Akademij Krakowskiey Generalnego Rektora, áby do Druku podána była, pozwoloney, którą Drukował w Krakowie Bazyli Skalski Roku 1610.

Gdy czasu pewnego nabożny do S. BOGUMIŁA Kupiec Staniław Wach Mieśczanin Kolski, przejeżdzał sześcią koni wozem, niedaleko Wsi Dobrowa, gdzie Ciało Iego ná ten czas leżało, jeden mu koń z sześciu pod ciężarem sukna ná drodze padł, y zdechł, ktorego kázawszy odrzec ze skóry, też skórę z konia zdechłego już zdiętą, Xięży Dobrowskiego Kościoła za podarunek dał, prosząc Ich áby się za nim gorącą do Świętego BOGUMIŁA modlili, áby podobney ná drugich koniach nie miał szkody, y sam pádłszy ná kolana, przed Grobem Świętego Patrona modlił się nabożnie, oddając się Iego Protekcyi zupełnie, áby go w dalszey podrůzy od wszelkiego záchował przypadku, ledwo co pobożną skończył Modlitwę wychodzi z Kościoła, áliści przy drzwiach Kościelnych zastaie tegoż sáмого konia, który już był zdechł y ze skóry odarty, koń poznawszy Pána swego wesóło zárzał: za co podziękowawszy Pánu BOGU ten że Kupiec, zaprzągl go do wozá, y w przedsięwziętą wesóło pospieszył drogę. Tak wielki Cud przez intercessyá BOGUMIŁA Świętego doznány, opowiadać každemu, w teyże podrůzy nie poprzestał. Xięzá zaś Dobrowscy

S. BOGUMIŁA

157

scy aby tak osobliwszego Cudu trwała wieczna pamięć, też skórę w Dobrowie na drzwiach Kościelnych przybili Roku Pańskiego 1396. Który to Cud y inne rozliczne pobudziły Wincentego Kota Arcy-Biskupa Gnieźnieńskiego, iż na honor Jego więkzzy Kościół nowy w Dobrowie wystawił.

Wspomina Stefan Damalewicz *Proboszcz* Kąiski Kanonikow Regularnych Świętego Augustyna, który Życie Świętego BOGUMIŁA łacińskim Ięzykiem napisał, iż Roku Pańskiego 1644. widział tę skórę oczami własnymi na drzwiach Kościelnych przybitą w Dobrowie, y wyraża, że była mąści kasztanowatej którą ludzie, konie, y bydło *Protekcji* Świętego BOGUMIŁA oddając, w Dobrowie po kawałku udrzynali, Bydłu y koniom, za lekarstwo w pąszy dawali: nie masz teraz znaku teyże skóry, bo ją ludzie na lekarstwo Bydłu, y Koniom w drobne kawałki porznęli.

Trwa do tych czas jeszcze w ludziach wiernych Nabożeństwo, iż wiele razy w nawiedżiny do Grobu Świętego BOGUMIŁA przychodzą, tyle razy bydło y konie w koło Kościoła oprowadzają. *Protekcji* Świętego *Patrona* Inwentarze swoje oddając, aby je od choroby, y powietrza obronił.

Gdy zaś Roku Pańskiego 1478. Wieś Dobrowo wszystka przez ogień spálona została, Kościół w Dobrowie pod Tytułem *TROYCY* Przenayświętżey, przez

przez BOGUMIŁA Świętego z gruntu wystawiony, żadney od ognia nie miał szkody, co tym bardziey ludziom w podziwieniu wielkim było, iż lubo wszystkie chałupy wkoło Kościoła będące popáliły się, Kościół naymniey od ognia nienaruszony w całości został, lubo w samym trzodku Wsi był postawiony, tak dalece, że żadnego znaku od ognia albo przynaymniey okopcenia od dymu nie było.

Koniec Zycia S. BOGUMIŁA niegdyś Arcy-Biskupa Gnieźnieńskiego przez X. Szczepana Damalewicza Proboszcza Kaliskiego Kongregacyi Laterańskiej Kanonikow Regularnych, Łacińskim stylem napisanego, a przez X. Bartłomieja Sokołowskiego obojga Prawa Doktora, Kustosza Umiejowskiego na Polski język przetłumaczonego.

Wg. aut. ręk.



Liczba	Liczba
Rozdziałów	Kart.

(1)

XX.	Rozdział, BOGUMIŁ brakuie Osoby do stanu Duchowne- nego zabieraiace sie.	63.
XXI.	Rozdział, Poprawa grzesznikow przez BOGUMIŁA Świę- tego uczyniona.	66.
XXII.	Rozdział w Sadzeniu zwyczaj BOGUMIŁA Świętego.	69.
XXIII.	Rozdział, Rostropność BOGUMIŁA Świętego	72.
XXIV.	Rozdział, Męstwo BOGUMIŁA Świętego	74.
XXV.	Rozdział, Cierpliwość BOGUMIŁA Świętego.	77.
XXVI.	Rozdział, Opisanie rzeczy dziejących sie na ten czas w Pol- sce naszej.	79.
XXVII.	Rozdział, Opisanie Rzeczy dziejących sie na ten czas we Włoszech.	81.
XXVIII.	Rozdział, Pustelnikow Kameduleńskich początek.	87.
XXIX.	Rozdział, Życie Pustelnicze posłanctwá Święty Romuald.	91.
XXX.	Rozdział, Przyscie Pustelnikow Kameduleńskich do Polski.	97.
XXXI.	Rozdział, Męczeństwo Świętych Pustelnikow.	110.
XXXII.	Rozdział, Święty Romuald Uczniow swoich do Węgier wysła.	106.
XXXIII.	Rozdział, Innych dwuch Pustelnikow Kameduleńskich śmierć.	111.
XXXIV.	Rozdział, Pustelnikow Kameduleńskich w Węgier- skim Państwie rozmnożenie.	115.
XXXV.	Rozdział, Święty BOGUMIŁ na Pustynia udaie sie.	120.
XXXVI.	Rozdział, Ubostwo BOGUMIŁA Świętego.	124.
XXXVII.	Rozdział, Tentacye BOGUMIŁA Świętego.	127.
XXXVIII.	Rozdział, Nádzieia Świętego BOGUMIŁA.	131.
XXXIX.	Rozdział, Stateczność Świętego BOGUMIŁA.	136.
XL.	Rozdział, Wstrzemięźliwość Świętego BOGUMIŁA.	141.
XLI.	Rozdział, Miłość ku bliźniemu Świętego BOGUMI- ŁA y opowiadanie Fry.	145.
XLII.	Rozdział, Śmierć Świętego BOGUMIŁA.	149.



32

PROTESTACYA AUTORA.

ZAdosyć czyniac Naywyższego Pasterza Ko-
 ściola Świętego Katolickiego szczęśliwey pa-
 mięci Urbana ośmego Dekretowi ferowanemu
 w Roku 1625. dnia 3. Marca, a potwierdzonemu
 od Tegoż Papieża w Roku 1634. dnia 5. Lipca
 oświadczam się, y proteſtuje, że przez to krotkie
 opisanie Zycia, y Zebranie CUDOW, oraz Zna-
 komitych i ask Błogosławionego BOGUMIŁA,
 niegdyś Arcy-Biskupa Gnieźnieńskiego, za Wez-
 waniem Interceſsyi Jego przez Roznego stánu
 Ludzi doznanych, nieogłasza go za Świętego
 od Kościoła Bożego Kanonizowanego, ponie-
 waż tych tylko za Świętych, y Błogosławionych
 czcimy, ktorzy Kościół Święty bydz Święte-
 mi ogłosił. Ale tylko Żywot Jego z Łacińskiego
 ná Polski ięzyk przetłumaczony oraz CUD
 y aski za przyczyną Jego doznane do Druku
 podaję, iáko prosta ludzka Historya ná cześć
 y chwałę Boską, zbudowanie Bliznich, záche-
 cenie affektu, Duchownych zwłazcza Osob do
 cnot náśladowania, wszystko co się w tym ży-
 ciu, y cudach wyraża, Kościoła Świętego roz-
 sadkowi poddaję.

Pies na Grobie

Na wyspianey prowie mogile
Leży ślies duiy wyjze ratownic
So mowa wstaje tana, się wpyłe
So wstaje wrochowa miota, rachebnie
Ytór to spomywa, po tom ślies, moway
Yaraz, wam spemier to grób mój, diana
A to ślies jęgo, wiorny wrochpaw
Wyjze, popynaw, wpyło, się tana
Lan byt niebratkiem
Kiedt rym, potroskuch
A ślies los, ugo, chytne, podmiat
Po skolirnych, chodit, zniem, ygo, ostiak
Wnocy, strugit, ślies, wóien, rowny, dę
Za takę, wianic, akon, rapstata
Chleb, marny, owa, kura, torcha
Śmiesz, mowa, mowa, kura, cheta
Znamy, pawa, pawa, kura, kura

